



FOT. REUTERS/CESARLMEDO

Mundial 2026

ŚWIĘTO W PARAGWAJU

Prezydent Paragwaju Santiago Pena ogłosił święto narodowe po tym, gdy piłkarze tego kraju sensacyjnie wyeliminowali z mistrzostw świata faworyzowanych Niemców. Na zdjęciu: kibice świętujący awans na ulicach Asunción.

– Gdy pierwszy raz widziałem Paragwaj na tym mundialu, nie przypuszczałem, że zobaczę go w 1/8 finału – pisze w korespondencji z USA Dawid Szymczak

► 23

• Wszystko o mundialu przez całą dobę
► Sport.pl

Temat dnia

Polska wypycha giełdy

Takiego scenariusza polskie firmy z branży kryptowalut spodziewały się już od dłuższego czasu, dlatego kto mógł, to albo wyszedł z kraju, albo uzyskał licencję zagraniczną

► 4-5

Świat

Czas nie gra na korzyść Rosji



FOT. MICHAŁ RYŃIAK / WYBORCZA

– Mam nadzieję, że Rosja zda sobie sprawę z tego, jak trudna staje się jej sytuacja. Powinna zaakceptować propozycje Ukrainy – mówi „Wyborczej” premier Szwecji Ulf Kristersson ► 8

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



27>

9 770860 908136

1 RP

Sypie się rynek opieki senioralnej

Wielki ban na wizy

Polska masowo blokuje wizy pracownicze dla osób ze Wschodu, które mają opiekować się naszymi seniorami – alarmują pracodawcy. Nie działa już nawet procedura szybkiej ścieżki.

Dominika Maciejasz

Spośród 40 wniosków wizowych pozytywnie rozpatrzone zostały zaledwie trzy. Tak wygląda teraz procedura tzw. szybkiej ścieżki sprowadzania pracowników z krajów trzecich.

– Biorąc pod uwagę, że wszystkie te osoby mają zostać zatrudnione do opieki nad starszymi ludźmi, jest to dla nas kompletnie niezrozumiałe. Państwo zachowuje się tak, jakby kryzys demograficzny nie istniał, podobnie jak starzejące się społeczeństwo i brak rąk do pracy w sektorze opieki senioralnej – mówi nam Ada Zaorska, przewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia Opieki Domowej.

Uproszczona procedura pozwala ominąć standardową, ale długotrwałą, dającą możliwość zatrudnienia cudzoziemcom spoza Unii Europejskiej. Dotyczy Ukrainy, Białorusi, Armenii i Mołdawii. Osoby z tych krajów to dla naszego rynku opieki senioralnej ceniący pracownicy.

– Wśród Polaków bardzo trudno znaleźć chętnych. To niestabilna i cięż-

ka praca. Nie jest to nasz wybór, tylko przymus, żeby posilkować się pracownikami z krajów trzecich, bo po prostu nikogo innego w ich miejsce nie znajdziemy – podkreśla Ada Zaorska.

Bony zostaną puste?

Stawki za tę pracę są dostosowane do kwot, jakie oferują urzędy. Organizmowi opiekunów nad starszymi, niesamodzielnymi ludźmi zajmując się głównie miejskie ośrodki pomocy społecznej. Ze stawek, jakie płać firmom, można opiekunom zaoferować najniższą godzinową obowiązującą w kraju. To praca na umowę-zlecenie.

Ekspert przypomina, że od czwartego kwartału tego roku obowiązywać będzie bon senioralny. To nowe wsparcie dla osób w wieku 65+. Świadczenie (opłacone usługami opiekuńczymi) wyniesie maksymalnie 2150 zł miesięcznie. Opiekunów wysyłać ma gmina. Według rządowych wyliczeń trzeba będzie przeszkolić około 90 tys. osób.

– Gdy trwały konsultacje na ten temat, zapytałam decydentów, skąd

weźmiemy do tego opiekunów. Już teraz brakuje ok. 40-50 tys. osób. Nikt nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie – relacjonuje Zaorska. I dodaje, że coraz częściej zgłaszają się firmy mające problemy z naborem pracowników. A konkretnie: z odmową wiz.

Firmy pójdą gdzie indziej

O tym problemie na rynku usług inżynierskich czy budowlanych pisałyśmy już w „Wyborczej”. Od ponad roku obowiązuje ustawa, na podstawie której urzędy odmawiają wydawania zezwoleń na pracę i wiz osobom, powołując się na podejrzenie, że będą one mogły być delegowane do realizacji kontraktów w innych państwach UE.

*Nie jest to nasz wybór,
tylko przymus,
żeby posilkować się
pracownikami z krajów
trzecich*

ADA ZAORSKA
przewodnicząca Polskiego
Stowarzyszenia Opieki Domowej

– Opiekunowie z Ukrainy i Białorusi uratowali rynek opieki zinstytucjonalizowanej. We wszystkich krajach Europy Zachodniej słyszymy: „Nie ma innego wyjścia, jak zatrudnianie cudzoziemców, bo rodzimi pracownicy tego rynku nie zapełnią – przekonuje dr Andrzej Lejczak, prezes Krajowej Izby Domów Opieki.

Na zlecenie resortu zdrowia KIDO przygotowała raport, z którego wynika, że do 2030 roku liczba miejsc dla seniorów w opiece instytucjonalnej powinna wzrosnąć o 40 tys. Skąd wziąć do tego pracowników?

Na uniknięcie problemów wizowych pozwoliłoby rozporządzenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej określające wykaz grup zawodów z niedoborami kadrowymi. W styczniu resort opublikował jego projekt obejmujący zawody z sektora budownictwa, transportu i właśnie ochrony zdrowia. Ale teraz zawiesił prace nad tym wykazem – z powodu rosnącego bezrobocia.

Ada Zaorska uważa, że firmy będą rejestrować działalność w innych krajach, tam płacić podatki i składki. – Litwini takich problemów z wizami dla pracowników nie robią. A Ukraińcy i Białorusini będą omijać Polskę i jechać dalej, na Zachód, żeby tam pracować – kwituje. ●

• Czytaj też na Wyborcza.pl

Jarosław
Osowski

Wrózenie z kolejowych fusów

Fala upałów, która przetacza się przez Polskę, pokazuje fatalne przygotowanie PKP Intercity, głównego przewoźnika dalekobieżnego. A jeszcze kilka tygodni temu prezes tej spółki Janusz Malinowski, wspólnie z ministrem infrastruktury Dariuszem Klimczakiem, celebrowali na dworcu Warszawa Zachodnia remont wagonów Combo. Zapewniali, że cały tabor przeszedł przeglądy i naprawy klimatyzacji, a na węzłowych stacjach będą czekać zastępcze składki i lokomotywy. Puszyli się też rekordową liczbą kursów 560 pociągów dziennie w wakacyjnym rozkładzie jazdy i licznymi nowościami.

W ostatni weekend specjalna delegacja, a w niej działacze i sympatycy PSL, którzy jak pajęczyna oplekli stanowiska na kolei, udała się do Ustki. Miało być świętowanie debiutu pociągów Pendolino w tym nadmorskim kurorcie, a skończyło się blamażem – z powodu awarii powrót był autostradą. W tym czasie tysiące

Na początek pilnie potrzebna jest miotła, która oczyści polską kolej z partyjnych nominatów

konserwacyjnych”. Płyne też rzeka skarg na duszne wagony, w których zepsuła się klimatyzacja, a załogi pociągów nie miały nawet wody dla pasażerów. W niedzielę pisarz Jakub Żulczyk był świadkiem agonii buldoga w pociągu na linii Warszawa – Berlin. „Nie widziałem nic smutniejszego niż ten biedny, zapłakany gość wynoszący z pociągu swojego martwego psa. W przedziale było, oceniam to jako doświadczony sauniarz, grubo powyżej 40 st. C. Dość powiedzieć, że wysiadając na peronie w Berlinie, gdzie było 39 st. C, poczułem ulgę, że jest chłodniej” – relacjonował Żulczyk.

Rzeczywiście mamy teraz ekstremalne warunki pogodowe i o problemach z tego powodu raportują też koleje w innych państwach naszego kontynentu. Jednak skala utrudnień na polskich torach w ostatnim czasie jest zatrważająca. Doszło do tego, że w poniedziałek wstrzymano ruch pociągów towarowych – stanęło 160 składów. A więcej niż jedna trzecia wagonów PKP Intercity do odwołania nie będzie jeździć szybciej niż 150 km na godz., bo w jednym z nich pękła obręcz koła.

Niech to będzie sygnał alarmowy dla polityków, by poświęcić więcej uwagi strategicznej dla państwa kolei, która najwyraźniej nie jest jeszcze przygotowana na narastający kryzys klimatyczny. Ostatniej zimy mieliśmy perony w zaspach i pociągi tkwiące wiele dni na mrozie z powodu oblodzonej sieci trakcyjnej. Latem kolej też nie dowozi, gdy robi się bardzo gorąco.

W ostatnim czasie słyszymy o planach budowy w Polsce 4,7 tys. km linii kolejowych do 2050 r. i 19 magistral, choć od kilkunastu lat nie da się oddać choćby 5 km torów do lotniska w Modlinie. Odpowiedzialny za kolej wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak zapowiada kursy co pół godziny na trasach między głównymi miastami, jak w Szwajcarii. Na początek jednak pilnie potrzebna jest miotła, która oczyści polską kolej z partyjnych nominatów. Ich miejsce powinny w końcu zająć osoby kompetentne. Żeby pasażerowie, kupując bilet na pociąg, nie zastanawiali się wciąż, kiedy, w jakich warunkach i czy w ogóle dotrą do celu podróży. ●



*Nasze poparcie jest dwukrotnie mniejsze
niż błąd statystyczny*

MICHAŁ GRAMATYKA

wiceminister cyfryzacji, poseł Polski 2050 w „Poranku TOK FM”

Czechy Tradycja od pokoleń na letni wypoczynek



Poniedziałkowy spływ po Węltawie w Czeskim Krumlowie. To tradycja od pokoleń – każdego lata setki tysięcy Czechów spędzają na rzekach w całym kraju kilka dni w kajakach lub tratwach.

Liczba dnia

1 MLD ZŁ
Tyle kosztowała budowa Hotelu Gołębiowski w Pobierowie. Ten największy w Polsce i jeden z największych hoteli w Europie powstawał osiem lat.

Czytaj ► [Next.gazeta.pl](#)

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy

12121 ZŁKOWIE TO NOWY TUNEL

CHARLIZE THERON

SZCZESLIWA W POJEDYNCE

Numer dostępny z prezentem do wyboru: skarpetkami zluszczałkami Silcatil lub kolagenem do picia Primabiotic Collagen*

*suplement diety

wysokieobcasy

Wystarczy taśma klejąca i folia aluminiowa Chłodzenie bez prądu

Tego eksperymentu nie powstydziłby się filmowy MacGyver. Naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles wzięli przezroczystą taśmę klejącą, nakleili ją na folię aluminiową i wystawili pod gołe niebo. Efekt? Sklecony z biurowych materiałów panel stawał się zimniejszy niż otaczające go powietrze. Brzmi jak magia, ale efekt wyjaśnia dość prosta fizyka.

Chodzi o pasywne chłodzenie radiacyjne. Każde ciało, które ma temperaturę wyższą od zera absolutnego, wypromieniowuje energię. Ucieka ona głównie w podczerwieni, czyli w zakresie promieniowania elektromagnetycznego, którego nie widzimy, ale które czujemy jako ciepło. Atmosfera pochłania część tego promieniowania i oddaje je z powrotem. Dlatego Ziemia nie traci ciepła. Ale istnieje zakres długości fal, dla którego atmosfera jest wyjątkowo przezroczysta – naukowcy nazywają go „oknem atmosferycznym”. Można je sobie wyobrazić jako szczelinę, przez którą ciepło może uciec wysoko nad powierzchnię Ziemi, w stronę zimnej przestrzeni kosmicznej. Jeżeli materiał szczególnie dobrze wypromieniuje ciepło właśnie



• **Okno zakryte folią aluminiową w minioną niedzielę w bloku w Berlinie** FOT. HALIL SAGIRKAYA/ANADOLU VIA GETTY IMAGES

w tym zakresie, może tracić energię skuteczniej, niż pobiera ją z otoczenia. Wtedy jego temperatura spada poniżej temperatury otaczającego go powietrza.

Naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego pokazali, że całkiem skuteczny układ chłodzący można zrobić z pospolitych materiałów. Użyli konkretnego produktu firmy 3M: Scotch Long Lasting Storage Packaging Tape, czyli trwałej, przezroczystej taśmy pakowej. Jej warstwa nośna jest zbudowana z polipropylenu, a klej z akrylu. Nakleili dwie warstwy taśmy na folię aluminiową, która odbija padające promieniowanie. Taki zestaw można już wystawić ku niebu. W nocy, przy czystym niebie, zaczyna działać jak prosta

chłodnica: oddaje ciepło w podczerwieni i robi się sporo zimniejszy niż otaczające powietrze.

To możliwe do wykonania w domu metodą „zrób to sam”. Teoretycznie można byłoby pokryć folią i taśmą ściany oraz okna. Materiał by promieniował i się chłodził, a jednocześnie chłodziłoby się to, co jest nim okryte. Trzeba tylko mieć odpowiednią taśmę klejącą. W publikacji w „Journal of Photonics for Energy” autorzy wymieniają konkretny produkt. Inne taśmy biurowe mogą mieć inną budowę niż ta użyta w eksperymencie. Jeśli ktoś chce powtórzyć doświadczenie, powinien szukać przezroczystej taśmy pakowej z nośnikiem polipropylenowym i klejem akrylowym. ●

Piotr Cieśliński

OD PALIW DO LNG

Jak Polska buduje energetyczne zaplecze dla Ukrainy

ORLEN i ukraiński Naftogaz rozszerzają współpracę w obszarze gazu i transformacji energetycznej, a największe polskie spółki energetyczne deklarują wspólne zaangażowanie w odbudowę infrastruktury za naszą wschodnią granicą. Wojna pokazała, że suwerenność w tej dziedzinie jest dziś jednym z filarów bezpieczeństwa państw.

Współczesne konflikty zbrojne toczą się nie tylko w okopach. Celem ataków coraz częściej stają się systemy energetyczne, magazyny paliw i szlaki logistyczne, a przerwanie dostaw skutecznie paraliżuje przemysł, szpitale, transport publiczny czy zaplecze wojskowe. Skutki rosyjskich ataków na infrastrukturę krytyczną brutalnie uświadomiły Europie, że bezpieczeństwo surowcowe to warunek przetrwania państwa. W tych okolicznościach Polska stała się jednym z głównych kanałów dostaw paliw, gazu i pomocy technicznej dla Ukrainy.

Dostawy paliw z Polski na rynek ukraiński nie zatrzymały się nawet w pierwszych, najbardziej chaotycznych dniach wojny. Pierwsze transporty kolejowe ruszyły już w drugiej dobie rosyjskiej inwazji. ORLEN, wspierając początkowo służby ratunkowe darmowym paliwem, stał się największym dostawcą na rynku ukraińskim, odpowiadając za ponad 20 proc. tamtejszego zapotrzebowania. Wraz z przejściem od fazy bezpośredniego reagowania kryzysowego do długoterminowej strategii, współpraca obejmuje już nie tylko dostawy płynnych surowców, lecz także projekty związane z gazem i przyszłą transformacją energetyczną.

Nie odtwarzać, lecz budować na nowo

Wydarzenia podczas Ukraine Recovery Conference pokazały kierunek, w jakim zmierza polsko-ukraińskie partnerstwo. ORLEN oraz ukraiński Naftogaz podpisały dwa porozumienia (MoU), wyznaczające ramy strategicznej kooperacji.

Pierwsze z nich dotyczy analiz zwiększenia handlu LNG oraz skoordynowanego korzystania z infrastruktury regazyfikacyjnej i transportowej w regionie Morza Bałtyckiego oraz Europy Środkowo-Wschodniej. Drugie skupia się na wymianie doświadczeń w takich obszarach, jak ograniczanie emisji, efektywność energetyczna, zrównoważone finansowanie i raportowanie ESG.

Zarówno polska, jak i ukraińska strona zdają sobie sprawę, że powojenna odbudowa nie może polegać na powrocie do przestarzałych rozwiązań.

– Odbudowa nie powinna oznaczać prostego odtworzenia tego, co zostało zniszczone, lecz stworzenie rozwiązań, które wzmocnią bezpieczeństwo Ukrainy i Europy Środkowo-Wschodniej na kolejne dekady – podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes zarządu ORLENU. – Chcemy wykorzystać nasze kompetencje w LNG, tradingu i dostępie do infrastruktury, aby wspierać budowę nowoczesnego, zdwywersyfikowanego i odpornego systemu energii w Ukrainie.

Obie firmy mają na koncie wymierne efekty współpracy. W 2025 roku ORLEN dostarczył na Ukrainę blisko 600 mln m sześć. gazu pochodzącego m.in. z kierunku amerykańskiego. Współpraca ORLENU i Naftogazu



pokazuje, jak mogą wyglądać konkretne projekty realizowane już dziś. Równolegle polskie spółki energetyczne przygotowują się do kolejnego etapu – udziału w powojennej odbudowie infrastruktury energetycznej Ukrainy na większą skalę.

Polskie spółki szykują się do odbudowy

Zabezpieczenie surowca to tylko jedna strona medalu. Równie istotna jest modernizacja samej infrastruktury przesyłowej i elektroenergetycznej. Z tego powodu w Gdańsku cztery największe polskie firmy – PGE, Enea, TAURON i ORLEN – podpisały list intencji dotyczący współpracy przy odbudowie ukraińskiego sektora energii. Dokument ten tworzy platformę dla największych polskich grup, które chcą wspólnie przygotować się do modernizacji infrastruktury za wschodnią granicą.

Dla polskiego biznesu to – jak określił to minister aktywów państwowych Wojciech Balczun – szansa gospodarcza i zapowiedź realnego zaangażowania.

– To budowa systemu, który będzie bezpieczniejszy i lepiej dostosowany do współczesnych wyzwań –

tłumaczył Ireneusz Fąfara, dodając, że Polska może stać się zachodnią bramą dla systemu energetycznego Ukrainy.

Energetyczne zaplecze dla Ukrainy

Aby plany te mogły stać się rzeczywistością, niezbędne jest fizyczne zaplecze. Polska, dzięki inwestycjom w infrastrukturę paliwową i gazową, odgrywa dziś rolę jednego z najważniejszych centrów logistycznych regionu. Terminal LNG w Świnoujściu, planowany pływający terminal FSRU w Gdańsku, gazociąg Baltic Pipe oraz infrastruktura naftowa skupiona wokół Naftoportu i krajowego systemu magazynowania paliw zwiększają możliwości dywersyfikacji dostaw surowców do państw regionu, w tym Ukrainy.

Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że decentralizacja systemu energetycznego, inwestycje w logistykę i dywersyfikacja dostaw stały się filarami polityki bezpieczeństwa narodowego. Współpraca Polski i Ukrainy pokazuje, że odporność energetyczną coraz częściej buduje się ponad granicami.

Od dziś nowe zapisy na rynku kryptowalut

Ireneusz Sudak

Okres przejściowy na rynku kryptowalut w Unii Europejskiej kończy się właśnie dziś. To efekt unijnego rozporządzenia MiCA, które 1 lipca zaczęło obowiązywać w całej UE.

W Unii rozpoczął się handel licencjami, ale w Polsce brakuje przepisów karnych, jeśli jakaś firma zdecyduje się działać po tym terminie. Kantory, giełdy oraz emitenci tokenów (pochodnych kryptowalut opartych na technologii blockchain), którzy chcą kontynuować działalność, powinni uzyskać licencję dostawcy takich usług o nazwie CASP (Crypto-Asset Service Provider).

Z danych Europejskiego Urzędu Nadzoru Giełd i Papierów Wartościowych (ESMA) wynika, że do maja pełne zezwolenie MiCA uzyskało około 210 firm z ponad 1,2 tys. podmiotów. To oznacza, że większość będzie musiało zakończyć lub ograniczyć działalność.

Trzy drogi

– MiCA nie zna pojęcia podlicencji. Nie da się „wynająć” kawałka cudzego zezwolenia. Firma bez licencji ma realnie trzy drogi – wyjaśnia Artur Pszczółkowski, prezes ARIIO, która dostarcza rozwiązania płatności kryptowalutowych dla firm.

Pierwszym rozwiązaniem jest zdobycie własnej licencji. – To proces na kilkanaście miesięcy i poważne pieniądze, a na koniec operacje są obciążone ogromem pracy compliance'owej, podobnie jak przy innych licencjach. Sama licencja to dopiero początek – mówi Pszczółkowski.

Druga opcja to zakończenie działalności i przekazanie swoich klientów podmiotowi posiadającemu taką licencję.

Trzecia: przejęcie przez takiego gracza.

– My jesteśmy otwarci na dwie z tych dróg. Przejmujemy bazy klientów od firm, które się zamykają, i rozważamy zakup podmiotów, które w nowym reżimie nie będą mogły świadczyć usług, żeby je wchłonąć. Początek naszej strategii M&A w regionie CEE komunikowaliśmy na początku roku w Warszawie. To po prostu konsolidacja rynku. Parasoli tu nikt nie rozdaje – podkreśla Pszczółkowski. – Jako firma z licencją bierzemy na siebie pełną odpowiedzialność za wszystko, co przez nią przepływa. Szliśmy do tej licencji ponad półtora roku i wydaliśmy na nią ponad milion euro. Nie po to, żeby teraz podkładać za kogoś głowę – dodaje.

Problemy Binance

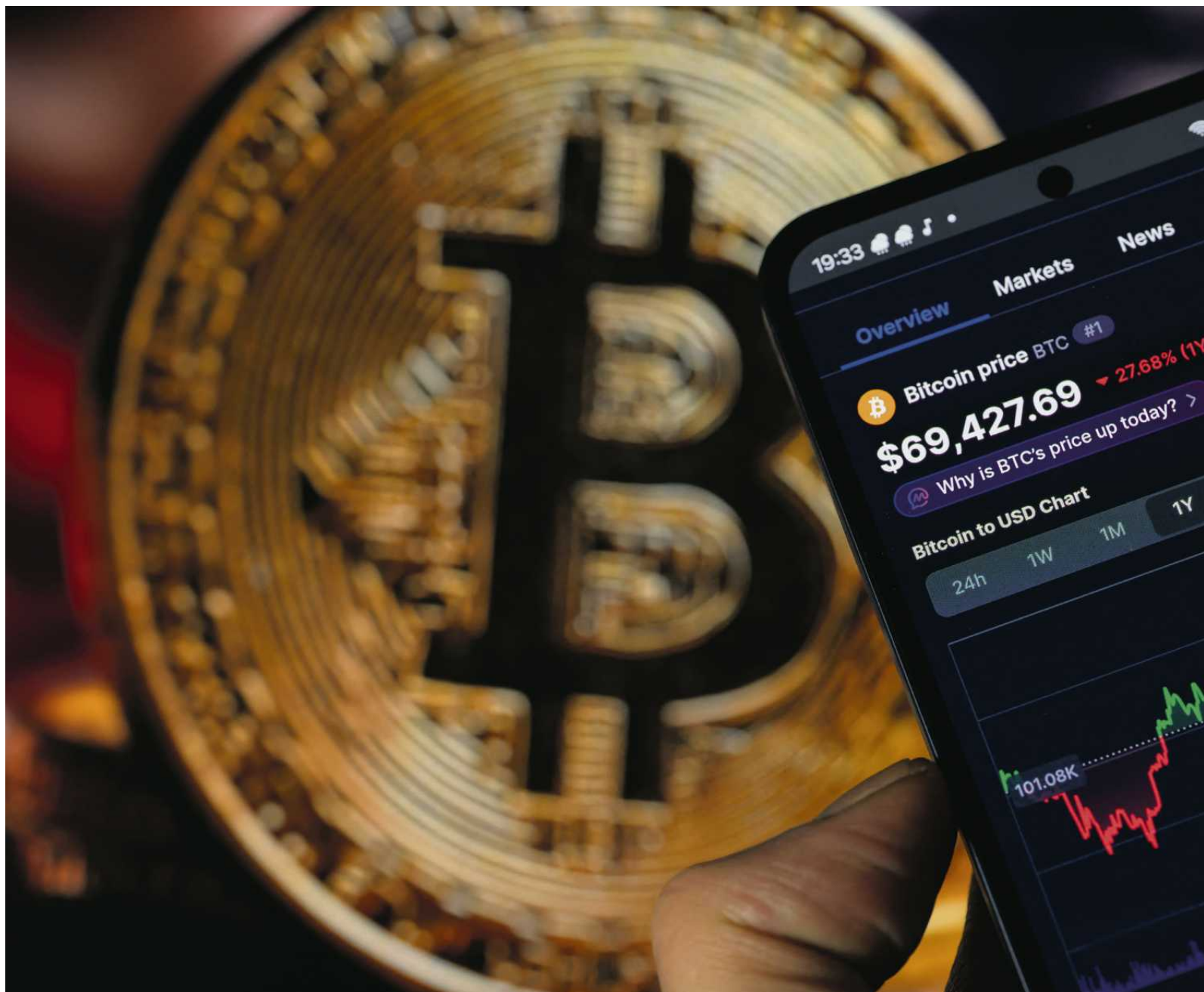
Ważny komunikat w tej sprawie wysłała do swoich użytkowników w Polsce druga największa na świecie, dubajska giełda Binance. Okazuje się, że spółka nie uzyskała kluczowej licencji na prowadzenie działalności, co oznacza, że jej usługi w kraju zostaną znacznie ograniczone.

„Binance Poland ani żaden inny podmiot z grupy Binance nie uzyska licencji MiCA do dnia 30 czerwca 2026 r. W związku z tym od dnia 1 lipca 2026 r. Binance Poland nie będzie mogła już przyjmować nowych użytkowników, a usługi świadczone przez Binance Poland zostaną ograniczone od dnia 1 lipca 2026 r.” – przekazała spółka.

Giełda Binance składała wniosek o przedłużenie licencji w Grecji, ale został on odrzucony.

„Naszym celem jest zapewnienie uporządkowanego przebiegu tego procesu oraz zminimalizowanie zakłóceń dla klientów, tak aby od dnia 1 lipca 2026 r. dostępne operacje były ograniczone do tych, które umożliwią Ci redukcję pozycji oraz wypłatę aktywów” – przekazała spółka. Podkreśliła, że „wszystkie aktywa cyfrowe pozostaną dostępne do wypłaty również po dniu 1 lipca 2026 r.”.

Binance nadal będzie próbowała uzyskać zezwolenia w ramach unijnego rozporządzenia MiCA. Giełda zapewniła, że nie opuści Europy. Natomiast swoim klientom zaleca przeniesienie aktywów do portfela self-custody pozostającego pod ich kontrolą lub do innego dostawcy usług w zakresie kryptoaktywów.



Polska wypycha giełdy za granicę

Dziś miał nastąpić kres wolnej amerykanki na nieregulowanym rynku kryptowalut. Większość firm będzie musiała zakończyć albo ograniczyć działalność. Wielu amatorów kryptowalut nie wie, co się stanie z ich bitcoinami.

Serwis Euronews poinformował, cytując francuski portal o kryptowalutach The Big Whale, że to prezeska Europejskiego Banku Centralnego Christine Lagarde sprzeciwiła się staraniom Binance o uzyskanie licencji MiCA w Grecji. The Big Whale poinformował również, że po niepowodzeniu w Grecji Binance rozważa złożenie wniosku o licencję MiCA we Francji. Nawet jeśli to prawda, to proces ten trwa wiele miesięcy, a nawet rok lub dłużej. A przepisy zaczynają obowiązywać już teraz.

Kryptowaluty po nowemu

Rynek kryptowalut miał zostać ucywilizowany i regulowany – temu służy unijne rozporządzenie MiCA, które dziś zaczęło obowiązy-

wać w całej Unii Europejskiej. Teoretycznie nie ma znaczenia, że Polska nie uchwaliła ustawy go regulującej – rozporządzenie obowiązuje wprost. W praktyce brak ustawy to brak wskazania na gruncie prawa krajowego podmiotu, który miał w Polsce nadzorować firmy kryptowalutowe (zgodnie z zawetowanym trzykrotnie przez prezydenta Karola Nawrockiego rządowym projektem ustawy, miała nim być Komisja Nadzoru Finansowego).

Jeszcze 10-15 lat temu Polska była w awangardzie rynku kryptowalut na świecie, a giełda BitBay (należąca do zaginionego Sylwestra Suszka), później Zondacrypto, była wówczas jedną z większych na świecie. Obroty aktywami cyfrowymi były duże na tle innych rynków,

a liczba firm i „firemek” (nieraz o szemranej reputacji) – ogromna.

PiS nie przygotował ustawy o regulacji kryptowalut, a nowy rząd po wyborach w 2023 r. nie spieszył się z uchwaleniem przepisów. Gdy je przygotowano, to trzykrotnie zawetował je prezydent Nawrocki. Efekt jest taki, że Polska jako jedyny kraj nie ma ustawy, która implementowałaby unijne przepisy.

Takiego scenariusza polskie firmy spodziewały się już od dłuższego czasu, dlatego kto mógł, to albo wyszedł z Polski, albo uzyskał licencję zagraniczną. Zrobił tak znany dom maklerski XTb (licencja na Cyprze), duży kantor i dostawca usług krypto dla firm ARIIO, która ma licencję w Holandii, a ostatnio licencję

Od dziś nowe zapisy na rynku kryptowalut



FOT. JONATHAN RAA / NURPHOTO VIA APPEAST NEWS

PiS nie przygotował ustawy o regulacji kryptowalut, a nowy rząd po wyborach w 2023 r. nie spieszył się z uchwaleniem przepisów. Gdy je przygotowano, to trzykrotnie zawetował je prezydent Karol Nawrocki

się oczekiwać stosownych informacji bezpośrednio od swojego dostawcy usług”.

ESMA ostrzega

Dodatkowo Europejski Nadzór Finansowy, w wydanym 23 czerwca komunikacie, jasno stwierdza, iż „oczekuje, że nieautoryzowani [ci bez licencji] dostawcy usług kryptowalutowych rozpoczną 1 lipca natychmiastowe, uporządkowane wygaszanie działalności w UE”.

ESMA ostrzega, że może się to wiązać z zamykaniem pozycji kryptowalutowych – jeśli ktoś kupił bitcoina, gdy kosztował 120 tys. dolarów, i trzyma go na giełdzie, która nie ma licencji, ryzykuje, że giełda zamknie jego pozycję i zamieni na dolary ze stratą. To w ramach wygaszenia działalności i oddania środków.

Inny scenariusz jest taki, że firma bez licencji CASP zmieni technicznie adres siedziby poza UE. Może dalej świadczyć usługi klientom w UE, ale nie może się reklamować ani uprawiać marketingu, np. obejmie ją zakaz uczestnictwa pracowników w imprezach branżowych, zakaz aktywnej akwizycji klientów.

W innej sytuacji ESMA ostrzega, że może blokować działalność, nakładać sankcje – tyle że w Polsce nie ma ustawy, to nie ma instytucji, która mogłaby się tym zająć.

Co z polskimi firmami?

Jak tłumaczył nam Tomasz Klecor z kancelarii prawnej Legal Geek, polskie firmy, głównie kantory, znalazły sposób, by móc legalnie działać po 1 lipca. Wystarczy, że podpiszą umowę o współpracy z zagraniczną, mającą licencję CASP w innym kraju.

– Wtedy polski kantor będzie mógł dalej świadczyć usługi pod parasolem takiej zewnętrznej firmy. Polski użytkownik nawet tego nie odczuje, dopiero w regulaminie przeczyta, że dostawcą usług jest podmiot na przykład z Niemiec, Cypru czy Litwy – tłumaczy Klecor. Według naszych informacji na takie rozwiązanie zdecyduje się m.in. Cashify, która sprzedaje złoto inwestycyjne, ale też wymienia kryptowaluty.

Co na to KNF?

– Nie ma prawnej możliwości, żeby polska firma świadczyła usługi w zakresie kryptoaktywów na podstawie umowy z zagranicznym CASP, nie posiadając samodzielnie zezwolenia na świadczenie tych usług. Polska firma inwestycyjna nie może być agentem zagranicznego CASP i wykonywać czynności polegających na: promowaniu usług w zakresie kryptoaktywów lub dodatkowych wobec klientów lub potencjalnych klientów, otrzymywaniu i przekazywaniu dyspozycji lub zleceń klientów w odniesieniu do usług w zakresie kryptoaktywów, oferowaniu kryptoaktywów lub świadczeniu na rzecz klienta lub potencjalnego klienta usług doradztwa inwestycyjnego w odniesieniu do kryptoaktywów lub usług – słyszymy.

Zagraniczna firma kryptowalutowa może outsource'ować usługi do polskiej firmy, ale np. IT czy innej bieżącej działalności operacyjnej, a nie produktowej. ●

na Łotwie uzyskała powiązana z Polską firma Kanga, która będzie działać pod nazwą Kanga Exchange EU.

Co robić?

Co się stanie w przypadku firm, które takiej licencji nie mają? Dotychczas każda z tej branży, chcąc oferować w Polsce swoje usługi, musiała być wpisana na specjalną listę prowadzoną od 2021 r. przez Izbę Administracji Skarbowej w Katowicach. Dlaczego akurat Śląsk? Bo, jak tłumaczą eksperci, tam było najwięcej w Polsce ekspertów od świata kryptowalut.

Rejestr to obecnie blisko 400 stron i 1,2 tys. przedsiębiorców, wielu wykreślonych z powodu łamania przepisów o przeciwdziałaniu procederowi prania brudnych pieniędzy. Jest tam jednak sporo firm, które wykorzystywały obecność na polskiej liście, aby legitymizować swoją nielegalną działalność.

Generalny inspektor informacji finansowej przekazał w ostatnich dniach treść komunikatu dyrektora IAS Katowice w sprawie przyszości owej listy.

„Ze względu na bezpośrednie stosowanie przepisów MiCA, wpis do rejestru działalności w zakresie walut wirtualnych nie będzie uprawniał do wykonywania działalności w zakresie walut wirtualnych w Polsce czy poza jej granicami” – czytamy w informacji skarbowki. „W przypadku, gdy świadczeniodawca, z którego usług klient korzystał, do dnia 1 lipca 2026 r. nie uzyskał zezwolenia MiCA lub poinformował o zakończeniu działalności, wówczas powinien umożliwić swoim klientom przeniesienie aktywów oraz przekazać jasne i terminowe informacje o dalszych krokach, które należy podjąć w związku z zakończeniem okresu przejściowego. Klienci powinni w tym zakre-

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441573



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA CHEŁMNA

o I przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż:

1) prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasto Chełmno, położonej w obrębie 4 miasta Chełmna przy ul. Przemysłowej, zapisanej w księdze wieczystej nr TO1C/00015503/8, oznaczonej jako działka nr **185/22** o powierzchni **0,3530 ha**.

Cena wywoławcza wynosi **1 000 000,00 zł** (słownie: jeden milion złotych 00/100) **brutto**, w tym podatek VAT według stawki 23%.

Przetarg na w/w nieruchomość odbędzie się w dniu **10 września 2026 roku** o godz. **8:00** w sali 102 Urzędu Miasta w Chełmnie przy ul. Dworcowej 1. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 100 000,00 zł.

2) prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasto Chełmno, położonej w obrębie 4 miasta Chełmna przy drodze krajowej nr 91 i ul. Szosa Grudziądzka, zapisanej w księdze wieczystej nr TO1C/00014076/8, oznaczonej jako działka nr **372** o powierzchni **0,2628 ha**.

Cena wywoławcza wynosi **1 500 000,00 zł** (słownie: jeden milion pięćset tysięcy złotych 00/100) **brutto**, w tym podatek VAT według stawki 23%.

Przetarg na w/w nieruchomość odbędzie się w dniu **10 września 2026 roku** o godz. **9:00** w sali 102 Urzędu Miasta w Chełmnie przy ul. Dworcowej 1. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 150 000,00 zł.

Ogłoszenie o przetargach zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Chełmnie przy ulicy Dworcowej 1 i przed Urzędem, a także zamieszczone na stronie internetowej www.bip.chelmno.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami Urzędu Miasta w Chełmnie przy ulicy Dworcowej 1, pokój 111, tel. 56 677 17 48 lub 513 090 318, e-mail: grunty@chelmno.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441454

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2025.1222), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691), art. 72 ust. 6 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U.2026.670)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 23 czerwca 2026 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.5.2026 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji **polegającej na budowie gazociągu w/c wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania „Przebudowa gazociągu DN500 MOP 5.5MPa Oświęcim – Zelczyna ETAP I Oświęcim – Zator”, na wniosek inwestora: Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, działającego przez pełnomocnika.**

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 612).

Treść ww. decyzji została udostępniona 23 czerwca 2026 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem:

<https://bip.malopolska.pl/muw,a,2894962,decyzja-wojewody-malopolskiego-z-23-06-2026-znak-wi-iv747152026-ustalajaca-lokalizacje-inwestycji-to.html>

(ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/**Urząd Wojewódzki/ Wydziały/ Infrastruktury/ Repozytorium plików/ DECYZJA WOJEWODY MAŁOPOLSKIEGO – z 23-06...**)

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planów ogólnych oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

„Dwie wieże” umorzone

Warszawska prokuratura okręgowa ogłosiła umorzenie, ale nie ma uzasadnienia decyzji. Rzecznik prokuratury, prok. Piotr Skiba wyjaśniał, że potrzebne jest tłumaczenie. A tego brak.

Iwona Szpala

Śledztwo w sprawie dwóch wież – niedoskiej inwestycji spółki Srebrna powiązanej ze środowiskiem PiS – zakończyło się umorzeniem. Adwokaci austriackiego biznesmena Geralda Birgfellnera, który szykował inwestycję i nie dostał za to wynagrodzenia, zapowiedzieli zażalenie. To on poszedł do prokuratury, zarzucił Jarosławowi Kaczyńskiemu oszustwo.

50 tys. w kopercie

Gerald Birgfellner domagał się 1,3 mln euro, czyli 10 proc. wartości inwestycji, którą Srebrna planowała na warszawskiej Woli. Chwilę drogi od ścisłego centrum planowano wystawić dwie 190-metrowe wieże. Miały stać na miejscu wysłużonego biurowca Srebrnej i parkingu – nieruchomości z długą historią, którą środowisko Jarosława Kaczyńskiego zyskało na początku transformacji. Przed 1989 r. należały do państwowego monopolisty Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, której majątek rozparcelowała powołana przez pierwszy Sejm komisja likwidacyjna. Właśnie wtedy fragment tortu przypadł ludziom Kaczyńskiego.

Zyskali kilka tysięcy m.kw gruntów i tyle samo w biurowcach i drukarniach, kupili na przetargu „Express Wieczorny”, wtedy popularną popołudniówkę, chcieli zakładać medialny koncern, celowali w telewizję.

Biznes im nie poszedł, ale nieruchomości pozwoliły przetrwać czasy poza Sejmem. Powoływali kolejne spółki i obsadzali się w zarządach, radach nadzorczych, żyli z najmu. Jedną z nich była właśnie Srebrna.

Gdy PiS w 2015 r. wygrał wybory i okrzepł, a ekipa Kaczyńskiego obsadziła wszystkie urzę-



• Wizualizacja projektu „Srebrna Tower”, czyli dwóch wież FOT. MATERIAŁY PRASOWE

dy i państwowe spółki, na zapleczu wrócił temat nieruchomości Srebrnej. Tak przynajmniej twierdzi Birgfellner, biznesmen powiązany rodzinie z Jarosławem Kaczyńskim.

Rozmowa o inwestycji zaczęła się przy okazji świątecznego obiadu. Biznesmen dostał zgodę Kaczyńskiego i zaczął przygotowania, ale z poleceniem, by zachować dyskrecję. Birgfellner mówił, że jego głównym partnerem do rozmów był sam Jarosław Kaczyński. Prezes partii oficjalnie nie miał nic wspólnego ze Srebrną, ale przewodniczył radzie fundacji Instytutu im. Lecha Kaczyńskiego, do której weszła część majątku Fundacji Prasowej Solidarności i m.in. właśnie Srebrna.

Gerald Birgfellner szykował projekt przez wiele miesięcy. 50 tys. zł, które według Jarosława Kaczyńskiego miały przekonać Rafała Sawicza, byłego księdza zasiadającego w radzie fundacji, by zgodził się na deweloperski debiut Srebrnej, Birgfellner zapłacił z własnych pieniędzy. Według biznesmena Sawicz chciał 100 tysięcy, ale Birgfellnerowi udało się wytargować, że zapęta będzie rozłożona na raty. I właśnie te wątki sprawdzała prokuratura.

Sprawa wyszła na jaw w 2019 r. Wtedy Birgfellner poszedł do prokuratury. W doniesieniu pisał głównie o Jarosławie Kaczyńskim, że ten go oszukiwał, bo gdy latem 2018 r. wycofał się z planu, władze Srebrnej oświadczyły, że nie zapłacą „ani złotówki”. Na początku 2019 r. Birgfellner do prokuratury poszedł z konkretnymi: nagrał Jarosława Kaczyńskiego i jego zaufanego Kazimierza Kujdę, który latami zarządzał Srebrną, panowie rozmawiali o dwóch wieżach w siedzibie PiS przy Nowogrodzkiej. „Wyborcza” te nagrania opublikowała. Jarosław Kaczyński występował tam jako przewodniczący rady fundacji im. Lecha Kaczyńskiego, a Kazimierz Kujda przyszedł jako ekspert, bo w tym czasie akurat pauzował w spółce. Kierował Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska, na prezesa Srebrnej posłał jego żona. Kaczyński tłumaczył, że mrozi projekt przez politykę – PiS musi wygrać kolejne wybory, by wrócić do sprawy.

W 2019 roku prokuratura odmówiła jednak wszczęcia śledztwa, działo się to się jeszcze za czasów rządów PiS. Jarosław Kaczyński nie był więc przesłuchiwany w roli świadka. Temat wrócił dopiero w lutym 2025 r. Prokuratura rozpoczęła postępowanie, a sprawę do-

stała Ewa Wrzosek – prokurator, która mocno naraziła się PiS, gdy rozpoczęła śledztwo w sprawie prezydenckich wyborów kopertowych, czyli niedoskiego pomysłu PiS z czasów pandemii. Wrzosek nie zdziałała wiele, bo błyskawicznie zadziałali jej przełożeni, odbierając sprawę. Jednym ze świadków była wtedy Barbara Skrzypek, wieloletnia szefowa biura Jarosława Kaczyńskiego. Kilka dni po przesłuchaniu zmarła, a PiS o tę śmierć oskarżył właśnie Ewę Wrzosek, choć tłumaczyła, że przesłuchanie Skrzypek było zupełnie standardowe.

– Wydaje mi się, że procedury były przeze mnie przestrzegane w stopniu wyższym niż przeciętnie z uwagi na fakt, że była to osoba bezpośrednio związana z panem Jarosławem Kaczyńskim, wobec którego to śledztwo jest prowadzone – tłumaczyła prok. Wrzosek.

Giertych atakuje prokurator Szeroczyńska

Sprawę przejęła prok. Małgorzata Szeroczyńska. To ona przesłuchiwała Jarosława Kaczyńskiego na początku czerwca tego roku. Birgfellnera reprezentował Roman Giertych, który od 2019 r. jest mecenasem austriackiego biznesmena. Prowadzą sprawę razem z mec. Jackiem Dubois.

Po wtorkowym komunikacie prokuratury o umorzeniu śledztwa ws. dwóch wież Giertych na X wrzucił obszerny wpis o Szeroczyńskiej: „nie dopatrzyła się dwa tygodnie temu przestępstwa w tym, jak dwóch rosnących policjantów złamało drobnej nastolatce rękę za to, że protestowała w obronie prawa do demonstracji kobiet przeciwko wyrokowi TK, dzisiaj, zgodnie z tym, czego się spodziewałem, po uchyleniu 80 proc. moich pytań do Jarosława Kaczyńskiego, umorzyła śledztwo w sprawie dwóch wież”.

We wpisie pojawił się też wątek Ewy Wrzosek. Giertych pisze, że prokurator straciła śledztwo tylko dlatego, że „PiS wykorzystało śmierć Barbary Skrzypek do oskarżeń wobec prokuratora i pełnomocników pokrzywdzonego”.

Giertych oświadczył też, że złożył zażalenie do sądu na decyzję o umorzeniu. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441402

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441315



Wójt Gminy Cedry Wielkie

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o drugim ustnym przetargu nieograniczonego

na sprzedaż następujących nieruchomości gruntowych niezabudowanych, stanowiących własność Gminy Cedry Wielkie

Nieruchomości gruntowe niezabudowane mające urządzone księgi wieczyste KW nr GD1G/00049563/2 i GD1G/00384614/5

L.p.	Położenie działki	Nr dz.	Pow. ha	Cena wywoławcza netto	Wadium 10% ceny wywoławczej	Przeznaczenie w planie zagospodarowania
1.	Cedry Wielkie	353/3 ½ udziału w działce 353/1	1,9990 0,1529	1 744 400,00 zł	174 440,00 zł	Tereny zabudowy usługowej lub obiektów produkcyjnych, składów i magazynów

Uwaga: Cena wywoławcza nie obejmuje należności podatkowych. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej ceny sprzedaży oraz podatku vat w wysokości obowiązującej w dniu sprzedaży.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 września 2026 r., od godziny 10:00 w sali posiedzeń Urzędu Gminy w Cedrach Wielkich, ul. M. Płażyńskiego 16.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **3 września 2026 r.** na konto Urzędu Gminy Cedry Wielkie nr 44 8335 0003 0200 0114 2000 0880 prowadzone w Banku Spółdzielczym Pruszcza Gdański o/Cedry Wielkie. Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym Urzędu Gminy. Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Cedry Wielkie ul. M. Płażyńskiego 16 pok. nr 16 lub tel. pod nr (58) 692 20 35.

Ogłoszenie jest również zamieszczone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy, na stronie internetowej www.cedry-wielkie.pl oraz w BIP.

Wójt Gminy Cedry Wielkie ma prawo odwołać przetarg z ważnych powodów.

Opis

Syndyk masy upadłości zawiadamia o aukcji zorganizowanej części przedsiębiorstwa w skład, której wchodzi obiekt restauracyjno – hotelowy, położony w bliskiej odległości autostrady A1 (węzeł Mszana). Restauracja z pełnym zapleczem gastronomicznym – idealna do prowadzenia działalności przez cały rok. Nieruchomość położona jest przy ul. Wodzisławskiej 39 w Mszanie dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim prowadzi księgę wieczystą GL1W/00018863/7. Nieruchomość jest oznaczona numerem geodezyjnym 2980/122 o powierzchni 0.3404 ha. Nieruchomość zabudowana jest budynkiem dwukondygnacyjnym murowanym, podpiwniczonym. Budynek o powierzchni 1.466,90 m² został wzniesiony w latach 2010-2012. Budynek obejmuje sale restauracyjną oraz 3 sale bankietowe na co najmniej 250 osób oraz 40 miejsc noclegowych. Na terenie obiektu znajduje się parking. Nieruchomość jest dzierżawiona przez syndyka.

Link do materiału wideo: <https://www.youtube.com/watch?v=3u1dN4P5vfA>

Przedmiot oferty będzie udostępniany przez syndyka masy upadłości w odpowiedzi na zapytanie zainteresowanego. Szczegółowy opis wraz z wyceną dostępny jest na żądanie stron w kancelarii Syndyka Łukasza Goszczyńskiego przy ul. Bojkowskiej 43C lokal numer 5 w Gliwicach. Szczegółowych informacji udziela Organizator pod nr tel.: 507110712 oraz e-mail: przetargi@kgpg.pl

Sprzedaż nastąpi w drodze aukcji. Zainteresowani mogą wnosić wadium do dnia 19.08.2026 r. Aukcja odbędzie się dnia 20.08.2026r. w biurze syndyka przy ul. Bojkowskiej 43C lokal numer 5 w Gliwicach o godzinie 10:00.

Cena wywoławcza wynosi 4.742.000.00 zł.

Organizator ustala wadium w wysokości **10 %** ceny wywoławczej tj. **474.200.00 zł**. Wadium winno być wniesione przelewem na rachunek bankowy Organizatora o numerze 14 1090 1766 0000 0001 5403 5520. Wadium należy wnieść najpóźniej w dniu poprzedzającym aukcję, przy czym jako termin wpłaty rozumiany jest termin uznania rachunku bankowego Organizatora. Jako tytuł przelewu bankowego należy podać: „Wadium sygn. akt GL1G/GUp/13/2023”.

Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany warunków regulaminu aukcji oraz do zamknięcia aukcji bez udzielenia przyzicia którejkolwiek z ofert oraz prawo do unieważnienia aukcji bez podania przyczyny.

Cesarka na życzenie?



• **Prof. Ewa Wender-Ożegowska** FOT. ŁUKASZ CYNALIEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Jestem zwolenniczką porodu drogami natury, ale uważam, że kobiecie, która odczuwa głęboki lęk przed takim porodem, system powinien dawać możliwość wyboru cesarskiego cięcia – mówi prof. Ewa Wender-Ożegowska.

Judyta Watoła

Informację o pomysłach wprowadzenia cesarskiego cięcia na życzenie rodzącej kobiety podał branżowy portal „Rynek Zdrowia”. Propozycja trafiła już do Ministerstwa Zdrowia.

Formalnie decyzja o cesarskim cięciu wciąż należy tylko do lekarza. W praktyce często poród przez cesarskie cięcie odbywa się na życzenie pacjentek. Wymieniają się w sieci informacjami, w których porodówkach można na takie rozwiązanie liczyć. Takim miejscem było m.in. Centrum Medyczne „Esculap” w Bielsku-Białej, gdzie trzy czwarte porodów odbywało się przez cesarskie cięcie. Porodówkę zamknęto w zeszłym roku po ujawnieniu historii 42-latki, która zmarła z powodu skandalicznych zaniedbań po cesarskim cięciu i braku lekarza na dyżurze. Kobieta wybrała centrum właśnie dlatego, że chciała porodu przez cesarskie cięcie.

Według danych za rok 2024 odsetek cesarskich cięć w całym kraju wynosi 48 proc. i należy do najwyższych w Europie.

Na niepokojąco wysoki odsetek cesarskich cięć w Polsce zwróciła także uwagę w niedawnym raporcie Najwyższa Izba Kontroli. Zdaniem NIK, jakość opieki okołoporodowej systematycznie się poprawia, ale na wielu oddziałach wciąż dochodzi do sytuacji, które nie powinny mieć miejsca. Pacjentki muszą płacić za świadczenia refundowane przez NFZ, mają ograniczony dostęp do znieczulenia i wciąż nie są pytane o zgodę na wykonanie niektórych procedur.

ROZMOWA Z

PROF. EWĄ WENDER-OŻEGOWSKĄ konsultantką krajową w dziedzinie położnictwa i ginekologii

JUDYTA WATOŁA: Polska ma bardzo wysoki odsetek cesarskich cięć, pani profesor popiera pomysł cesarki na życzenie?

PROF. EWA WENDER-OŻEGOWSKA: W wielu krajach możliwość wykonania cięcia cesarskiego na prośbę pacjentki została uregulowana. Warunkiem jest przeprowadzenie szczegółowej rozmowy, podczas której kobieta otrzymuje pełną informację o korzyściach, ryzyku oraz krótkoterminowych i długoterminowych konsekwencjach takiego sposobu zakończenia ciąży, z uwzględnieniem perspektywy przyszłych ciąż. Decyzja powinna być świadoma, przemyślana i podjęta wspólnie z lekarzem.

Nie obawia się pani, że wprowadzenie w Polsce cesarskich cięć na życzenie sprawi, że będzie ich jeszcze więcej?

– Dane z krajów, które wprowadziły takie rozwiązania, wskazują, że wzrost odsetka cesarskich cięć jest niewielki i wynosi około 2–3 punktów procentowych. Nie oznacza to więc gwałtownej zmiany praktyki położniczej.

W praktyce pacjentki już teraz załatwiają sobie cesarkę na życzenie.

– Zdarza się, że kobiety poszukują dodatkowych opinii lub zaświadczeń, aby uzyskać kwalifikację do cięcia cesarskiego. Wynika to często z przekonania, że ich obawy nie zostaną właściwie wysłuchane lub uwzględnione. Mamy sytuacje, w których decyzje są podejmowane w sposób niejednolity, trochę na siłę. Uważam, że znacznie lepszym rozwiązaniem jest otwarta rozmowa z pacjentką oraz stworzenie przejrzystych zasad postępowania.

Nie chodzi tu o zwiększanie liczby cesarskich cięć. Chodzi o poszanowanie prawa kobiety do współdecydowania o własnym leczeniu oraz uwzględnienie jej indywidualnej sytuacji, zwłaszcza jeśli ma za sobą traumatyczny poród, utratę ciąży, wieloletnie leczenie niepłodności czy rozpoznaną tokofobię, czyli lęk przed porodem. Takie pacjentki wymagają

przede wszystkim empatycznego podejścia, rzetelnej informacji i możliwości wspólnego podjęcia decyzji.

A jakie pacjentki najczęściej proszą o cesarskie cięcie?

– Najczęściej są to właśnie kobiety po wcześniejszych niepowodzeniach położniczych, po utracie ciąży, po wieloletnim leczeniu niepłodności lub z doświadczeniem trudnego, traumatycznego porodu. Dla dużej części z nich ogromnym źródłem lęku jest również obawa przed bólem porodowym. A musimy pamiętać, że nadal nie wszystkie rodzaje mają zapewniony równy dostęp do znieczulenia zewnątrzoponowego, mimo że jest ono elementem standardu opieki okołoporodowej. Zapewnienie skutecznego leczenia bólu porodowego powinno być jednym z priorytetów systemu, ponieważ może ograniczyć liczbę kobiet rozważających cesarskie cięcie wyłącznie z obawy przed bólem.

Cesarskie cięcie pozostaje jednak poważną operacją, obarczoną ryzykiem.

– Oczywiście. Dlatego każda kobieta powinna zostać szczegółowo poinformowana o możliwych powikłaniach okołoperacyjnych oraz o wpływie cięcia cesarskiego na przebieg kolejnych ciąż. Świadoma zgoda oznacza nie tylko prawo do wyboru, ale również pełną wiedzę o konsekwencjach tego wyboru.

Jestem zwolenniczką porodów drogami natury i uważam, że zawsze powinny być one pierwszym wyborem, jeśli nie ma przeciwwskazań medycznych.

Jednocześnie uważam, że współczesna medycyna powinna respektować autonomię pacjentki. Kobieta ma prawo uczestniczyć w podejmowaniu decyzji dotyczących własnego leczenia po uzyskaniu pełnej, rzetelnej informacji.

Rolą lekarza jest przedstawienie wszystkich korzyści i zagrożeń oraz wspólne z pacjentką wypracowanie rozwiązania, które będzie bezpieczne zarówno z medycznego, jak i psychologicznego punktu widzenia. Taki model opieki jest zgodny z zasadami nowoczesnej medycyny, prawami pacjenta oraz ideą partnerskiej opieki okołoporodowej. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441314

Opis

Syndyk masy upadłości oferuje na sprzedaż obiekt restauracyjno – noclegowy, położony w bliskiej odległości autostrady A1 (węzeł Świerklany). Restauracja umożliwia prowadzenie działalności przez cały rok. Część noclegowa oferuje pokoje gościnne w standardzie turystycznym. Przed lokalem znajduje się parking na 30 samochodów. Obiekt położony jest przy ul. Żorskiej 33 w Świerklanach dla której Sąd Rejonowy w Rybniku prowadzi księgę wieczystą:

– nr GL1Y/00090463/2 dla nieruchomości składającej się z działek gruntu oznaczonych numerami ewidencyjnymi 1154/30 i 1156/30 o łącznej powierzchni 0.1970 ha

oraz

– GL1Y/00099444/6 dla nieruchomości składającej się z działek gruntu oznaczonych numerami ewidencyjnymi 1150/30 o łącznej powierzchni 0.0680 ha

Nieruchomość zabudowana jest budynkiem murowanym, dwukondygnacyjnym o powierzchni 594.20 m², który został wzniesiony w 2013 r.

Link do materiału wideo: <https://www.youtube.com/watch?v=65f1MnxpQdY>

Przedmiot oferty będzie udostępniany przez syndyka masy upadłości w odpowiedzi na zapytanie zainteresowanego. Regulamin niniejszej aukcji oraz szczegółowy opis nieruchomości wraz z wyceną dostępny jest na żądanie stron w kancelarii Syndyka Łukasza Goszczyńskiego przy ul. Bojkowskiej 43C lokal numer 5 w Gliwicach. Szczegółowych informacji udziela Organizator pod nr tel.: 507110712 oraz e-mail: przetargi@gkpg.pl

Sprzedaż nastąpi w drodze aukcji. Zainteresowani mogą wnosić wadium do dnia 19.08.2026 r. Aukcja odbędzie się dnia 20.08.2026r. w biurze syndyka przy ul. Bojkowskiej 43C lokal numer 5 w Gliwicach o godzinie 13:00.

Cena wywoławcza wynosi 2 155 000,00 zł brutto.

Organizator ustala wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej tj. 215 500,00 zł. Wadium winno być wniesione przelewem na rachunek bankowy masy upadłości SOFIA – EXPORT sp. z o.o. w upadłości prowadzony przez SANTANDER BANK POLSKA S.A. o numerze PL 71 1090 1766 0000 0001 5794 5728. Wadium należy wnieść najpóźniej w dniu poprzedzającym aukcję, przy czym jako termin wpłaty rozumiany jest termin uznania rachunku bankowego Organizatora. Jako tytuł przelewu bankowego należy podać: „Wadium aukcyjne sygn. akt GL1G/GUp/8/2024”.

Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany warunków regulaminu aukcji oraz do zamknięcia aukcji bez udzielenia przybicia którejkolwiek z ofert oraz prawo do unieważnienia aukcji bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441386

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „POŁUDNIE”
im. Jana Kochanowskiego w Radomiu**

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę elektronicznych podzielników ciepła oraz wdrożenie systemu indywidualnego rozliczania kosztów centralnego ogrzewania w zasobach naszej Spółdzielni.

Termin realizacji zamówienia powinien być zgodny z ofertą, nie później niż do 30 września 2026 r.

Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia dostępna jest na stronie internetowej Spółdzielni www.smpoludnie.radom.pl

Zamawiający wymaga wniesienia wadium w wysokości 20.000,- PLN

Miejsce i termin składania ofert:

Miejscem składania ofert w niniejszym postępowaniu jest **Sekretariat (pokój nr 105) Spółdzielni Mieszkaniowej „POŁUDNIE” w Radomiu przy ul. Gębarzewskiej 15.**

Termin składania ofert: 09.07.2026 r. do godziny 11.00

Miejsce i termin otwarcia ofert:

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu **09.07.2026 r. o godzinie 11.30** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Gębarzewskiej 15, sala konferencyjna – parter.

Wykonawca związany jest warunkami oferty przez okres 30 dni, licząc od dnia, w którym upływa termin składania ofert.

Kryteria oceny oferty:

cena 100 %

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34440941

OGŁOSZENIE

Metro Warszawskie Sp. z o.o.

z siedzibą w Warszawie, ul. Wilczy Dół 5

Ogłasza przetarg pisemny ofertowy na wynajem

**LOKALI HANDLOWYCH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ
NA STACJACH II LINII METRA**

Dokumentację przetargową oraz potrzebne informacje do złożenia oferty można pobrać ze strony internetowej www.metro.waw.pl, zakładka „Kontrahenci”

Oferty należy składać w siedzibie Wynajmującego:

Warszawa ul. Wilczy Dół 5, w biurze podawczym

do dnia 22.07.2026 r., do godziny 9⁰⁰

a ich otwarcie (w części jawnej) nastąpi **dnia 22.07.2026 r.**

o godzinie 10⁰⁰ w sali konferencyjnej (pok. 100)

w siedzibie Metra Warszawskiego, przy ul. Wilczy Dół 5

Tel. kontaktowy 784-561-607

Metro Warszawskie sp. z o.o. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części, w dowolnym czasie.

Czas nie gra na korzyść Rosji

Mam nadzieję, że Rosja zda sobie sprawę, jak trudna staje się jej sytuacja. Powinna rozpocząć rozmowy i zaakceptować propozycje Ukrainy – mówi Ulf Kristersson.

ROZMOWA Z
ULFEM KRISTERSSONEM
premierem Szwecji

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Przybywa sygnałów, że w najbliższym czasie może dojść do poważnej prowokacji ze strony Rosji. Putin w ten sposób miałby przetestować jedność NATO. Bierz pan to na poważnie?

ULF KRISTERSSON: Tak. Jestem przekonany, że większość europejskich państw NATO zdaje sobie sprawę, że Rosja stosuje metody wojny hybrydowej, właśnie po to, by wystawiać nas na próbę, by zakłócać funkcjonowanie naszych krajów i by próbować nam grozić. Między innymi po to, byśmy przestali wspierać walczącą Ukrainę. Uważam jednak, że obecnie jesteśmy w stanie całkiem dobrze stawiać się Rosjanom.

A gdyby do czegoś poważniejszego jednak doszło?

– Nie zamierzam spekulować na ten temat. Spójrzmy jednak na kraje w naszej części świata. Jeszcze nigdy nie byliśmy tak dobrze przygotowani na tego typu scenariusze jak teraz. I stajemy się w tym coraz lepsi. Podpisanie dzisiaj przez nas w Gdyni umowy na dostawę polskiej Marynarce Wojennej trzech nowoczesnych okrętów podwodnych tylko tego dowodzi. W ten sposób zwiększamy nasze zdolności obronne, w tym przypadku zdolności podwodne na Bałtyku.

Gdyby jednak Rosjanie zdecydowali się na eskalację, jak zareagowałaby Szwecja?

– Jesteśmy w NATO, zobowiązuje nas artykuł 5. Traktatu waszyngtońskiego [przewiduje, że atak na jednego członka Sojuszu będzie uznany jako atak na wszystkich i zapewnia wsparcie dla ofiary ataku]. Nie istnieje żaden powód, by artykuł 5 można było kwestionować. Proszę jednak pamiętać, że właśnie po to szybko zwiększamy nasze zdolności wojskowe, by uniknąć takiej sytuacji. Chodzi o to, by na wiele różnych sposobów móc odstraszać potencjalnych agresorów.

Niepokoją też wypowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa i jego współpracowników, krytyczne wobec NATO. Czy europejskie kraje Sojuszu mogą liczyć na wsparcie Waszyngtonu?

– Myślę, że amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa powinniśmy traktować dosłownie. Możemy liczyć na Stany Zjednoczone w ramach NATO, ale jednocześnie powinniśmy liczyć się z ich oczekiwaniami wobec europejskich członków NATO, abyśmy zwiększyli nasze zdolności obronne. I nie jest to nic nowego. Amerykańscy prezydenci o przejęciu większej odpowiedzialności za obronę mówili Europie od dziesięcioleci. I to teraz się bez wątpienia dzieje. Podjęto stosowne decyzje, a proces ten przebiega w sposób uporządkowany i rozsądny.

Skoro w Europie zadajemy sobie pytania o wspieranie NATO przez Amery-



• **29.06.2026 roku, Gdynia. Premier Szwecji Ulf Kristersson i premier Polski Donald Tusk, który zatwierdził właśnie umowę na zakup od Szwecji okrętów podwodnych w ramach programu Orka**

FOT. MICHAŁ RYŃIAK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

kę, to brzmi to poważnie. Mam wrażenie, że nie do takiego Sojuszu Szwecja wchodziła w 2024 r.

– Stany Zjednoczone są oczywiście ważną częścią NATO. Jednak gdy patrzę na Sojusz z mojej szwedzkiej perspektywy, widzę dokoła bardzo solidnych sąsiadów. Widzę Norwegię, Danię, Finlandię, trzy kraje bałtyckie, Polskę, Niemcy, Francję, Wielką Brytanię. Dla nas strategiczne znaczenie ma Morze Bałtyckie. Obecnie ten akwen jest otoczony przez kraje NATO.

Bałtyk nigdy nie był tak dobrze chroniony jak obecnie. A przyjęcie przez polską Marynarkę Wojenną wyprodukowanych w szwedzkich stoczniach okrętów podwodnych sprawi, że będzie chroniony jeszcze lepiej.

Być może nadszedł czas, aby Europejczycy poszli na swoje i założyli własny sojusz

– Nie widzę takiej potrzeby. Mamy NATO, a jego europejska część ciągle zyskuje na znaczeniu.

Umowa z Polską na dostawę okrętów podwodnych to tylko część współpracy między naszymi krajami...

– Współpracujemy ze sobą na wielu polach. Powiedziałem dzisiaj Donaldowi Tuszkowi, że odkąd przystąpiliście do Unii Europejskiej, szwedzkie firmy zdały sobie sprawę ze znaczenia polskiej dynamiki, wielkiego polskiego rynku oraz obecnych w Polsce technologicznych kompetencji. A gdy my przystąpiliśmy do NATO, zdaliśmy sobie również sprawę, jak ważna będzie współpraca w zakresie bezpieczeństwa między naszymi krajami. Myślę, że obecnie mamy wiele wspólnych priorytetów w ramach Unii Europejskiej i nie bez powodu zawsze spotykamy się przed obradami Rady Europejskiej, rów-

nież w dwustronnym formacie. Łączy nas więc bardzo wiele.

Można by nawet odnieść wrażenie, że w relacjach między Polską a Szwecją więcej się dzieje niż między Polską a Niemcami...

– Jedno nie wyklucza drugiego. Niemiecki przemysł był przecież zawsze niezwykle ważnym partnerem dla przemysłu szwedzkiego. Ale jeśli spojrzeć na Morze Bałtyckie, to Polska i Szwecja ponoszą szczególną odpowiedzialność za jego bezpieczeństwo.

Obecnie głównym problemem na Bałtyku są tankowce z tzw. floty cieni, które wożą rosyjską ropę naftową, dzięki czemu Putin może finansować swoją wojenną maszynę. Nie można po prostu zamknąć morza dla tankowców?

– Musimy działać ostrożnie. Przestrzeganie prawa morskiego jest tu niezwykle ważne, bo jeśli my nie będziemy tego robić, inne kraje pójdą tą drogą. Dlatego respektujemy swobodę żegluga po wodach międzynarodowych, ale kiedy mamy dobry powód do interwencji w sprawie tankowca „floty cieni”, to interweniuje. Szwecja nie jest tu jedyna. Francja podjęła już sporo zdecydowanych działań w tej sprawie, ostatnio dołączyła Wielka Brytania. Im ściślej będziemy współpracować w zakresie wywiadu, aby móc śledzić te statki, tym więcej – jeśli warunki na morzu na to pozwolą – będzie interwencji. Widzimy już, że gotowość Rosji do wykorzystywania tankowców floty „cieni” spada.

A jednocześnie dochodzą wieści, że Rosjanie zaczęli uzbrajać tankowce w karabiny maszynowe.

– To możliwe. Ale samo w sobie nie zmienia to niczego ani w zakresie swobody żegluga, ani jeśli chodzi o przepisy, których musi przestrzegać kraj prowadzący żeglugę.

Wydaje się, że w wojnie szala przechyliła się lekko na korzyść Ukrainy. Czy ukraińskie sukcesy skłonią Putina do zakończenia wojny, czy też Rosjanie po prostu zagnają jeszcze bardziej eskalować konflikt?

– Nie potrafię tego przewidzieć. Ale po ostatnich wydarzeniach Rosja powinna zrozumieć, że czas nie gra na jej korzyść. Od dłuższego czasu Rosjanie przekonywali,

że jest odwrotnie, że to Europa zmęczy się wspieraniem Ukrainy, że nie uda się jej zebrać w sobie, zacząć działać, że nie zdołamy się porozumieć w sprawie ogromnych zasobów potrzebnych Ukrainie. A teraz Rosja musi skonfrontować się z rzeczywistością. Ukraina udowadnia jej, że też ma zdolność do przeprowadzania uderzeń dalekiego zasięgu, że potrafi kontratakować.

Mam więc nadzieję, że Rosja zda sobie sprawę, jak trudna staje się jej sytuacja. Powinna rozpocząć rozmowy i zaakceptować propozycje Ukrainy, które opierają się na sprawiedliwych warunkach.

Szwecja wspiera walczącą Ukrainę od samego początku. Są gdzieś granice waszej pomocy?

– Nie, choć wojna trwa już tyle, ile trwała II wojna światowa. Właśnie postanowiliśmy wesprzeć Ukrainę kwotą 90 miliardów euro. Myślę, że również ta decyzja pokazuje Rosji, że Europa jest zdeterminowana i zaangażowana. Prędzej czy później przyniesie to efekt.

W Europie o zakończeniu wojny w zasadzie dyskutują tylko trzy kraje: Francja, Niemcy i Wielka Brytania. Szwecja i Polska nie są zaproszone do rozmów, choć sprawa ich bezpośrednio dotyczy. Akceptuje pan takie rozwiązanie?

– W sprawie wspierania Ukrainy działa wiele różnych formatów i nie należy podchodzić do nich zbyt wąsko. Uważam, że najważniejszym miejscem dyskusji jest duża grupa Koalicji Chętnych, która również omawia możliwości gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy po wynegocjowanym pokoju. Praca Koalicji cieszy się szerokim poparciem. W przyszłości mogą sobie wyobrazić w tej sprawie sformalizowane stanowisko Unii Europejskiej. Również, jeśli chodzi o zamrożone w europejskich bankach rosyjskie aktywa czy sankcje. Taką decyzję musiałoby poprzeć 27 państw członkowskich Unii Europejskiej.

Uważa pan, że konieczne są dodatkowe sankcje wobec Rosji?

– Tak, zdecydowanie opowiadamy się za zaostrzeniem wszystkich nałożonych na Rosję sankcji. W ten sposób również pokazujemy Putinowi, że nie ustąpimy. ●

Rozmawiał Bartosz T. Wieliński

ULF KRISTERSSON

Właśnie postanowiliśmy wesprzeć Ukrainę kwotą 90 miliardów euro. Myślę, że również ta decyzja pokazuje Rosji, że Europa jest zdeterminowana i zaangażowana

Kosiniak-Kamysz: Z Banderą do Unii Europejskiej Ukraina nie wejdzie

Minister obrony narodowej Polski Władysław Kosiniak-Kamysz oświadczył, że Polska nie przekaze Ukrainie myśliwców MiG-29. – Kijów odmówił udostępnienia technologii produkcji dronów – wyjaśniał w poniedziałek w wywiadzie dla redakcji Polsat.

Wiktorija Bieliaszyn

Nie gaśnie spór między Warszawą a Kijowem, który wybuchł po tym, jak prezydent Zelenski nadał jednej z ukraińskich jednostek imię „Bohaterów UPA”. W efekcie prezydent Karol Nawrocki odebrał ukraińskiemu przywódcy Order Orła Białego, co poskutkowało serią zwrotów odznaczeń przyznanych przez Polskę przez kolejnych ukraińskich polityków.

W niedzielę Zelenski ogłosił zamiar stworzenia przez Ukrainę Pantheonu Narodowego.

– Imiona wszystkich bohaterów, którzy w różnych stuleciach i epo-

kach walczyli o Ukrainę, inspirowali Ukrainę, zostaną połączone i na zawsze zapisane w naszej historii wielką literą, z wielkim szacunkiem i uwagą ze strony państwa. Nikt i nigdy nie będzie nam nakazywał, jak mamy żyć, jak mówić, kogo mamy kochać, komu mamy być wdzięczni i jakich bohaterów czcić – stwierdził podczas przemówienia w parlamencie w trakcie składania stosownej ustawy.

W poniedziałkowym wywiadzie w „Gościu Wydarzeń” na antenie Polsat News polski minister obrony skomentował ostatnią decyzję Zelenskigo.

– Nie wolno (w UE) stawiać na pantheonie tych, którzy niszczą współpracę europejską. Z Banderą do Unii Europejskiej Ukraina nie wejdzie (...). Nam nikt nie będzie mówił, jak mamy głosować za wejściem danego państwa do Unii Europejskiej – podsumował Władysław Kosiniak-Kamysz.

Wypowiedź polskiego wicepremiera została zauważona przez ukraińskie media. Redakcje m.in. Ukraińskiej Prawdy, Kanału 24 oraz „Forbes Ukraina” oceniły, że Polska grozi zablokowaniem integracji europejskiej Ukrainy.

Kosiniak-Kamysz zarzucił też stronie ukraińskiej, że nie chce się podzie-

lić technologiami w zakresie produkcji dronów w zamian za samoloty MiG-29 z Polski.

– Ja zaproponowałem myślę, że bardzo też partnerskie podejście. Ukraińcy na początku przyjęli to i nie zrealizowali, więc nie ma MiG-ów dla Ukrainy, bo nie ma dronów, czy zdolności dronowych dla Polski – wyjaśnił.

Zwrócił przy tym uwagę, że Ukraina ma wystarczające zdolności, by się z ustaleń wywiązać. Świadczyć ma o tym fakt, że rozpoczęła współpracę w tym zakresie z Bliskim Wscho-

dem, wskazywał szef polskiego MON. Zdaniem Kosiniaka-Kamysza, działania w tym zakresie ze strony Ukrainy byłyby dla Polski „symbolicznym, ale bardzo ważnym gestem”.

Potwierdził tym samym słowa wiceministra obrony Cezarego Tomczyka, który 15 czerwca oświadczył, że dostawy samolotów do Ukrainy zostaną wstrzymane z powodu odmowy Kijowa udzielenia dostępu do swoich technologii wojskowych w zakresie dronów i środków przeciwdziałania bezzałogowym statkom powietrznym.

Wicepremier Kosiniak-Kamysz zapytany w poniedziałek, czy uważa za błąd decyzję polskich władz o wysłaniu sprzętu wojskowego do Ukrainy na początku pełnoskalowej inwazji rosyjskiej bez żadnych warunków, odpowiedział:

– Zrobiłbym tak samo. Zrobili dobrze i wtedy Ukraina była w dużo trudniejszym momencie – odpowiedział.

Podkreślił jednocześnie, że obecny rząd Polski zajmuje znacznie bardziej zdecydowane i asertywne stanowisko względem Ukrainy.

– My, w przeciwieństwie do poprzedniego rządu, nie mówimy tylko i wyłącznie będziemy dotować, ale oczekujemy zasady solidarności.

Zasada solidarności: pomagasz, ale też jak twój partner widzi, że może cię wesprzeć, może ci pokazać nowe rozwiązania, to udzielasz mu tej informacji – stwierdził.

Pod koniec ubiegłego roku wyszło na jaw, że Polska prowadzi rozmowy z Ukrainą w sprawie przekazania myśliwców MiG-29 w zamian za dostęp do niektórych technologii rakietowych i bezzałogowych.

Minister obrony Ukrainy Mychajło Fedorow oświadczył w styczniu, że Ukraina i Polska pogłębiają współpracę w dziedzinie obronności, w szczególności w kwestii wzmocnienia Sił Powietrznych, i będą wspólnie pracować nad modernizacją myśliwców MiG-29, które strona polska planuje przekazać.

W czerwcu polskie Ministerstwo Obrony poinformowało, że między Polską a Ukrainą trwają negocjacje w sprawie planowanego przekazania myśliwców MiG-29, które Polska zamierza wymienić na technologie bezzałogowe z Kijowa. W resorcie wyjaśniono wówczas, że dostawy samolotów jeszcze nie miały miejsca, ponieważ Polska oczekuje na rozstrzygnięcie kwestii przekazania ukraińskich technologii bezzałogowych. ●

Oczekujemy zasady solidarności: pomagasz, ale też jak twój partner widzi, że może cię wesprzeć, może ci pokazać nowe rozwiązania, to udzielasz mu tej informacji

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34441523

W SPRZEDAŻY

Faworyci turnieju: Kylian Mbappe, Lamine Yamal, Harry Kane, Leo Messi

Korespondencje z USA
„Za pięć dwunasta”

Rozmowy z Janem Urbanem
i Jackiem Laskowskim

Sylwetka Szymona Marciniaka

Program transmisji w TV



Magazyn do nabycia w punktach sprzedaży prasy, m.in: w salonach EMPIK, na stacjach benzynowych, w salonikach Media Relay, w sklepach sieci Żabka i LIDL oraz w innych dobrych punktach sprzedaży prasy.
Zamówienia w internecie: **Prenumerata24.pl** (dostawa bezpłatna) lub **KulturalnySklep.pl**.

Miała być ochrona biznesu, jest fikcja i unikanie podatków

Przedsiębiorcy wykorzystują przepisy o fundacjach rodzinnych, aby nie płacić podatków. W ten sposób zyskują dziesiątki milionów złotych. Oto jak to robią i jak na tę optymalizację reaguje skarbowka. Rząd chciał załatać dziurę w przepisach, ale prezydent zawetował ustawę.

Leszek Kostrzewski

Fundacje rodzinne powołał do życia rząd PiS w 2023 r. Korzystają z nich przedsiębiorcy, ale też politycy.

W lutym 2024 r. media opisywały przeniesienie nieruchomości Daniela Obajtka do majątku jego syna, a następnie utworzenie na bazie tych nieruchomości fundacji rodzinnej (KP76 Fundacja Rodzinna). Swoją fundację rodzinną, która kontroluje kancelarię podatkową, ma Sławomir Mentzen (Fundacja Rodzinna Mentzen). Jego kancelaria zarabia zresztą na ich zakładaniu.

Szczytny cel, a wykonanie...

Pomysł z powołaniem ustawy o fundacjach rodzinnych był szlachetny. Fundacje miały zabezpieczyć budowane z trudem przez ostatnie trzy dekady prywatne

firmy przed podziałem. Po prostu zakładający fundacje mieli gromadzić w niej majątek, pomnażać go, a nie rozsprzedawać i dzielić. Skąd korzyści podatkowe zawarte w ustawie, aby zachęcać przedsiębiorców do zakładania fundacji.

Cel więc szczytny, a wykonanie?

Czwartek, 25 czerwca, komunikat na stronie internetowej KAS: „Ponad 11,2 mln zł trafiło do budżetu. KAS ujawniła optymalizację z wykorzystaniem fundacji rodzinnej”.

I dalej: „Eksperti łódzkiej Krajowej Administracji Skarbowej skontrolowali rozliczenie podatku dochodowego od osób prawnych (CIT) w spółce z grupy holdingowej, która stosowała rozbudowaną strukturę mającą na celu unikanie płacenia podatku. Wykryto wieloelementowy mechanizm optymalizujący, który wykorzystywał fundację rodzinną, spółkę celową o charakterze holdingowym oraz szereg transakcji finansowych, które służyły do realizacji założonego modelu podatkowego” – czytamy w komunikacie.

Na koniec fiskus przyznaje, że skontrolowane spółka po kontroli złożyła korektę zeznania podatkowego i wpłaciła 11,2 mln zł „należnego zobowiązania”.

KAS nie podaje szczegółów sprawy, ale nasz informator, związany z fiskusem, przyznaje, że mechanizm optymalizacji podatkowej na fundację rodzinną jest podobny. Na czym polega?

Optymalizacja, czyli wnosimy firmę do fundacji

Na początku wyjaśnimy jakie korzyści podatkowe daje fundacja. Otóż dochody uzyskiwane przez nią są zwolnione z podatku dochodowego od osób prawnych (CIT). Podatek dochodowy 15 proc. trzeba zapłacić

dopiero w momencie wypłaty świadczeń na rzecz beneficjentów fundacji.

Działa tu więc mechanizm odroczenia opodatkowania, który zachęca do kumulacji kapitału i reinwestowania zysków.

A na czym więc polega optymalizacja?

– Najprostszym scenariuszem to tzw. wniesienie i szybka sprzedaż. Założymy, że przedsiębiorca ma spółkę wartą 100 mln zł i chce ją sprzedać. Sprzedaż bezpośrednia oznacza konieczność zapłacenia podatku od zysku. Zakłada się więc fundację i wnosi do niej udziały tej spółki (samo wniesienie jest nieopodatkowane).

Pieniądze ze sprzedaży lądują więc w fundacji bez podatku. Podatek pojawi się dopiero, gdyby właściciel chciał je wyjąć dla siebie. Dochodzi więc do „szeregu transakcji finansowych”. Te transakcje to zwykle pożyczki. Fundacja, zamiast wypłacić właścicielowi świadczenie (co rodzi 15 proc. podatek), pożycza mu pieniądze. Pożyczka nie jest świadczeniem, więc formalnie podatku nie ma, a gotówkę właściciel ma w ręku. Inny sposób dobrania się do pieniędzy z fundacji bez płacenia podatku, to przekazanie majątku do fundacji, a następnie kupienie udziałów w spółkach i z tych spółek wypłaca się dywidendę, która w ramach fundacji jest nieopodatkowana – opowiada nasz informator



I dodaje: – Oczywiście, to nie jest żadna sukcesja, bo nikt tu niczego nie dziedziczy. To jednorazowe użycie zwolnienia podatkowego do sprzedaży aktywa bez odprowadzania daniny na rzecz państwa. Przy kontrolach stwierdzamy, że to nie była działalność fundacji w rozumieniu ustawy, tylko sztuczna konstrukcja, której jedynym celem było uniknięcie podatku. I przedsiębiorcy przylapani na tym mają dwa wyjścia: wchodzić w spór z nami, który będzie dla nich długotrwały i kosztowny albo od razu skorygować zeznanie i zapłacić zaległy podatek.

Prezydent blokuje zmiany

Właśnie takie działanie optymalizacyjne według scenariusza „wnieś udziały spółki do fundacji i szybko sprzedaj”, miała zastopować nowelizacja ustawy o fundacjach rodzinnych, przygotowana przez Koalicję 15 października. Zakładała ona, że dochody fundacji ze zbycia jej majątku zostałyby opodatkowane, jeżeli sprzedaż nastąpi przed upływem 36 miesięcy od końca roku, w którym mienie wniesiono do fundacji.

Prezydent Karol Nawrocki zawetował nowelizację w listopadzie 2025 r., tłumacząc, że minęło zbyt mało czasu od powstania ustawy, aby już ją zmieniać

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441148

Wójt Gminy Rokietnica

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

ogłasza rokowania na sprzedaż
nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Kiekrz, gmina Rokietnica, powiat poznański

RGM.6840.1.2025	Ark. mapy	nr działki, obręb ewidencyjny	powierzchnia	opis użytków według ewidencji gruntów	Cena wywoławcza	Wysokość wadium
Przedmiot przetargu	1	96/9, Kiekrz	0,3856 ha	grunty orne – RIIB, grunty orne – RIVa	726.806,25 zł netto	80.000,00 zł

Sąd Rejonowy w Szamotułach, V Wydział Ksiąg Wieczystych, dla działki nr 96/9 położonej w Kiekrzu prowadzi księgę wieczystą P01A/00076773/1. Na zbycie powyższej nieruchomości przeprowadzono 2 ustne przetargi ograniczone, które zakończyły się wynikiem negatywnym: dnia 22.12.2025 roku oraz dnia 21.04.2026 roku. **Rokowania na sprzedaż ww. niezabudowanej nieruchomości gruntowej odbędą się dnia 04.09.2026 r. o godz. 12.00** w sali sesyjnej w Urzędzie Gminy w Rokietnicy - budynek A, przy ul. Gołęcińskiej 1. Pełna treść ogłoszenia o rokowaniach zamieszczona jest na stronie internetowej rokietnica.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej, wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Rokietnicy, przy ul. Gołęcińskiej 1 oraz na tablicach sołectw.

Dodatkowe informacje na temat rokowań: Urząd Gminy w Rokietnicy, ul. Gołęcińska 1, 62-090 Rokietnica, tel. 61 89 60 609.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441658



NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚĆ POD USŁUGI HANDLU W PASYMIU, GMINA PASYM

Burmistrz Miasta Pasym

informuje o ogłoszeniu nieograniczonego przetargu ustnego na sprzedaż nieruchomości położonej w m. Pasym (obr. geod. Pasym 1) przy drodze krajowej nr 53

Działka nr: 271/261 i 272/4 o łącznej pow. 2,0147 ha
Przeznaczenie: usługi handlu o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m²
Lokalizacja: przy planowanej do rozbudowy DK 53 Olsztyn-Ostrołęka, między Olsztynem a Szczecinem.
W odległości ok. 1 km linia kolejowa 219 Olsztyn Główny – Elk, port lotniczy Olsztyn-Mazury w Szymanach w odległości ok. 30 km. Do drogi S16 – dojazd ok. 25 min., do S7 ok. godzinę.
Cena wywoławcza: 3 500 000,00 zł netto + VAT (23%)
Wadium: 10% ceny wywoławczej
Termin wniesienia wadium: 24.07.2026 r.
Termin przetargu: 31.07.2026 r., godz. 9:00
Miejsce: Urząd Miasta i Gminy Pasym, ul. Rynek 8, Pasym
Więcej informacji na stronie Urzędu pasym.pl i na stronie BIP Urzędu <https://bip.pasym.pl/> w zakładce przetargi na nieruchomości lub pod nr tel. (0-89) 544 49 48, e-mail: agnieszka.cekalska@pasym.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441270

W Sądzie Rejonowym w Toruniu w sprawie I Ns 312/25 toczy się postępowanie z wniosku Małgorzaty Jadwigi Markuszewskiej o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie testamentu po Aleksandrze Markuszewskim, nr PESEL 48110411152, urodzonym 04 listopada 1948r. w Kiełpinach, synowi Henryka i Leokadii z d. Kempczyńskiej, który zmarł 08 października 2020r. w Toruniu i ostatnio stale zamieszkiwał w Przysieku. Sąd zwołał spadkobierców ustawowych zmarłego i wszystkich zainteresowanych w sprawie aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441474



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Na podstawie §6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U.z.2021r. poz.2213)
BURMISTRZ MIASTA I GMINY MUROWANA GOŚLINA OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ PRAWA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI NIEZABUDOWANEJ

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	Powierzchnia	Cena wywoławcza	Wysokość wadium
Znak sprawy: GZN.6840.31.2026			
obręb: Murowana Goślina, arkusz: 3 działka nr: 146/4, KW P01P/00358849/1 właściciel: Gmina Murowana Goślina	0,7503 ha	1 148 240,00 zł brutto	150 000,00 zł wplata do dnia 02.09.2026 r.

Termin i miejsce przetargu:
8 września 2026 r. godz. 10.00, ul. Poznańska 16, sala ślubów, 62-095 Murowana Goślina.
Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina, plac Powstańców Wielkopolskich 9 oraz na stronie internetowej www.murowana-goslina.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina.
Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina, ul. Poznańska 18, pok. 2, nr tel. 61 8 923 634/637, email: a.goscinska@murowana-goslina.pl.
Murowana Goślina, dnia 01.07.2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441110

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026.399) Prezydent Miasta Gdańska informuje, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 8/12, od dnia 22 czerwca 2026 r. na okres 21 dni, wywieszony został wykaz nieruchomości objętej niżej wymienionym zarządzeniem wydanym przez Prezydenta Miasta Gdańska w dniu 18 czerwca 2026 r.

ZARZĄDZENIE Nr 1034/26
PREZIDENTA MIASTA GDAŃSKA

w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonej w Świeciu stanowiącej współwłasność Gminy Miasta Gdańska przeznaczonej do zbycia i wyrażenia zgody na zniesienie współwłasności.



ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl



• **Urząd Skarbowy w Białymostku** FOT. MARCIN ONUFRYJUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mówiąc prosto: wnosisz firmę i sprzedajesz ją w ciągu trzech lat, płacisz normalnie podatek, bez zwolnienia. To miało wyciąć krótkoterminowy transakcje u korzenia, bo przecież – jak tłumaczył rząd – prawdziwa sukcesja na pokolenia nie zakłada sprzedaży aktywów po roku czy dwóch od powołanie fundacji

Tak konieczność zmian tłumaczył w 2024 r. Jarosław Neneman, wiceminister

ster finansów, w rozmowie z PAP: „Nawet pomysłodawcy fundacji rodzinnych przyznają, że przepisy podatkowe w tym zakresie poszły za daleko. Mamy przykłady ze stron internetowych zajmujących się doradztwem podatkowym, które zachęcają do tworzenia fundacji jako metody na obniżanie podatków. Pojawiły się już opinie, że blisko połowa z utworzonych fundacji została utworzona wyłącznie w celu uni-

kania opodatkowania. Mamy także doniesienia z Krajowej Administracji Skarbowej, że niektóre fundacje są wykorzystywane do bardzo agresywnej optymalizacji podatkowej” – mówił.

Ze zmian przepisów nic jednak nie wyszło. Powód? Prezydent Karol Nawrocki zawetował nowelizację w listopadzie 2025 r., tłumacząc, że minęło zbyt mało czasu od powstania ustawy, aby już ją zmieniać.

– Weto spowodowało, że mechanizm optymalizacji, zamiast zniknąć, kwitnie na całego. Takich spraw przybywa, część udaje się wykryć, ale oczywiście nie wszystkie – mówi nasz informator.

– Weto usunęło przepis, który stawiał jasną granicę: sprzedajesz wniesiony majątek przed upływem trzech lat, płacisz podatek, koniec. W jego miejsce została ogólna klauzula przeciwko unikaniu opodatkowania. To narzędzie z natury ocenne: o tym, czy zwolnienie się należy, nie rozstrzyga już litera ustawy, lecz urzędnik badający, czy fundacja realizowała cel sukcesyjny, czy służyła głównie podatkowi. Zamieniliśmy regułę na ocenę, a ocena bywa różna w różnych urzędach – dodaje w rozmowie z Wyborczą.biz Robert Nogacki, partner zarządzający w Kancelarii Prawnej Skarbiec

Czy fundacje są potrzebne?

Oprócz wymienionych wyżej korzyści podatkowych z podatku CIT fundacje rodzinne zwolnione są jeszcze z daniny solidarnościowej, czyli 4 proc. od dochodów przekraczających 1 mln zł

Ile obecnie jest fundacji rodzinnych? Dokonanych wpisu do rejestru sądowego jest ok. 3 tys. Kolejnych ok. 5 tys. jest wniosków o rejestrację

Warunek założenia fundacji to majątek od 100 tys. zł w górę. To minimalna kwo-

ta funduszu założycielskiego. Nie musi to być gotówka, a inne aktywa, np. nieruchomości czy dzieła sztuki.

Główną rolę odgrywa fundator (lub fundatorzy, bo w jednej fundacji może być ich wielu), który w obecności notariusza podpisuje statut fundacji rodzinnej. Z raportu Kancelarii Tomczykowski Tomczykowska wynika, że średni wiek fundatora to 51 lat. W momencie zakładania fundacji najstarszy miał 88 lat, zaś najmłodszy 20 lat. Tylko co czwarta (24 proc.) fundacja została założona przez kobietę.

Nasi rozmówcy przyznają, że nikt nie twierdzi, że należy zakazać tworzenia fundacji rodzinnych.

– Bo co byłoby alternatywą? Przenoszeniem majątku za granicę. – mówi Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy w inFakt.

Tak zresztą się działo w przeszłości. Polscy przedsiębiorcy nie mogąc się doczekać na polskie przepisy, zakładali fundacje za granicą. Na przykład Zygmunt Solorz sporą część swoich interesów kontrolował poprzez TiVi Foundation z siedzibą w Liechtensteinie.

– Należy więc się skupić na tym, żeby skutecznie wykrywać próby niezgodnego z prawem omijania podatków, nie zaś na atakowaniu ustawy o fundacji rodzinnej tylko dlatego, że zdarza się, iż ktoś próbuje wykorzystywać fundację rodzinną niż w innym celu, niż ten, któremu powinna służyć – mówi radca prawny Marcin Szolajski ekspert od fundacji rodzinnej.

Zapytaliśmy ministerstwo finansów, ile już wykryło przypadków, w których wykorzystano fundację rodzinną do optymalizacji podatków i jak na ściganie takich przypadków wpłynęło weto do nowelizacji przepisów Karola Nawrockiego. Czekamy na odpowiedź. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34440441



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Księcia Witolda 6, ul. Romana Dmowskiego, ul. Władysława Jagiełły;

obręb: Plac Grunwaldzki, AM-22, dz. nr 4/2, 6/4, 6/6, 6/7;
GPS: 51.11620 N, 17.02403 E;
pow. nieruchomości: **3 452 m²;**
KW nr: **WR1K/00257217/0;**
Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem handlowo-usługowym oraz budynkiem przemysłowym.
Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, gastronomia, handel detaliczny małopowierzchniowy B i wielkopowierzchniowy; usługi: podstawowe, rozrywki i kultury, edukacji, wielkomiejskie, zdrowia i opieki; kryte urządzenia sportowe.**
Cena wywoławcza: **50 000 000,00 zł;**
Wadium: **5 000 000,00 zł**
Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o należny podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **1 września 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 8 września 2026 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

GN.6821.2.2026

Łańcut, dnia 29.06.2026 r.



STAROSTA ŁAŃCUCKI

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124b, w związku z art. 124a, 114 ust. 3 i 4, art. 115 ust. 3 i 4 oraz art. 118a ust. 2 i 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399)

Starosta Łańcucki

zawiadamia o wszczęciu na wniosek PGE Dystrybucja S. A. z siedzibą w Lublinie, ul. Garbarska 21A, 20-340 Lublin, postępowania dotyczącego **zajęcia części nieruchomości gruntowej**, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1286 położona w miejscowości Łańcut, gm. Miasto Łańcut, w celu wykonania remontu istniejącej linii napowietrznej nN 0,4kV w zakresie wymiany istniejącego słupa oraz istniejących przewodów nN w ramach inwestycji pn. „**Modernizacja istniejącej sieci nN z przyłączami w obrębie stacji trafo Łańcut Kochanowskiego i Reymonta oraz wyprowadzenie odvodu ze stacji Łańcut Osiedle Fabryki Śrub w miejscowości Łańcut, gm. Łańcut**” m. in. przez powyższą nieruchomość gruntową, dla której stan prawny jest nieuregulowany.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, powinny w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosić się do Starostwa Powiatowego w Łańcutie budynek C, II piętro, pok. nr 51, a wszelkich informacji w sprawie można uzyskać telefonicznie pod nr tel. 17 225 69 61, 17 851 22 09 podając sygnaturę sprawy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34440649



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr **79/2026**

o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa - Agencji Mienia Wojskowego

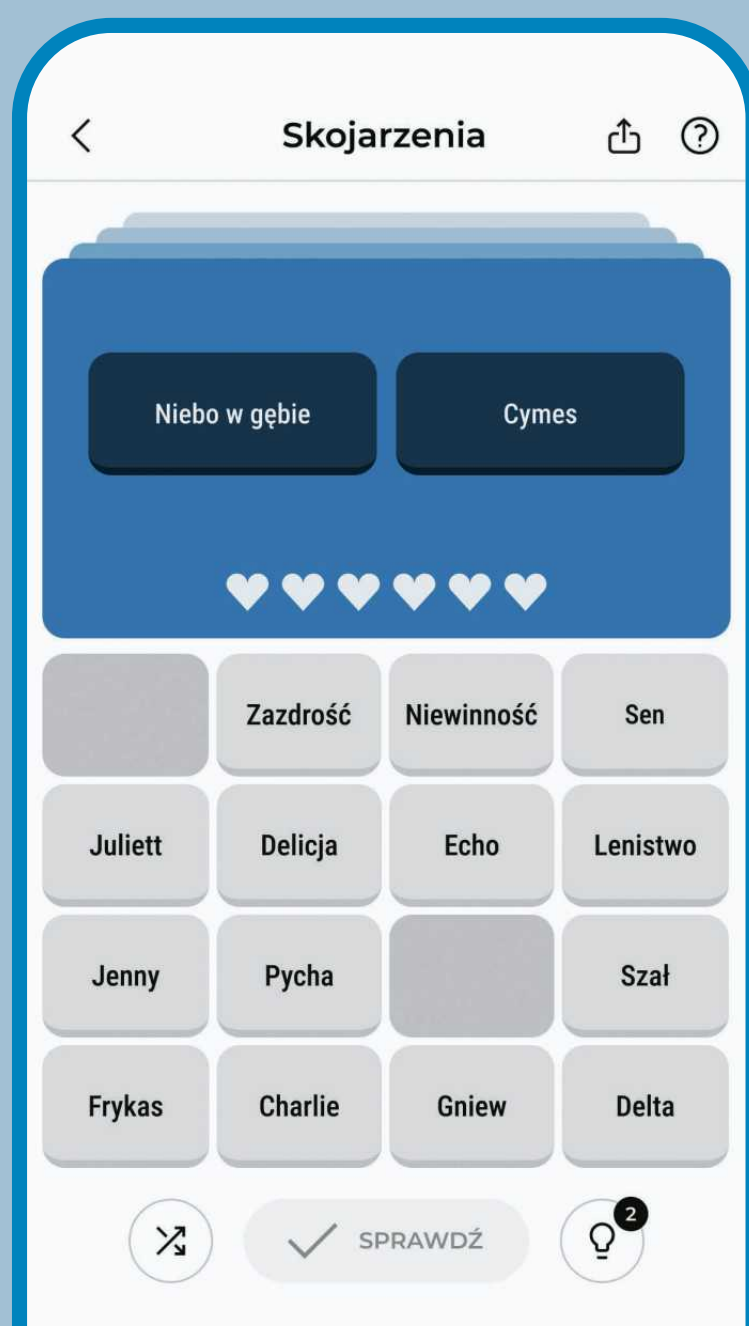
Adres, oznaczenie, powierzchnia nieruchomości / zabudowa	Cena wywoławcza netto nieruchomości	Kwota wadium i termin wpłaty	Termin przeprowadzenia przetargu
Wrocław, ul. Kwidzyńska 4b, działka nr 16/2, AM-21, obręb 0053 Kowale, o pow. 0,2325 ha (WR1K/00276371/6). Działka o nieregularnym kształcie, zabudowana budynkiem gospodarczym stanowiącym zespół parterowych garaży. Teren częściowo utwardzony, miejscowo porośnięty drzewami i krzewami. Zgodnie z obowiązującym w rejonie ul. Kwidzyńskiej i stoczni rzecznej Zacisze we Wrocławiu MPZP nieruchomość położona jest na terenie przeznaczonym pod aktywność gospodarczą, usługi oraz drogi wewnętrzne.	2.700.000,00 zł	270.000,00 zł 04.09.2026 r.	10.09.2026 r. godz. 11:00

- Miejsce przetargu: budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).
- Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Sztabowa 32 i ul. Zwycięska 39, zamieszczona na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.
- Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71/ 710 72 99.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl www.amw.com.pl

Nowa gra **Skojarzenia**

Łączysz fakty? Sprawdź się



Graj za darmo w



APLIKACJI
WYBORCZEJ



Stosunki polsko-ukraińskie

Groźne konsekwencje orderowej awantury

Poziom stresu pourazowego u ukraińskich uchodźców wojennych w Polsce jest wyższy, niż u tych, którzy zostali na terenie swojego kraju.

Bilewicz

W Mińsku Mazowieckim znajduje się Park Dernałowiczów, a w nim kilka alejek nazwanych na część miast partnerskich przy okazji obchodów sześćsetlecia miasta. Mamy więc alejkę amerykańskiego Lacey, francuskiego Saint-Égrève i alejkę ukraińskiej Borodzianki, z którą uchwalę o partnerskiej współpracy radni Mińska podpisali w 2008 r. Borodzianka to miasto szczególnie doświadczone w czasie rosyjskiej inwazji. Już w pierwszych tygodniach wojny padło ofiarą ciężkich bombardowań i zostało niemal zrównane z ziemią. Niedaleko są Bucza i Irpień, gdzie Rosjanie dokonali masowych zbrodni na ludności cywilnej.

Kilka dni temu lokalny serwis internetowy wystąpił z inicjatywą zmiany nazwy alejki w parku, odpowiadając na listy rzekomo napływające do redakcji. Najwyraźniej redaktorzy serwisu uznali, że skoro prezydent ich państwa odebrał Order Orła Białego prezydentowi Ukrainy, a liczni politycy zwrócili ukraińskie odznaczenia, to również oni, w przestrzeni lokalnej, powinni dokonać jakiejś zmiany. Pod wpisem pojawiło się grubo ponad sto komentarzy domagających się odebrania „banderowcom” alejki w parku. „Usunąć i nadać nazwę pamięci ofiar na Wołyniu!”, „usunąć jak najszybciej!”, „w Polsce tylko polskie nazwy i tyle w tym temacie!”.

Historia jest o tyle znamienita, że Mińsk Mazowiecki wiosną 2022 roku odznaczył się niezwykłą solidarnością. Już w pierwszych miesiącach wojny zamieszkało tu 1300 ukraińskich uchodźców, błyskawicznie stworzono w szkole punkt recepcyjny, kucharki szkolne bezpłatnie przygotowywały posiłki dla przybyszów, w bibliotece publicznej zorganizowano centrum integracji i lekcje polskiego. Dziś nadal język ukraiński można na co dzień usłyszeć w tutejszych sklepach, szkołach, w cukierniach i restauracjach. Ukraińscy mieszkańcy nagle stali się jednak wrogami. A oddolne wzmożenie w mediach społecznościowych przypomina im tylko, że nie są tu u siebie.

W polskiej debacie publicznej polsko-ukraińska dyskusja o przeszłości traktowana jest wyłącznie jako kwestia polityki międzynarodowej. Polityka historyczna weszła do arsenału geopolitycznego i jakiegokolwiek ustępstwa przyjmowane są tutaj za dowód słabości. Mało kto zastanawia się nad konsekwencjami orderowej awantury dla polskiej polityki wewnętrznej, a dokładnie dla przyszłości integracji imigrantów. Konsekwencją tej awantury może być nie tylko zdrowie psychiczne uchodźców, ale też – w dłuższej perspektywie czasowej – wpłynąć ona może na bezpieczeństwo Polski.

Badania, które prowadziliśmy ponad dekadę temu, wskazywały, że najbardziej powszechną w Polsce formą mowy nienawiści wobec Ukraińców są określenia sugerujące, że jest to naród ludobójców, a każdy Ukraińiec to w rzeczywistości skryty banderowiec. Ukraińcy stykający się w Polsce z mową nienawiści częściej doświadczają depresji i ze-



• „Czas potraktować napięcia na linii polsko-ukraińskiej jako wyzwanie dla myślenia o przyszłej Polsce”. Uchodźcy wewnętrzni w Borodziance, 1 czerwca 2022

FOT. PAP/VIACHESLAV RATYNSKYI

społu stresu pourazowego (PTSD). Politycy, dla których synonimem Ukrainca staje się nacjonalistyczny zbrodniarz z Wołynia, swoimi nieprzemyślanymi wypowiedziami pogłębiają głęboki kryzys psychiczny uchodźców, którzy trafili do Polski z bombardowanych ukraińskich miast – w tym z Borodzianki. W ten sposób polski hejt dokłada się do psychicznych następstw rosyjskich bombardowań.

Przed kilkoma laty badaliśmy ten problem z moim doktorantem, Michałem Wypychem. Dostrzegliśmy wtedy, że za pogorszenie stanu psychicznego Ukraińców w Polsce odpowiada to, co psychologowie od lat nazywają „stresem akulturacyjnym”. Chodzi o charakterystyczny dla imigrantów stres związany z adaptacją do nowego kontekstu, w którym przyszło im żyć. Stres akulturacyjny to ciągle obawy, że ja i moje dziecko będziemy tu inaczej traktowani – że Polacy patrzą na nas z ukosa, że lepiej nie mówić we własnym języku w miejscach publicznych, że jak próbujemy mówić po polsku to na pewno będziemy kaleczyć tutejszą mowę, że szef w pracy będzie nas lekceważył, a dziecko spotka się w szkole z szykanami.

Życie w ciągłym stresie dokłada się do traumatycznych wspomnień wojennych, a efektem jest przerażający wynik, który zaobserwowaliśmy w niedawnym, chyba największym dotąd, badaniu uchodźców w Polsce: prawie połowa z żyjących tu Ukraińców ma pełne objawy zespołu stresu pourazowego. Dla porównania: wśród weteranów wojennych wracających z pola walki tego typu zaburzenia pojawiają się u około 10-20 proc. osób. Podobnie u ofiar powodzi czy innych kataklizmów.

Nawet badania prowadzone wśród Ukraińców pozostających na terenie swojego kraju nie wykazują takiego poziomu PTSD, jak ten, który obserwujemy wśród uchodźców wojennych w Polsce.

W ostatnich tygodniach – w wyniku hysterii wywołanej przez polskich polityków – w debacie publicznej temat wojny w Ukrainie został zupełnie wyparty

Radykalizacja młodzieży imigranckiej nie pojawia się samoistnie. Często jest ona następstwem radykalizacji społeczeństwa przyjmującego

przez kwestie odległej historii. Zbrodnia sprzed ponad 80 lat przesłoniła zbrodnie, których Ukraińcy doświadczają każdego dnia. Te, przed którymi uciekli do Polski. Pamiętajmy też, jak często o potrzebie rozliczenia się z „banderowcami” mówią sprawcy dzisiejszych zbrodni. Gdy więc Ukraińiec żyjący w Polsce słyszy „antybanderowski” hejt, bez trudu rozpozna w tym schematy obecne w wypowiedziach kremlowskich propagandystów. Słyszy okrzyki żołdatów wkraczających do Borodzianki. Obrazy niedawnych koszmarów powracają. A to wszystko przekłada się na zdrowie psychiczne.

Ktoś mógłby powiedzieć, że to nie nasz problem. Uchodźcy otrzymają ochronę międzynarodową, a potem wrócą do swojego kraju. My zaś powinniśmy pielęgnować pamięć o zbrodni wołyńskiej. Tymczasem rzeczywistość wygląda inaczej. W polskich szkołach uczy się ponad 200 tysięcy ukraińskich uczniów. Oznacza to, że co dwudziesty polski uczeń to Ukraińiec. Chcemy tego czy nie, Polska po ponad 80 latach znów stała się krajem wieloetnicznym. To może być zarówno szansa, jak i zagrożenie. A najbliższe lata przesądzą, z jakim rodzajem emigracji będziemy mieć do czynienia.

Łatwo podać liczne przykłady państw, w których usilnie próbowano asymilować imigrantów. Władze stawiały przed przybyszami wysokie wymagania, że muszą się wyrzec swojego języka, kultury, tradycji. Wymagania te były jednak nie do spełnienia. Nie robiono przy tym niczego, by asymilację imigrantom ułatwić. Zakładano, że to oni muszą się dostosować. Efekty były zwykle przeciwne od oczekiwanych.

Turecki politolog, profesor Ayhan Kaya, nazywa ten proces „koradykaliza-

cją”. Radykalizacja młodzieży imigranckiej nie pojawia się samoistnie. Często jest ona następstwem radykalizacji społeczeństwa przyjmującego. Gdy partie skrajnie prawicowe zyskują poparcie i zaczynają wpływać na edukację i kulturę, wówczas życie imigrantów staje się nie do zniesienia. Na każdym kroku uświadamia się im, że stanowią zagrożenie. Ich historia traktowana jest z lekceważeniem, a nieraz z wrogością. Nikt nie bierze pod uwagę ich potrzeb i nie uwzględnia ich tożsamości. Wykluczeni i poniżani, imigranci coraz częściej sami zaczynają ufać radykałom. Wśród potomków tureckich, kurdyjskich czy arabskich imigrantów w Niemczech, Szwecji czy Belgii wzrasta popularność radykalnych wahabickich czy salafickich imamów. Zaczynają się podpalenia samochodów, ataki nożowników i zamachy.

Przed podobnym wyzwaniem stoi dziś Polska. Czy zmieniając programy nauczania, tworząc nowe podstawy programowe, bierzemy pod uwagę potrzeby ukraińskiego ucznia? Czy zastanawiamy się nad tym, jaką tożsamość polsko-ukraińską chcemy promować? Czy polski uczeń poznaje poezję Tarasa Szewczenki, Iwana Franki czy Lesi Ukrainki? Czy dowiaduje się o lepszych i gorszych stronach współżycia Polaków i Ukraińców na kresach Rzeczypospolitej? Bo o ile przeciwwagą na antysemitką propagandę może być przyswojony w szkole koncert Jankiela, później „Zdażyć przed panem Bogiem” Hanny Krall czy dodane niedawno do podstawy programowej eseje Marcina Wichy, próżno szukać podobnych lektur szkolnych dotyczących tożsamości i dziejów Ukraińców. Brakuje pozycji, które mogłyby sprawić, że ukraiński uczeń poczuje się częścią wspólnoty. Doświadczenie jego przodków jest w szkole pominięte.

Czas zatem potraktować niedawne napięcia na linii polsko-ukraińskiej jako wyzwanie dla naszego myślenia o przyszłej Polsce. Polsce, która jest też domem dla polskich Ukraińców. Może być domem dobrym, ale może być domem złym. Zamiast walczyć na symbolach z Ukrainą, pomyślmy, jak zbudować konstruktywną opowieść o polsko-ukraińskiej przeszłości, w której znajdzie się miejsce dla odczuć polskiego i ukraińskiego ucznia. Zamiast wymazywać Borodziankę z mapy miasta, opowiedzmy o niej w szkole. Przypomnijmy uczniom o zwycięskiej bitwie pod Borodzianką, gdzie I. Dywizja Piechoty Legionów razem z ukraińską 6. Dywizją powstrzymały trzykrotnie silniejszą armię rosyjską. Obok cudu nad Wisłą, opowiedzmy w szkołach też o tym mniej znanym cudzie nad rzeką Zdwidz, którego nie byłoby bez współpracy naszych dwóch narodów. ●

Michał Bilewicz*

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

* psycholog społeczny, kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książek, m.in. „Być gorszymi. O reakcjach na zagrożenie statusu grupy własnej” i „Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości”.

Arkadiusz Jakubik o pracy z synem:

WŁĄCZYŁ MI SIĘ OJCOWSKI MONOLOG WEWNĘTRZNY

– Nie ma co ukrywać: nasze ojcowsko-synowskie relacje nam pomogły – mówi w rozmowie z „Wyborczą” Arkadiusz Jakubik, odtwórca roli Jacka Kuronia w filmie „Nasza rewolucja”.

Dawid Dróżdź

Nasza rewolucja. Historia miłości Grażyny i Jacka Kuroniów” opowie o miłości oraz przeszkodach, które bohaterowie musieli pokonać z powodu działalności opozycyjnej. Film do kin wejdzie w listopadzie, a my rozmawiamy z odtwórcami głównych ról: Arkadiuszem Jakubikiem, który wciela się w Jacka Kuronia, oraz Jakubem Jakubikiem, grającym Macieja – syna Jacka i Grażyny Kuroniów.

ROZMOWA Z
**ARKADIUSZEM JAKUBIKIEM
I JAKUBEM JAKUBIKIEM**

DAWID DRÓŻDŹ: Jak się gra u boku syna?

ARKADIUSZ JAKUBIK: W pierwszych dniach na planie włączył mi się ojcowski monolog wewnętrzny. Zamiast skupić się na sobie, cały czas zastanawiałem się, jak mój syn sobie radzi. Myślałem: „O, teraz świetnie!”. Albo: „Nie, nie, za dużo emocji”. W mojej głowie pojawił się pewien dualizm. Później sobie z tym poradziłem, bo zobaczyłem, że u Kuby wszystko się zgadza – wkręcił się w tę rolę, znalazł prawdę tej postaci i przepuścił ją przez własną wrażliwość. Takie połączenie jest w aktorstwie najważniejsze.

I nie ma co ukrywać: nasze ojcowsko-synowskie relacje nam pomogły.

Kuba, przenieśliście jakieś elementy waszej relacji na ekran?

JAKUB JAKUBIK: Zgadzam się, że na początku musieliśmy się oswoić z nową sytuacją. Pierwszego dnia przychodzisz na plan i mówisz: „O, cześć, tato!”. Im dalej w las, tym było łatwiej. Czasami nasza relacja nam pomagała, bo czerpaliśmy z własnych doświadczeń.

Rodzina Kuroniów miała jednak trudne życie. Mam nadzieję, że nigdy nie będziemy



• 22 czerwca 2026 roku, Warszawa, konferencja prasowa z twórcami filmu „Nasza rewolucja”. Na zdjęciu Jakub Jakubik i Arkadiusz Jakubik

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

musieli przeżywać takich chwil. Wiele kosztowała nas scena pogrzebu Gajki [Grażyna Kuroń zmarła w 1982 roku na zawałenie serca – red.]. Żeby wczuć się w tę sytuację, zaczynamy w myślach „chować” wszystkich swoich bliskich. A gdy robisz to razem z ojcem, doprowadzasz się do emocjonalnego odjazdu.

Jesteście z różnych pokoleń. Rozmawialiście o tym, jak różni się wasze postrzeganie postaci Jacka Kuronia i w ogóle tamtego okresu?

A.J.: Wybacz, ale nie pytałem Kuby, jak mam zagrać Jacka Kuronia, bo z tym niezwykle trudnym zadaniem musiałem zmierzyć się sam.

Wszystko zaczęło się sześć lat temu, kiedy producent Robert Kijak zaprosił mnie do współpracy. Złapałem się za głowę. Pomyśla-

łem, że to ogromna odpowiedzialność, bo Jacek Kuroń jest jednym z moich największych autorytetów. Stałem przed dylematem: czy eksplorować jego niezwykle charakterystyczną zewnętrzną i sposób mówienia, czy jednak skupić się na człowieku. Intuicja podpowiedziała mi, by postawić na prawdę i emocje. To moim zdaniem w kinie sprawdza się najlepiej.

Kuba, mówiliście na konferencji prasowej, że to ważne, aby trafić z tym filmem także do młodych widzów. Co w tej historii może urzec tych, którzy nie pamiętają tamtych czasów?

J.J.: Moje pokolenie nie żyje Solidarnością. Raczej średnio się tym interesuje – i w stu procentach to rozumiem. Ma to jednak pewną zaletę. Zaczęliśmy wielu osobom – często słusznie – przyglądać się bliżej, dowiadywać się, kim byli, i ich rozliczać. Do bohaterów przemian ustrojowych nie podchodzimy już w sposób pomnikowy, co pozwala nam normalnie o nich rozmawiać.

Realizując „Naszą rewolucję”, często odwołujemy się do musicalu „1989”, w którym postaci historyczne są pokazane jak zwykli ludzie. Scenariusz wydał mi się interesujący właśnie dlatego, że to nie jest historia pomnikowa. To przede wszystkim opowieść o miłości.

Powtarzacie, że to nie będzie pomnik Jacka Kuronia, ale też, że to nie będzie film skupio-

ny wyłącznie na polityce. O czym więc będzie „Nasza rewolucja”?

A.J.: To nie jest film o polityce ani o przemianach ustrojowych. To niezwykle poruszająca opowieść miłosna, którą nazywam historią polskich „Romea i Julii” przełomu lat 70. i 80. Wyjeliśmy cztery lata z życia Gajki i Jacka – czas, który opowiada o wyjątkowym, pięknym uczuciu.

Jacka nie byłoby bez Grażyny. Choć ona stoi w cieniu, jest jego dopełnieniem – daje mu wszystko, czego mu brakuje. Jest jego pełnoprawną partnerką we wszystkim. Są przeciwnościami, ale – jak w fizyce – plus i minus się przyciągają. To miłość pcha ich do działania, do walki o Polskę.

Jacek i Grażyna musieli zmierzyć się z niezwykle trudnym dylematem. Kiedy Gajka zaczęła chorować, otrzymali od komunistów propozycję wyjazdu za granicę na leczenie, które mogło ją uratować. Polska była wielką miłością Jacka, ale największą była Gajka. W pięknych listach pisał do niej: „Bo kiedy Ciebie boli, bo kiedy cierpisz, to ja chromolę ojczyznę i wszystkie idee”.

Gajka podjęła jednak decyzję, że nie wyjadą z Polski i nie zdradzą swoich ideałów. To jeden z najbardziej poruszających momentów tego filmu. •

„Nasza rewolucja. Historia miłości Grażyny i Jacka Kuroniów” w kinach od 11 listopada.

„Nasza rewolucja” to niezwykle poruszająca opowieść miłosna, którą nazywam historią polskich „Romea i Julii” przełomu lat 70. i 80

ARKADIUSZ JAKUBIK

14. edycja Nagrody im. Wisławy Szymborskiej

Wyróżnieni za poezję

To już 14. edycja Nagrody im. Wisławy Szymborskiej. Od czasu jej ustanowienia w 2013 roku, stała się jednym z najważniejszych polskich wyróżnień w dziedzinie poezji.

Wojciech Szot

Podczas tegorocznej edycji nagroda zostaje przyznana w dwóch kategoriach: za najlepszy tom poetycki wydany oryginalnie w języku polskim w 2025 roku oraz za tom poetycki przetłumaczony na język polski wydany w latach 2024-2025.

W finale „polskiej” nagrody znalazło się 5 tomów poezji:

- Zofia Baldyga, „Nauka oddychania”, Wydawnictwo Warstwy;
- Jerzy Jarniewicz, „Trzy kobiety”, Biuro Literackie;
- Maria Kwiecień, „outback”, Warstwy;
- Marlena Niemiec, „Skroni”, Convivo,
- Agata Puwalska, „Alis Ubbo”, Biuro Literackie.

– Każdy z tych tomów pracuje na innym rejestrze języka, ale wszystkie łączy intensywność myślenia i odwagi formalnej – mówił Paweł Mackiewicz, członek kapituły na-

grody i dodał: – To poezja, która nie odwraca się od świata, ale próbuje z nim rozmawiać.

„ZURITA” I ELOY CICHOCKA

W kategorii „Najlepszy przekład” w finale znalazło się aż 15 tomów poezji. Tytuł zwycięskiej książki poznaaliśmy jeszcze przed galą finałową. To zbiór „Zurita” autorstwa chilijskiego poety Raúla Zurity, przełożony przez Martę Eloy Cichocka, a opublikowany w 2025 roku przez oficynę Lokator.

Mackiewicz: – Będąc utworem o Chile, udręczonym kraju, jego prześladowanych, mordowanych obywatelach, „Zurita” jest jednocześnie książką o wewnętrznym i zupełnie jawnym oporze, o niezgodzie na zło, wysiłku jego przezwyciężania.

W zatytułowanym „Zbombardowana kraina pragnienia” posłowie do „Zurity” Marta Eloy Cichocka pisała:

„Napisana bezpośrednio, w czasie teraźniejszym, a jednocześnie tak, jakby wszystko, czego dotyczy, wydarzyło się setki, tysiące, a może setki tysięcy lat temu, książka pozwala czytelnikowi zanurzyć się



• Gala nagrody im. Wisławy Szymborskiej, Marlena Niemiec

w kilkusetstronicowym frenetycznym fresku, w którym poezja przekształca się w opowieść, a opowieść w historię. Dlatego zdaniem krytyków »Zurita« to najważniejsze dzieło kluczowego poety naszych czasów, a zarazem jedna z najodważniejszych propozycji w literaturze XXI wieku”.

Dla urodzonego w 1950 roku Zurity przełomowym momentem był zamach stanu w Chile, do którego doszło w 1973 roku. W jego wyniku władzę przejął przyszły dyktator Pinochet, a tysiące osób straciło ży-

cie. Zurita, wtedy opozycyjnie usposobiony student, przez kilka tygodni był więziony na pokładzie statku.

Pod koniec lat 70. zaangażował się w działania grupy artystycznej „Colectivo de Acción de Arte” (C.A.D.A.), której celem było kwestionowanie podziału między działaniami społecznymi a sztuką. Zasłynął w latach 80. dzięki akcjom takim jak wiersz „napisany” przez pięć samolotów na niebo nad Nowym Jorkiem. Dzięki białemu dymowi na tle błękitnego nieba, mieszkańcy miasta mogli przeczytać: „mój bóg jest głodem / mój bóg jest śniegiem / mój bóg jest pampą”.

Marta Eloy Cichocka jest poetką i fotografką, hispanistką, tłumaczką i badaczką literatury. Opublikowała dziewięć własnych książek poetyckich. Tłumaczyła na język polski między innymi poezje Pedro Calderón de la Barcy, Roberto Juarroza i Pabla Nerudy. Na hiszpański przekładała między innymi wiersze Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego.

„SKRONI” MARLENY NIEMIEC

Za najlepszy tom poetycki wydany oryginalnie w języku polskim

uznano „Skroni” Marleny Niemiec.

– W tym roku doceniamy dojrzałość mierzenia się z niedoskonałością sztuki poetyckiej, zuchwałość odkrywania, że „upadek to forma siły, która wnikała w podłoże” – mówiła Anna Marchewka, członkini kapituły przyznającej wyróżnienie podczas gali, która odbyła się 29 czerwca w krakowskim Teatrze Bagatela.

Urodzona w 1997 roku Marlena Niemiec jest absolwentką polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zadebiutowała tomem poetyckim „cierpkie” wydanym w 2022 roku przez Biuro Literackie. Otrzymała za niego Nagrodę im. Kazimierza Iłakowiczówny.

Wydany przez oficynę Convivo tom „Skroni” to – jak pisała Olga Rembieleńska w „Dzienniku Literackim” – „książka o kruchej precyzji percepcji, o podmiocie, który nieustannie czuje pod sobą twarzą, łamiącą się powierzchnię i mimo to próbuje mówić dalej, łowiąc ciszę jak jedyny możliwy kształt ocalenia”.

Laureatka otrzymała statuetkę oraz nagrodę w wysokości 100 tys. złotych. Pozostali nominowani otrzymali po 8 tys. zł. ●

REKLAMA

Kraj/34441381



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU



CYFROWA TRANSFORMACJA SPEDYCJI OKIEM NAUKOWCÓW I PRAKTYKÓW

Dron zamiast ciężarówki?

Internet rzeczy w magazynach, sztuczna inteligencja w analizie tras, blockchain w dokumentacji przewozowej i drony dostarczające przesyłki – technologie, które jeszcze niedawno wydawały się futurystyczne, dziś realnie zmieniają branżę TSL.

WZdieszowicach działa miejsce, gdzie można uczyć się ich w praktyce: Branżowe Centrum Umiejętności – SPEDYCJA.

Technologie, które zmieniają branżę

Cyfryzacja pozwala firmom przyspieszyć operacje, ograniczyć zależność od pracy ludzkiej i szybciej skalować biznes. Szczególnie ważnych jest pięć kierunków:

- IoT – inteligentne magazyny i monitoring ładunków w czasie rzeczywistym umożliwiają przewidywanie problemów zamiast reagowania.
- AI – algorytmy optymalizują trasy, prognozują popyt i automatyzują komunikację.
- Blockchain – cyfrowe dokumenty i smart contracts zwiększają bezpieczeństwo i zaufanie w obrocie.

- Nowe modele biznesowe – sharing economy i instant pricing skracają proces wyceny i poprawiają wykorzystanie zasobów.
- Automatyczna identyfikacja – RFID i systemy Pick-by ograniczają błędy i przyspieszają logistykę.

Od badań do praktyki

Na Politechnice Opolskiej technologie te są rozwijane w nowoczesnych laboratoriach, m.in. w centrum B+R LUCA, laboratoriach automatycznej identyfikacji łańcuchów dostaw i pracowniach logistycznych. Badania obejmują procesy decyzyjne, zarządzanie ryzykiem i efektywność operacyjną.

Ich praktycznym uzupełnieniem jest BCU – SPEDYCJA w Zdieszowicach, stworzone przy współpracy Powiatu Krapkowickiego, Politechniki Opolskiej i Polskiej Unii Transportu. Uczestnicy mają dostęp do nowoczesnego wyposażenia, w tym:

- systemów RFID i Pick-by,
- oprogramowania do zarządzania transportem, sprzedażą i magazynem,
- dronów transportowych,
- modeli magazynów i terminali intermodalnych,
- hali dydaktycznej odwzorowującej realne warunki pracy.

Drony w logistyce – teoria i praktyka

Transport dronowy wchodzi w fazę pilotaży komercyjnych, a przepisy europejskie regulują już jego wykorzystanie. Szkolenia w BCU obejmują m.in. przygotowanie przesyłek, przepisy, organizację operacji oraz analizę wpływu na środowisko. Uczestnicy mogą nauczyć się pilotowania dronów, a także zdobyć certyfikaty kompetencji.

Oferta obejmuje również szkolenia z automatycznej identyfikacji, zarządzania magazynem, kosztorysowania czy marketingu firm transportowych. Zajęcia wspiera platforma LMS oraz materiały na platformie INFOZAWODOWE.

Kompetencje przyszłości

Największą barierą transformacji cyfrowej nie jest dziś technologia, lecz kompetencje ludzi. Dlatego szkolenia kończą się certyfikatami rozpoznawalnymi w branży, a ich terminy są dostosowane do potrzeb uczestników.

Odpowiedź na pytanie z tytułu pozostaje otwarta. Pewne jest jedno: w branży TSL wygrywać będą ci, którzy rozumieją technologie cyfrowe – a w Zdieszowicach można zdobyć te kompetencje w praktyce.

Autor: inż. Dariusz Masłowski, Politechnika Opolska

Sfinansowane przez Unię Europejską – NextGenerationEU. Wydano w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

ZAMKNIĘCI NALATA

– Przed tym domem już wiele lat temu zaczęły pojawiać się ogrodzenia z siatki drucianej, brama i furtka zawsze były zamknięte. Ale nikomu nie przyszło do głowy, że tam może dziać się coś tak przerażającego – mówią we wsi Wiatrołuży na Suwalszczyźnie.

Soltyska Wiatrołuży na Suwalszczyźnie pamięta, jak jeszcze w styczniu, przed śmiercią Jana Z., jego muranego domu na skraju wsi pilnowało pięć groźnych psów. Teraz po gospodarstwie nie biega żaden. Na furtce wciętej w drewniany, biały płotek została tylko tabliczka: „Uwaga pies!”.

Przed domem nikt się nie krząta, że środka nie dobiegają żadne dźwięki. Na trawie przed bramką leżą dwa awiza sprzed kilku dni, informujące o nieudanej próbie dostarczenia przez listonosza przesyłki poleconej mieszkankom domu. 70-letnia Jadwiga Z. to matka, a 50-letnia nauczycielka, Beata Z. – to siostra Marzeny i Janusza, 47-letnich bliźniaków z niepełnosprawnościami psychicznymi, skrajnie niedożywionych, które od lat 90. nie opuszczały domu. Ich matka i siostra nie odebrały awiza, bo w miniony czwartek 18 czerwca usłyszały zarzuty znęcania się fizycznego i psychicznego nad bliźniakami.

To efekt śledztwa, jakie trzy dni wcześniej wszczęła Prokuratura Rejonowa w Suwałkach.

Rzecznik suwalskiej Prokuratury Okręgowej Wojciech Piktel poinformował: – Prokurator zarzuca kobietom, że od co najmniej 16 lat nie sprawowały prawidłowej opieki nad pokrzywdzonymi, zaniedbywały ich potrzeby higieniczne, zdrowotne i żywnościowe, wskutek czego doszło u pokrzywdzonych do wieloaspektowego i wielokrotnego zaniedbania organizmu, w szczególności w postaci niedożywienia.

Badany jest też wątek izolowania rodzeństwa w piwnicy lub na strychu.

ZAWSZE SPOKOJNA, KULTURALNA, ALE SKRYTA

Wiatrołuży to mała wieś położona o nieco ponad 10 kilometrów od Suwałk. W okolicy płynie rzeka, której dolina objęta jest ścisłą ochroną i jest częścią Wigierskiego Parku Narodowego.

Miejscowość liczy około pół setki mieszkańców. Stoi tu kilkanaście domów. Oddalone są od siebie o kilkaset metrów, przedzielone polami i lasami. Wszyscy tu żyją z roli. Tak jak przez całe życie Jan Z., któremu pomagała żona Jadwiga.

Ich najstarsza córka Beata Z. w ostatnich latach pracowała jako nauczycielka w szkołach podstawowych we wsiach odległych od Wiatrołuży o kilka kilometrów – Nowej Wsi i Kaletniku. Wcześniej była dyrektorką gimnazjum w Słobódce, do którego chodziła soltyska Wiatrołuży.

Beata Z. prowadziła tam lekcje z wychowania do życia w rodzinie.

W dniu, w którym ona i jej matka zostały aresztowane, w szkole im. Jana Pawła II w Nowej Wsi odbywał się Dzień Rodziny, pod hasłem „Wasza miłość to mój kompas”. Placówce tej przyświeca hasło: „Szkoła jest dla wszystkich – nauczycieli i uczniów – wspólnotą, rodziną wychowawczą, w której każdy młody człowiek spotyka się z szacunkiem niezależnie od swoich zdolności i możliwości intelektualnych”.

Beata Z. przez ostatnie dziewięć lat uczyła tutaj dwa dni w tygodniu języka niemieckiego i prowadziła świe-

tlącą. Rodzice, towarzyszący swoim dzieciom w zabawach z okazji Dnia Rodziny, są dzisiaj zgodni: – Ta nauczycielka nie powinna mieć żadnego kontaktu z dziećmi.

Dyrektorka tej podstawówki od 2007 r., Alicja Rawa-Cimochowska, opowiada: – O tym, że coś dzieje się w rodzinie Beaty, dowiedziałam się 15 czerwca od przewodniczącej rady rodziców. Potem, po informacji w mediach, wszyscy byliśmy w szoku.

Zwraca uwagę:

– Wszyscy ją tu lubiliśmy. Była wzorowym pracownikiem. Zawsze spokojna, kulturalna, na zwolnienia nie chodziła. Co się działo w jej domu – nie wiem, bo była skrytą osobą. W radach pedagogicznych uczestniczyła, ale w spotkaniach integracyjnych to już nie.

Teraz Beata Z. została zawieszona w obowiązkach nauczycielki w tej szkole. Tak jak w podstawówce w Kaletniku, gdzie pracowała na pełnym etacie jako nauczycielka dyplomowana: polskiego, niemieckiego i edukacji zdrowotnej. Stamtąd w miniony wtorek zabrała ją policja.

Dyrektorka tej placówki od 2018 r. Justyna Sidorek zaznacza, że Beata Z. to: „bardzo dobra nauczycielka: uczciwa i rzetelna” i nigdy nie zdarzyło się nic, co mogłoby budzić wobec niej jakiegokolwiek wątpliwości. Miała duże doświadczenie zawodowe, w szkolnictwie przepracowała prawie 30 lat. O sytuacji rodzinno-domowej Beaty Z. dyrektorka Sidorek – jak dyrektorka szkoły w Nowej Wsi – nie chce się wypowiadać, bo mówi, że jej nie zna.

TO BYLI ZWYKLI, NORMALNI MŁODZI LUDZIE

W Wiatrołuży Marzeny i Janusza nikt nie widział niemal od ukończenia przez nich podstawówki w latach 90. ubiegłego wieku. Pytania o bliżni-

W Wiatrołuży Marzeny i Janusza nikt nie widział niemal od ukończenia przez nich podstawówki w latach 90. ubiegłego wieku



• Dom rodziny Z. w Wiatrołuży FOT. TOMEK SZACHNO / AGENCJA WYBORCZA.PL

ta pojawiły się dopiero w styczniu bieżącego roku, podczas pogrzebu ich ojca, Jana Z. Sąsiedzi zainteresowali się, dlaczego rodzeństwo nie pojawiło się na uroczystości.

Kiedy na pogrzebie wypytawali, co dzieje się z bliźniakami, Jadwiga Z., tłumaczyła im, że Marzena została zakonnicą, a Janusz gdzieś wyjechał. Wszyscy dali temu wiarę.

57-letnia Elżbieta, pomagająca synowi w prowadzeniu gospodarstwa w Wiatrołuży, nie kryje poruszenia: – Po tym, czego się dowiedzieliśmy teraz z mediów, nikt tu nie może dojść do siebie. Nie możemy tego zrozumieć.

Wspomina: – Przed ich domem już wiele lat temu, pewnie i ze dwadzieścia, zaczęły pojawiać się ogrodzenia z siatki drucianej, brama i furtka zawsze były zamknięte. Ale nikomu nie przyszło do głowy, że tam może dziać się coś tak przerażającego. Jan to był pozytywny człowiek: życzliwy, dobry gospodarz, ale pod naciskiem żony nie miał nic do gadania. A ta Jadwiga bli-



skich kontaktów z nikim tutaj nie utrzymywała. O ile wiem, dalsi krewni też od lat nie kontaktowali się z tą rodziną. Z siostrą Jadwigą podobno poszło o jakieś sprawy majątkowe.

Starsi mieszkańcy wsi pamiętają Marzenę i Janusza z okresu przed ich zniknięciem. Powtarzają:

– To byli zwykli, normalni młodzi ludzie. Janusza widziałem, jak jeździł po wsi rowerem, zagadywał do ludzi. Marzena chodziła na zabawy.

Sołtyska Wiatrołuży sprawuje ten urząd od dwóch lat, mieszka tu od 13 lat. Nie chce publikowania swojego nazwiska. Przyznaje, że Marzeny i Janusza nigdy nie poznała, a jak doręczała zawiadomienia z urzędu gminy do domu rodziny Z., to tylko przez ogrodzenie Janowi lub Jadwidze. Obywało się bez dłuższych rozmów. Z trudem powstrzymuje łzy: – Ta sytuacja, która miała się dzieć w tym domu, to szok. Podobno Marzena ostatnio ważyła tylko 35 kilogramów.

Przyznaje, że trochę lepiej poznała jedynie Beatę Z., bo ta była dyrektorką w gimnazjum, do którego chodziła, a potem uczyła jej dzieci. – Ani pani Beata, ani jej matka na wydarzenia we wsi nie przychodziły. Jana pamiętam tylko, jak zgarbiony, spokojnie obrabiał pole – mówi.

GDYBY KTOŚ NAM WCZEŚNIEJ ZGŁOSIŁ...

Pierwsze zawiadomienie w sprawie przetrzymywania w domu Marzeny i Janusza i tego, że może im być wyrażana krzywda, do prokuratury trafiło z suwalskiego Szpitala Wojewódzkiego, a potem z tutejszego Szpitala Psychiatrycznego, dokąd oboje trafili po policyjnej interwencji.

Policjanci zainteresowali się sprawą pod koniec maja, gdy otrzymali anonimowy sygnał poprzez Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Podjęli interwencję z udziałem pracownika suwalskiego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Wcześniej informacje do GOPS i wójta gminy Suwałki Zbigniewa Mackiewicza o tym, że coś złego dzieje się w rodzinie Z., nigdy nie docierały.

– To tragedia. Gdyby ktoś nam wcześniej zgłosił, że tej rodzinie potrzebna jest pomoc, na pewno byśmy jej udzielili – zapewnia wójt.

Ks. Arkadiusz Brozio, od sześciu lat proboszcz parafii Ducha Świętego w Kaletniku, do której przynależy Wiatrołuża, nie interesował się nigdy specjalnie sytuacją w rodzinie Z. Jest pewny: – To nie była rodzina dysfunkcyjna, patologiczna.

Wspomina: – Kiedy chodziłem do tej rodziny po kołędzie, Marzena i Janusz byli w domu, siedzieli sobie w pokoju lub leżeli na łóżku. Nic dziwnego się z nimi nie działo. Jakie były motywy ich zamykania, nie wiem, ale opowiadanie, że były trzymane w piwnicy czy na strychu, to jakieś bzdury, jakaś złośliwość. Są ludzie, którzy sami nie chcą wychodzić na zewnątrz. Taką mają naturę.

I przypuszcza: – Wydaje mi się, że te dzieci miały depresję. Jak rozmawiałem z ich rodzicami, to zapewniaли, że do lekarzy z nimi chodzą. Ode mnie żadnej pomocy nie chcieli.

Z informacji, jakie nieoficjalnie pojawiają się ze szpitala, w którym przebywa 47-letnie rodzeństwo wynika, że oboje są „w znacznym stopniu niedożywieni, ich waga jest poważnie zaniżona i wyniki morfologii ich krwi są złe”.

Marzena i Janusz w związku z zaniedbaniami byli narażeni „na ciężki uszczerbek na zdrowiu”. Rzecznik Prokuratury Okręgowej Wojciech Piktel: – Rodzeństwo to było także izolowane od kontaktu z innymi osobami. Sprawdzane jest, czy było przetrzymywane w piwnicy lub na strychu.

Zarzuty wobec Jadwigi Z. i Beaty Z. dotyczą artykułu Kodeksu karnego, który głosi: „Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą nieporadną ze względu na jej wiek, stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”.

W piątek, 19 czerwca, obie kobiety decyzją suwalskiego Sądu Rejonowego, zostały tymczasowo aresztowane na dwa miesiące.

Rzecznik suwalskiej Prokuratury Okręgowej zapowiada: – Śledztwo w tej sprawie jest rozwojowe. Będzie szczegółowo badane, co działo się w tym domu i nie można wykluczyć, że zarzuty się zmieniają. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441455

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a oraz ust. 4 pkt 2, w związku z art. 36a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2025.1222) – dalej: *Specustawa* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691) – dalej: *Kpa*, Wojewoda Małopolski zawiadamia, że 8 czerwca 2026 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany ostatecznej decyzji Wojewody Małopolskiego z 4 października 2024 r., znak: WI-IV.747.1.22.2024, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: *Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia w miejscowości Osielec, gmina Jordanów, etap II*, na wniosek inwestora: Polska Spółka Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie, ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającego przez pełnomocnika.

Zakres zmiany obejmuje błędnie wykazany na załączniku graficznym nr 1 (5) oraz w treści decyzji (pkt. I, podpunkt 2 oraz pkt. VI, podpunkt 1 poz. 21 w tabeli) nr działki **3350/5** (KR1B/00078017/0) **obr. 0003 Osielec, jedn. ewid. Gmina Jordanów**, który zastąpiony zostanie nr działki **3330/5** (KR1B/00037567/1) **obr. 0003 Osielec, jedn. ewid. Gmina Jordanów**.

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapę z przebiegiem inwestycji [na ww. działkach](https://bip.malopolska.pl/muw,a,2895840,wi-iv747192026-zalacznik-graficzny-do-zmiany-decyzji-znak-wi-iv747.122.2024-z-4-pazdziernika-2024-r.html). Jest ona dostępna w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydziały/Infrastruktury/Repozytorium plików/ WI-IV.747.1.9.2026 Załącznik graficzny (...) <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2895840,wi-iv747192026-zalacznik-graficzny-do-zmiany-decyzji-znak-wi-iv747.122.2024-z-4-pazdziernika-2024-r.html>

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kpa, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: WI-IV.747.1.9.2026.

Kontakt z organem zapewniony jest: za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (poprzez e-Doręczenia: AE:PL-63706-53716-FRDUR-17), a także faksem – 12 422 72 08; pocztą tradycyjną uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków); osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-226 – sprawę prowadzi p. Natalia Kwiecień).

POUCZENIE:

Informuje się, że zgodnie z przepisami *Specustawy*:

Wojewoda zawiadamia o wszczęciu postępowania w sprawie zmiany decyzji wnioskodawcę – na adres wskazany we wniosku; właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem – na adres określony w katastrze nieruchomości (którego funkcję pełni ewidencja gruntów i budynków) ze skutkiem doręczenia; pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

W przypadku nieregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o zmianę decyzji lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Natomiast zgodnie z przepisami Kpa informuje się w szczególności, że:

- Strona może działać przez pełnomocnika, chyba że charakter czynności wymaga jej osobistego działania.
- Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych.
- Pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie lub zgłoszone do protokołu.
- Pełnomocnik dołącza do akt oryginał lub urzędowo poświadczony odpis pełnomocnictwa. Adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy, a także doradca podatkowy mogą sami uwierzytelnić odpis udzielonego im pełnomocnictwa oraz odpisy innych dokumentów wykazujących ich umocowanie. Organ administracji publicznej może w razie wątpliwości zażądać urzędowego poświadczenia podpisu strony.
- Pisma doręcza się stronie, a gdy strona działa przez przedstawiciela – temu przedstawicielowi.
- Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika.
- Strona, która nie ma miejsca zamieszkania lub zwykłego pobytu albo siedziby w Rzeczypospolitej Polskiej, innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej albo państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stronie umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w Rzeczypospolitej Polskiej i nie działa za pośrednictwem konsula Rzeczypospolitej Polskiej, jest obowiązana wskazać w Rzeczypospolitej Polskiej pełnomocnika do doręczeń, chyba że doręczenie następuje usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego.
- W razie niewskazania pełnomocnika do doręczeń, przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.
- W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swojego adresu.
- W razie zaniedbania ww. obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 12 ust. 1, 1a i 4 pkt 2 *Specustawy*);
- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Jordanów (art. 12 ust. 1, 1a i 4 pkt 2 *Specustawy*);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 12 ust. 1, 1a i 4 pkt 2 *Specustawy*).

Fundacja Daj Herbatę

Szukają nowego domu

To jedna z najbardziej rozpoznawalnych organizacji pomagających osobom w kryzysie bezdomności w Warszawie. I nie może znaleźć nowego lokalu.

Rafał Górski

Fundacja Daj Herbatę to wizytówka miasta w walce z kryzysem bezdomności. O kulisach działania organizacji Katarzyna Nicewicz opowiada jednak tak: – Miasto widzi nas przy okazji wydarzeń promocyjnych, ale nie zaprasza do realnej rozmowy. Nie było takiej sytuacji, że ktoś mówi: przyjdziemy, porozmawiamy, sprawdzimy, jak można was wesprzeć.

Tymczasem fundacja od roku zmagą się z prozaicznym problemem – nie ma miejsca.

„Nie mieścimy się”

Na tegorocznej Gali Stolków „Wyborczej” fundacja Daj Herbatę zgarnęła nagrodę od publiczności. Karmią, piórą, pomagają wrócić do pracy, umawiają terapeutów czy prawników. A to wszystko w lokalu o powierzchni 87 m kw. w niskim, jednopiętrowym pawilonie w pobliżu Lotniska Chopina przy Alei Krakowskiej.

– To już jest dla nas za mało. Nie mieścimy się. Potrzeby są większe,



• 29 czerwca. Daj Herbatę rozdaje jedzenie potrzebującym pod Dworcem Centralnym FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ludzi jest więcej, a my chcemy rozwinąć usługi – mówi prezeska fundacji Katarzyna Nicewicz. Obecny lokal nie jest odpowiedni dla osób w kryzysie bezdomności, szczególnie zimą. Jest jedna łazienka, jeden sedes, jeden prysznic, pisuar i kolejka chętnych. Fundacja powinna przyjmować dziennie maksymalnie 22 osoby, ale ostatnio było ich nawet 26.

Nicewicz: – Zdarza nam się odmawiać pomocy. Zimą staramy się tego nie robić, ale wtedy lokal zaczyna pełnić funkcję ogrzewalni. A nie o to chodzi. To ma być komfortowe miejsce, w którym można spokojnie skorzystać z pomocy, wykąpać się, wyprać rzeczy, porozmawiać. Chcielibyśmy, żeby w no-

wym lokalu można było przyjmować przynajmniej 30 osób każdego dnia.

Nicewicz upatrzyła sobie m.in. lokal w Ursusie przy ul. Bohaterów Warszawy. Należy do miasta, od ponad roku stoi pusty. Daj Herbatę zgłosiło się do Urzędu Dzielnicy z wnioskiem o wynajęcie przestrzeni. Odmówili im.

– Nie prosiliśmy o prezent – podkreśla Nicewicz. – Przy lokalach dla organizacji pozarządowych jest tak, że jeśli dzielnica wyraża zgodę, później negocjuje się stawkę. Tyle że z nami nikt o finansach w ogóle nie rozmawiał. Nikt nas nie zaprosił na spotkanie. Nie było rozmowy o naszej działalności, o naszych doświadczeniach, o tym, jak działamy we Włochach, jak

współpracujemy z lokalną społecznością. Po prostu dostaliśmy odmowę.

Trudne wymagania?

Zanim Nicewicz zwróciła się do urzędów, pytała trzy inne dzielnice: – Ochota dużo obiecywała, ale dostawaliśmy informację, że zarząd nie wyraża zgody na przekazanie lokali na działalność pożytku publicznego. Na Bielnie nie usłyszeliśmy „nie”, dzielnica miała sprawdzić, co da się zrobić, i do tej pory nic się nie wydarzyło – opowiada.

I dodaje: – Najgorzej było na Mokotowie. Od jednego z wysoko postawionych urzędników usłyszałam: „Dzieciaki, zastanówcie się”. To było upokarzające. Potem ten człowiek przeprosił, ale słowo już padło.

O problemy lokalowe fundacji pytamy w Urzędzie Miasta. Miejski wydział prasowy twierdzi, że organizacja szuka lokalu, który trudno znaleźć ze względu na charakter prowadzonej działalności. Główne warunki to powierzchnia powyżej 140 m kw. i wejście do budynku z poziomu parteru.

„Miasto bardzo sporadycznie dysponuje takimi lokalami, ponad 75 proc. lokali w zasobie miejskim to lokale mniejsze, o powierzchni poniżej 120 m kw.” – czytamy w odpowiedzi. Urząd twierdzi, że każda z dzielnic (Bielany, Mokotów, Ochota oraz Ursus) prowadziła rozmowy z organizacją i proponowały alternatywne rozwiązania. Odmawiali, bo: • lokal był obiecany innej organizacji pozarządowej;

- w kolejnym ma powstać antykwariat;
- fundacja nie chciała lokalu na osiedlu zamkniętym;
- wybrany lokal był przeznaczony pod działalność komercyjną o charakterze handlowym i usługowym.

Nicewicz pisze do Trzaskowskiego

Nicewicz twierdzi jednak, że miasto nie traktuje organizacji pozarządowych po partnersku. – Mam wrażenie, że urzędnicy dostają sprzeczne komunikaty. Z jednej strony są strategie, dokumenty, hasła o inkluzywności i pomocy osobom w kryzysie. Z drugiej strony, kiedy trzeba znaleźć konkretne miejsce na realną pomoc, zaczynają się odmowy i przerzucanie odpowiedzialności – twierdzi prezeska Daj Herbatę. Wysłała do prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego list otwarty, w którym zwraca się o przyznanie lokalu użytkowego w trybie pozakonkursowym.

„Pragnę podkreślić, że Fundacja nie występuje do Urzędu Miasta o wsparcie finansowe (...). Nasza organizacja oferuje m.st. Warszawie gotowe, w pełni niezależne finansowo, konkretne rozwiązania systemowe. (...) Dotychczasowa infrastruktura naszej placówki osiągnęła jednak krytyczny próg wydolności” – napisała aktywistka. W odpowiedzi na list Urząd Miasta zaprosił fundację na spotkanie w Biurze Polityki Lokalowej. Ma do niego dojść 3 lipca. ●

Na Nowym Świecie

Ratusz próbuje zamknąć sklepo-bar

W trakcie kontroli ustalono, że „sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych w stoisku gastronomicznym odbywa się niezgodnie z warunkami posiadanych zezwoleń”. Tak sklep próbował obejść nocną prohibicję w Warszawie.

Podczas sesji absolutoryjnej prezydent Rafał Trzaskowski zabrał głos w sprawie sklepu monopolowego na Nowym Świecie, który nocą zmienia się w bar. – 17 czerwca zostały wydane decyzje cofające zgodę na sprzedaż alkoholu na stoisku gastronomicznym. Ja osobiście interesowałem się tą sprawą. Procedury są długotrwałe – powiedział prezydent.

Dlaczego prezydent Warszawa interesuje się sklepem monopolowym? Niedługo po wprowadzeniu nocnej prohibicji w Śródmieściu lokalny przedsiębiorca znalazł sposób na to, jak sprzedawać alkohol w swoim sklepie także po 22 i dalej zarabiać. Wy-

stąpił do dzielnicy Śródmieście o zgodę na prowadzenie stoiska gastronomicznego od 22 do 6 – i ją otrzymał.

W praktyce oznaczało to tyle, że po 22 sklep zaczął działać jak bar. W środku ustawiono krzeselka i stoliki, za alkohol trzeba zapłacić tyle co w knajpie i pić można tylko na miejscu. Gdy byłem na miejscu, piwo zza lady podała mi kasjerka, a wcześniej je otworzyła. W teorii wszystko więc działało zgodnie z wydanym pozwoleniem, ale sprawa wzbudziła niepokój sąsiadów, którzy obawiali się, że na dłuższą metę działalność lokalu sprawi, że imprezowicze będą kupować wódkę i wynosić ją na ulicę. To prowadziłoby do obchodzenia zakazu nocnej sprzedaży alkoholu.

„Kreatywne” obejście prawa

Po naszym artykule sprawą szybko zainteresowali się także warszawscy urzędnicy i radni. Rzeczniczka ratusza Monika Beuth zapowiedziała, że sklep będzie kontrolowany, a każda próba „kreatyw-

nego” obejścia prawa będzie traktowana jako rażące naruszenie warunków korzystania z zezwolenia, co będzie skutkowało natychmiastowym wszczęciem procedury jego cofnięcia.

Jak mówi nam teraz jej zastępczyni Marzena Gawkowska, w czasie jednej z kontroli sklepu przy Nowym Świecie faktycznie wykryto naruszenia. – To była kontrola rutynowa. W jej trakcie ustalono, że sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych w stoisku gastronomicznym odbywa się niezgodnie z warunkami posiadanych zezwoleń – mówi.

To właśnie w związku z tą sytuacją 17 czerwca 2026 roku przedsiębiorcy cofnięto zezwolenie na prowadzenie stoiska gastronomicznego. Przedsiębiorca odebrał pismo 22 czerwca. – Decyzje nie są jeszcze ostateczne. Do momentu, kiedy decyzje cofają, ce zezwolenia nie będą ostateczne, stoisko gastronomiczne może prowadzić sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych. A decyzja staje się

ostateczna, jeśli w ustawowym terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji strona nie wniesie odwołania – tłumaczy Marzena Gawkowska ze stołecznego ratusza.

Dodaje, że jeśli przedsiębiorca wniesie odwołanie, wykonanie decyzji zostanie wstrzymane do czasu rozpatrzenia skargi. Na razie tego nie zrobił.

„Będę się odwoływał”

Piotr Zdanowicz, właściciel sklepu Świat Alkoholi 24h, zaznacza, że nie ma zamiaru zamknąć stoiska gastronomicznego, a jego sklepo-bar dalej będzie działał. – Będę się odwoływał do wszystkich instancji. Miałem tu wszystkie możliwe kontrole, moim zdaniem jest to motywowane politycznie. Prezydent postawił sobie za punkt honoru, żeby skasować tę moją gastronomię – mówi Zdanowicz i przekonyuje, że do żadnych naruszeń jego zdaniem nie doszło.

Zaznacza, że w sklepie zatrudnił ochroniarza, żeby pilnował, by ludzie nie wychodzili z alkoholem na zewnątrz. Przekonuje, że jego punkt działa jak każde inne stoisko gastronomiczne. Warszawski ratusz ma jednak inne zdanie i sklepo-bar zamierza zamknąć.

O sprawę pytaliśmy Krzysztofa Brzózki, byłego dyrektora Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Jak mówił, jeśli takie lokale działają rzeczywiście w granicach prawa, to powinny móc to robić, ale podkreślał, że podobny model biznesowy może prowadzić do nadużyć. – Wszyscy pamiętamy, jak po wprowadzeniu zakazu handlu w niedzielę, sklepy zaczęły zmieniać się w punkty pocztowe, by go obchodzić. Tak samo teraz może być ze sklepami monopolowymi. Niestety, żyjemy w kraju, gdzie ludziom się wydaje, że cwaniactwem zrobią karierę – mówił. ●

Miłosz Piotrowski

Przesłuchanie ws. Szpitala Południowego

Wiecej świadków

Dr Emil Jędrzejewski ze-
znawał w sprawie nieprawi-
dłowości, do jakich miało
dochodzić na Szpitalnym
Oddziale Ratunkowym
w warszawskim Szpitalu
Południowym. Prokuratura
zapowiada przesłuchania
kolejnych świadków.

Michał Żyłowski

Dr Jędrzejewski pełnił funkcję ordynatora oddziału chirurgii w nowym Szpitalu Południowym na Ursynowie. Odszedł w atmosferze konfliktu i – jak dziś sugeruje – został zwolniony, bo jako jeden z niewielu próbował głośno sprzeciwić się praktykom, jakie zastał na tamtejszym SOR-ze za czasów, gdy koordynatorem był tam Kacprzyk, o którym zrobiło się głośno z powodu jego gigantycznych zarobków.

W poniedziałek o godz. 8.30 lekarz po raz drugi stawił się w siedzibie Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Rzecznik, prokurator Piotr Skiba przekazał, że „przesłuchanie jest bardzo produktywne”.

W dobrej atmosferze

Przesłuchanie zakończyło się po prawie 10 godzinach. Dr Jędrzejewski, kiedy wyszedł, nie wypowiadał się dla mediów. Jego pełnomocnik, podobnie jak wcześniej Skiba, powiedział, że wszystko przebiegało w dobrej atmosferze. – Nie mogę jednak mówić o szczegółach, bo byłoby to złamaniem tajemnicy śledztwa – dodał Tomasz Jendrasiak.

Wiecej powiedział prokurator Skiba. – Przesłuchanie trwało bardzo długo. Pan doktor odpowiedział na wszystkie pytania. Prokuratorzy są zadowoleni z tego, co mogli się dowiedzieć. Planowane są dalsze czynności procesowe. Protokół liczy 29 stron. To przesłuchanie rodzi konieczność zbierania ko-



• Dr Emil Jędrzejewski w drodze na przesłuchanie
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

lejnych dowodów ze Szpitala Południowego, do tych, które były już zbierane w ubiegłym tygodniu. Na podstawie tego planujemy kolejne czynności. Widzimy konieczność dodatkowego zabezpieczenia dowodów. Lista świadków do przesłuchania wydłuża się. Przesłuchania będą się odbywać w prokuraturze i CBA – informował prokurator.

– Do prokuratury wpłynęły materiały od doktora Kacprzyka. Są też dane kontaktowe. Wiemy, jak się z nim kontaktować i gdzie go poszukiwać – zakończył rzecznik prokuratury. Dodał, że telefon dr. Jędrzejewskiego nie został zabezpieczony, ale zostały wskazane wszystkie treści, które były ważne. Zostały one pokazane na telefonie przesłuchującym prokuratorom i zostały one spisane w protokole.

Lekarz oskarżył Szpital Południowy

Przypomnijmy: dr Jędrzejewski na antenie Kanalu Zero publicznie oskarżył Kacprzyka – koordynatora ursynowskiego SOR-u, medyka bez specjalizacji i (byłego już) radnego KO – o rażące błędy medyczne i zatajanie zgonów pacjentów. Wcześniej opinię publiczną zaskoczyła wysokość zarobków młodego lekarza: blisko 1,6 mln zł w ciągu roku. – Trafiłem tam trzy lata temu. Zobaczyłem rzeczy, nazwijmy to delikatnie, dziwne. Tam ginęli ludzie,

bo ktoś się uczył. To jest sedno całego zamieszania – mówił Jędrzejewski o SOR w Szpitalu Południowym. Opisał m.in. dramatyczne przypadki nieudanych intubacji oraz sytuacje, w których o pacjentach zapominano na wiele godzin. Według jego relacji dochodziło do fałszowania dokumentacji medycznej, a w szpitalu miał działać „salonik VIP” dla osób z koneksjami politycznymi.

Reakcja na medialne wyznania chirurga była natychmiastowa. Po apelu prezydenta Trzaskowskiego o pilne zbadanie sprawy, prokuratura okręgowa błyskawicznie wezwała Jędrzejewskiego do charakterze kluczowego świadka. Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik Kacprzyka, ostro skrytykował wystąpienie byłego ordynatora i zapowiedział podjęcie kroków prawnych. Kacprzyk opublikował też oświadczenie w związku ze słowami Jędrzejewskiego w Kanale Zero. Ogłosił, że są „nieprawdziwe, krzywdzące i naruszające jego dobre imię”.

Dubois ponownie zabrał głos w poniedziałek, na antenie radiowej Trójki. Powiedział m.in., że co tydzień Jędrzejewski „przychodził na SOR z jakąś dziwną listą osób”, które miały być operowane poza kolejną: – Okazuje się, że pan doktor Jędrzejewski miał własny salon VIP – stwierdził obrońca Kacprzyka. ●

Konserwator zmienia pracę

Przez dekadę bronił zabytków

Po latach kierowania biurem stołecznego konserwatora zabytków, Michał Krasucki odchodzi.

Wiadomość potwierdziliśmy w dwóch źródłach.

Michał Krasucki już w lipcu odejdzie ze stanowiska stołecznego konserwatora zabytków. Zostanie szefem Narodowego Instytutu Dziedzictwa, państwowej instytucji, od której ekspertyzy zależą rozstrzygnięcia w sprawie zabytków w całej Polsce.

Zabytki w sercu

Ma na koncie m.in. otwarcie dla publiczności pracowni Karola Tchorka, uchwalenie tzw. parku kulturowego w centrum Warszawy czy przygotowanie do modernizacji kina Wars na Nowym Mieście. W 2020 Krasucki przeprowadził szeroką publiczną debatę o tzw. liście dóbr kultury współczesnej – budynków stosunkowo młodych, które nie spełniają warunków by zostać zabytkami, ale zasługują na ochronę.

– Michał Krasucki od lat nastoletnich ma w sercu zabytki, początkowo działał społecznie w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, gdzie przyczynił się do uratowania wielu obiektów, następnie strzegł zabytków w nowej roli jako urzędnik, dyrektor Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków. Jako dyrektor BSKZ był człowiekiem otwartym na petenta, szukającym kompromisów i surowym dla tych, którzy celowo niszczyli zabytki, łączył w swoich działaniach gigantyczną wiedzę i wrażliwość społeczną – mówi Dorota Szewczyk, szefowa warszawskiego oddziału TOnZ.

Chwali Krasuckiego za ochronę powojennego modernizmu, założenie zespołu ds. pracowni artystycznych, zwiększenie budżetu na dotacje na prace przy zabytkach, prowadzenie magazynu detalu architektonicznego, konkursy grantowe dla NGO oraz prowadzenie działań edukacyj-



• Michał Krasucki na spotkaniu o rewitalizacji Pragi
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

nych, w tym stworzenie serii poradników dobrych praktyk.

– Ja byłem bardzo zadowolona ze współpracy z nim w ramach zespołu ds. pomników i upamiętnień – mówi Agata Diduszek-Zyglewska (Lewica), wiceprzewodnicząca komisji kultury Rady Warszawy. – Uważam, że dzięki temu zespołowi udało się zahamować pomnikomanię w Warszawie.

Nowe wyzwania

Krasucki jest historykiem sztuki, absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego i doktorantem w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Według naszych informacji sam uznał, że już pora na nowe wyzwania. Tymczasowo biurem stołecznego konserwatora zabytków kierować będzie Sylwia Brzezińska, dotychczasowa wicedyrektorka tej instytucji. Brzezińska pracuje w SKZ od lat. To jej podpis widniał pod odmową zgody na budowę rur do domu parafialnego przy ul. św. Barbary. ●

Michał Wojtczuk

Decyzja NFZ

Kontrowersyjna klinika zostaje

Volta-Med przy ul. Czerskiej będzie działać co najmniej do końca września. NFZ przedłużył z nią umowę, choć nie ma ostatecznych wyników kontroli.

– W związku z tym, że klinika Volta-Med ma obecnie pod opieką ponad 250 pacjentów, Mazowiecki Oddział NFZ zdecydował o przedłużeniu umowy na kolejny kwartał 2026 roku, aby zapewnić ciągłość wszystkim osobom już objętym leczeniem – poinformował „Stołeczną” Łukasz Jarocki, rzecznik Mazowieckiego NFZ.

Volta-Med przy ulicy Czerskiej specjalizuje się w terapii uzależnionych od heroiny. Klinika jest finansowana przez NFZ, a przez sześć lat działalności fundusz przełał już prawie 42 miliony złotych.

Jak ujawniliśmy na początku czerwca, klinika wystawia pacjentom recepty na większe dawki silnych leków psychotropowych, które w większym stężeniu są niebezpieczne. Okazało się, że pacjenci – zamiast się leczyć – handlowali przepisаныmi tabletkami.

Nieprawidłowości

Kontrola NFZ wykazała szereg uchybień. Chodziło m.in. o wydawanie metadonu osobom nieuprawnionym nawet na okres dwóch tygodni lub podawanie go pacjentom będącym pod wpływem narkotyków. Przede wszystkim jednak placówka przy Kijowskiej na Pradze przyjmowała cztery razy więcej pacjentów, niż powinna.

Na początku roku klinika przeniosła się na ul. Czerską na Mokotów, co spotkało się protestami mieszkańców, bo i tu zaczęło dochodzić do awantur i handlu lekiem. Pomimo sprzeciwu

Dziś leczy się w klinice na Czerskiej około 250 osób

mieszkańców, spółdzielni mieszkaniowej, dzielnicowych radnych oraz przedstawicieli oświaty (w bezpośredniej okolicy jest ponad 20 placówek) umowa została z kliniką przedłużona.

Umowa bez wniosków

Łukasz Jarocki z mazowieckiego NFZ twierdzi, że to dla dobra pacjentów.

– Kluczowe jest zabezpieczenie potrzeb zdrowotnych pacjentów oraz odpowiedzialność za tych, którzy są już w trakcie leczenia – mówi. Ale NFZ nie zwraca uwagi na meritum sprawy. Volta Medica niemal trzykrotnie zmniejszyła liczbę pacjentów. Taki wymóg narzucił na nią NFZ. Dziś leczy się tam około 250 osób. A co z pozostałymi?

NFZ ma zamiar ogłosić postępowania konkursowe dla nowych klinik, które zajmą się terapią metadonową: – Dzięki temu powstanie alternatywa także dla Volta Medica, a część pacjentów będzie mogła zostać przeniesiona do innych ośrodków – mó-

wi Jarocki. I dodaje, że dopóki klinika ma zgodę Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom i w mocy pozostaje decyzja wojewody, NFZ „nie ma narzędzi, żeby zakazać działania”.

Ale narzędziem, o którym mowa jest możliwości nieprzedłużenia umowy, a z tego NFZ nie skorzystał. Co więcej, mazowiecki NFZ umowę przedłużył, mimo że nadal nie ma wyników kontroli, która zakończyła się w maju. Powstał raport, do którego kontrolowany podmiot może się odnieść. Formalnie więc, procedura wciąż trwa.

Mazowiecki NFZ nie ma szczegółowej wiedzy o jej zakresie, bo jest to tajemnica kontrolerska. Klinika Volta-Medica będzie istnieć przynajmniej do końca września. ●

Rafał Górski

Koniec z ciągłymi zmianami rozkładu jazdy pociągów PKP

Do dużych miast co pół godziny

Powstał horyzontalny rozkład jazdy, gdzie wszystko działa jak w szwajcarskim zegarku. A jak będzie naprawdę?

Jarosław Osowski

– Warto wziąć przykład z najlepszych. – zachwalał w poniedziałek 29 czerwca Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury, któremu podlega kolej. Przypomniat, że w Szwajcarii na jednego mieszkańca przypada ponad 70 podróży koleją rocznie, a w Polsce tylko 16.

Minister zapowiedział koniec z nieustannym korygowaniem godzin odjazdów. Już w 2027 r. takich zmian ma być cztery – zamiast pięciu, jak w ostatnich latach – a potem stopniowo będą redukowane do korekty zimowej i letniej. Aż w 2035 r. zacznie obowiązywać tzw. horyzontalny rozkład jazdy. – On pokazuje, jak chcemy rozwijać koleje dalekobieżne i w regionach, jak działać przy infrastrukturze, którą mamy już dziś i która powstanie w odpowiedzi na problemy z przepustowością linii, zwłaszcza w aglomeracjach – mówił minister Malepszak w sali z klimatyzacją PAP przy ul. Brackiej w Warszawie.

W tym czasie wielu pasażerów zmagalo się ze skutkami upałów – opóźnieniami pociągów, ich odwoływaniem albo jazdą bez klimatyzacji

w składach PKP Intercity, które miały być przygotowane na gorące lato.

Przewoźnik ogłosił też, że po kwietniowym incydencie na linii Warszawa – Gdańsk (pękła obręcz koła w wagonie) na stałe ogranicza do 150 km na godz. prędkość w przeszło 1/3 taboru.

Nowe linie i szybkie pociągi

Horyzontalny rozkład jazdy przygotowywała przez ponad dwa lata rządowa spółka Centralny Port Komunikacyjny z udziałem 150 ekspertów i 23 przewoźników. Odbyła się seria konsultacji, w tym na szczeblu międzynarodowym. Wpłynęło 700 uwag, z czego 60 proc. udało się uwzględnić. Wśród nich bezpośrednie połączenia Warszawy z Kotliną Kłodzką przez Opole i Nysę. Prezes CPK Filip Czernicki stwierdził: – Zadania muszą nie mogą powstawać w oderwaniu od analiz.

Ale w czerwcu spółka CPK przedstawiła też „Zintegrowaną Sieć Kolejową”, która zakłada budowę aż 4,7 tys. km nowych linii w ciągu 24 lat. W tym mało realnym scenariuszu znalazły się tak zaskakujące połączenia kolei dużych prędkości (mają jeździć 320 km na godz.) jak linie Warszawa – Kraków przez Kielce i Busko-Zdrój czy Warszawa – Lublin naokoło przez Łuków i Siedlce.

Plan docelowego rozkładu na 2035 r. też uwzględni nowe połączenia. Będą to: kolej dużych prędkości na linii „igrek” z Warszawy przez Łódź do Wrocławia

i Poznania; wybrane pociągi pojadą dalej – do Szczecina, Jeleniej Góry czy Pragi i Berlina, a z Warszawy na wschód – do Białegostoku i Lublina (na linię KDP będą też wjeżdżać ekspresy regionalne dowożące pasażerów do miast, w których nie zatrzymają się najszybsze składki, jak Skierniewice, Łowicz, Brzeziny, Sieradz, Kalisz, Ostrów Wielkopolski, Pleszew czy Jarocin); linia Rail Baltica z Warszawy przez Białystok, Elk i Suwałki na Litwę; budowana właśnie linia Podłęże – Piekietko dla pociągów z Krakowa do Zakopanego i Nowego Sącza; przywrócenie lub budowa od postaw linii kolejowych do takich miast, jak m.in. Olecko, Bartoszyce, Sokołów Podlaski, Włodawa czy Łomża (ta ostatnia z kursami do Warszawy co dwie godziny).

– Rozkład będzie cykliczny. Tzn. jeśli nawet nie zdążymy na jakiś pociąg, to na następny na głównych trasach poczekamy tylko 29 min – przekonywał Piotr Rachwański z zarządu CPK.

Dodał, że zapewniono skomunikowanie każdego powiatu w Polsce z koleją i pociągów dalekobieżnych z regionalnymi w węzłach przesiadkowych. System będą też tworzyć autobusy dowożące do stacji z tych rejonów, gdzie nie opłaca się ciągnąć kolei. Horyzontalny rozkład jazdy tworzy tzw. sloty, czyli miejsce na torach dla konkurencji PKP Intercity, bo po 2030 r. Polska będzie musiała wpuścić zagranicznych przewoźników. Zabezpieczona jest przepustowość każdej linii dla przynajmniej dwóch.

Prognozy ruchu

O szczegółach mówił Bartosz Uryga, którego zespół w spółce CPK pracował nad horyzontalnym rozkładem jazdy dla kolei: – Jeszcze nikt w Polsce nie planował oferty przewozowej dla podróżnych w oparciu o prognozy ruchu. Mieliśmy do dyspozycji nasz pasażerski model transportowy, który uwzględnia np., jaka powinna być pojemność taboru na poszczególnych liniach w określonych porach dnia. Także w szczytach przewozów wakacyjnych do miejscowości turystycznych – mówił Bartosz Uryga. Przedstawił główne założenia: na głównych trasach (to linie: KDP „igrek”, Centralna Magistrala Kolejowa z Warszawy do Krakowa i na Śląsk oraz nr 9 Warszawa – Gdańsk) pociągi ekspresowe będą kursowały w takcie co 1-2 godz., pospieszne co 2-4 godz., a uzupełniające co 4 godz.; na wspólnych odcinkach między węzłami kolejowymi będą

dział obowiązywać takt odjazdów co 30 min (do Warszawy), a na podstawowych ciągach komunikacyjnych co 30-60-120 min; będą szybkie połączenia co 60 min między aglomeracjami w Polsce (Wrocław – Poznań – Trójmiasto, Wrocław – Śląsk – Kraków – Rzeszów czy Wrocław – Praga); co 60-120 min pociągi dalekobieżne mają kursować na podstawowych odcinkach, które zapewnią obsługę miast powyżej 10 tys. mieszkańców.

Wiadomo już, że np. między Łodzią a Warszawą liczba kursów dziennych z 34 obecnie wrośnie aż do 115 w 2035 r., z Wrocławia do stolicy – z 19 do 45.

„Wyborcza” spytała, czy horyzontalny rozkład uwzględni remonty torów. od ub.r. zamknięta jest np. najkrótsza trasa Rzeszów – Warszawa przez Sandomierz i Ostrowiec Św. Pasażerowie są zdani na podróż okrężną drogą. Spółka PLK podawała już dwa terminy zakończenia robót (w marcu i w czerwcu), a teraz informuje o powrocie pociągów przez Sandomierz od 20 lipca. – W ciągu dziesięciu lat będą dokończone wszystkie główne szlaki transportowe o najsłabszych parametrach. W 2035 r. już nie będzie remontów na dystansach 150 km, ale dużym wyzwaniem pozostanie przepustowość w węzłach kolejowych: wrocławskim, poznańskim i trójmiejskim – odpowiedział wiceminister. W 2026 r. minister przewiduje 470 mln pasażerów na kolei. ●

Prognoza ruchu

40

PROC.

● **O tyle wg wiceministra Malepsza-ka wzrośnie ruch na kolei w 2035 r.**

Deweloper na Ursynowie straszy

Skoro nie blok, to ośrodek leczenia uzależnień

Deweloper przejął działkę po niedosłej przychodni na Ursynowie. Chciał zbudować mieszkania, gdy nie dostał zgody, zapowiedział: no to będzie ośrodek leczenia uzależnień.

Na płocie działki u zbiegu ulic Indiry Gandhi i Rosoła pojawiły się logo firmy Okam, wizualizacje budynków wśród zieleni i zdjęcia siwowłosej kobiety z młodszym mężczyzną. Niezabudowana działka między blokami na Ursynowie to skarb. Sęk w tym, że w tym miejscu nie da się tak łatwo wybudować bloków. Zapytaliśmy Okam, jak wykorzysta te 2,5 ha – między słowami dało się wyczuć frustrację.

Rozbiórka

Na działce od 40 lat straszą fundamenty niedosłej przychodni. Jej budowa zaczęła się w PRL, w 1989 r. Ale spółdzielnia SDIS przerwała prace, gdy skończyły się pieniądze. Potem wyszło pozwolenie na budowę. W porzuczonej budowlu mieszkali bezdomni. Na początku lat 90. burmistrz Mokotowa (dzielnica obejmowała wtedy także Ursynów) Lech Królikowski wskazał nieruchomości fundacji niemieckich ewangelików. Chcieli zbudować w Warszawie szpital jako zadośćuczynienie za zburzony w czasie powstania warszawskiego szpital ewangelicki. Skończyło się na przymiarkach, fundacja się wycofała.



● **Skrzyżowanie ul. Gandhi i Rosoła. Tu ma powstać prywatny szpital**

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W 2002 r. uchwalono plan zagospodarowania przeznaczający ten narożnik na usługi zdrowia, a konkretnie „zespół szpitalny o wysokości 2-6 kondygnacji”. To wyklucza budowę mieszkań. W latach 90. działkę kupiła firma Hochtief. Szukała sposobu na zagospodarowanie terenu. Próbowiła przekonać ratusz do inwestycji polegającej na budowie kliniki rehabilitacji, zakładu opiekuńczo-leczniczego i bloków z „mieszkaniami senioralnymi”, które w standardzie mają podstawową opiekę zdrowotną. Inwestycja nie wyszła poza przymiarki. Jedyłą zmianą była rozbiórka resztek przy-

chodni w 2020 roku. I tu wracamy do dnia dzisiejszego.

Dla seniorów

Anna Watkowska, wiceprezes ds. rozwoju Okamu, przyznała, że i jej firma miała nadzieję na zgodę na budowę inwestycji mieszkaniowej przeznaczonej dla seniorów. Ale charakter inwestycji nie spotkał się z przychylnością lokalnych władz i mieszkańców.

Watkowska zapowiada, że wobec tego Okam przygotowuje inwestycję zgodną z zapisem o ochronie zdrowia w obowiązującym planie zagospodarowania. – Taką jak zespół leczenia

uzależnień dla nieletnich z ośrodkiem readaptacji i rehabilitacji socjopsychiatrycznej dla młodzieży – mówi. I to tak, jakby chciała podkreślić, że taka inwestycja byłaby dla okolicznej społeczności gorszym wyborem niż osiedle mieszkań senioralnych. Zaznacza, że mowy nie ma o ogólnodostępności terenów zielonych przy ośrodku leczenia uzależnień. Będą ogrodzone, przeznaczone dla pacjentów, odwozających i personelu.

Próba szantażu?

Rozumiem, że to jakiś sposób szantażu. „Jak nie dacie nam zgody na mieszkaniówkę, to zrobimy ośrodek resocjalizacji, który może budzić obawy mieszkańców” – mówi Antoni Pomianowski, ursynowski radny (Projekt Ursynów). Podobnie deklarację Okamu ocenia Olga Górna, dzielnicowa radna KO. – To pogroźki, próba straszenia mieszkańców, że pogorszy się bezpieczeństwo. Zamiast wy badać potrzeby społeczności i się w nie wpisać, deweloper wysłał komunikat „Jak nie, to zobaczycie” – mówi Górna. Pomianowski: – Niech deweloper nie kozaczy, nie straszy ośrodkiem leczenia uzależnień. W planie wyrażenie jest mowa o szpitalu.

Rzeczywiście: o „objektach zespołu szpitalnego”. Z tym że nie ma w planie definicji „zespołu szpitalnego”. Nie zdefiniowano też szczegółowo „usług zdrowia”. Mimo to radna też uważa,

że nie ma się co przejmować pogroźką budowy ośrodka leczenia uzależnień.

– Deweloper szuka zysku, to jest oczywiste. Ośrodek leczenia uzależnień nie jest dochodowym biznesem – mówi. Watkowska: – Widzimy potencjał takiej inwestycji, biorąc pod uwagę problemy zwłaszcza młodych.

Plan ogólny przesądzi

Zapisy planu można zmieniać, uchwalając nowy plan lub „zintegrowany plan inwestycyjny”. Tyle że musiałby się na to zgodzić samorząd i ZPI musi być zgodny z nadrzędnym studium zagospodarowania miasta i planem ogólnym. Trzy lata temu miejscy planiści zaproponowali przeznaczenie narożnika ul. Indiry Gandhi i Rosoła pod zabudowę mieszkaniową. Mieszkańcy sąsiednich bloków protestowali, bo nie chcą dogęszczania okolicy blokami. Studium poszło do kosza, trzeba było opracować nowy dokument: plan ogólny. Na etapie prac nad jego projektem wpłynęły dziesiątki tysięcy wniosków. W tym od ursynowian, którzy nalegali, by nie dopuszczać mieszkań u zbiegu ulic. I w projekcie mieszkań nie ma.

Jeśli plan ogólny zostałby uchwalony w takim kształcie, to wykluczyłoby skorzystanie z trybu ZPI. Nad tym dokumentem Warszawa wciąż jeszcze pracuje. ●

Michał Wojtczuk

Informator usług funeralnych

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440335

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34440609



Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34440580

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź na serwis
odeszli.pl

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 czerwca w wieku 92 lat zmarł



Wiesław Bielas

Szlachetny Człowiek
Wspaniały Mąż, Tata, Teść i Dziadek

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w dniu 7 lipca 2026 roku o godzinie 12:40
w Kościele Drewnianym przy cmentarzu Bródnowskim.

Po nabożeństwie Prochy zostaną złożone na miejscowym cmentarzu
do grobu rodzinnego

Rodzina

Zamiast kwiatów prosimy o wpłatę na rzecz fundacji:
www.ratujmyzwierzaki.pl/schroniskogaj

www.nekrologi.wyborcza.pl/34441425

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mamy

naszej Koleżanki

*dr n.med.
Elżbiety Stańczak-Bujnickiej
Pani Doktor oraz Jej Rodzinie*

składamy wyrazy głębokiego współczucia,
wsparcia i otuchy w tych trudnych chwilach.

Niech życzliwość bliskich
doda siły do przeżycia tej bolesnej straty.

Kierownik wraz z Zespołem Kliniki Onkologii i Hematologii Dziecięcej,
Transplantologii Klinicznej i Pediatrii UCKWUM Warszawa



www.nekrologi.wyborcza.pl/34441388

Przed rokiem odeszła moja matka

Maria Geller

ostatnia z rodzeństwa Żerów.

Bez niej jestem starszy o jeden rok i całe pokolenie.

Dariusz Geller

www.nekrologi.wyborcza.pl/34441439

Drogi Krystianie

z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

Twojej Mamy

Łączymy się w bólu i żałobie w tych ciężkich dniach.

Anna, Magdalena, Darek, Maciek, Marcin i Sławek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34441533

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl



Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555



W dniu 25 czerwca 2026 roku odeszła od nas w wieku 100 lat



Halina Karmańska

ps. Smętek

Żołnierz Armii Krajowej zgrupowania „Kryśka”,
sanitariuszka w szpitalu na Żagórzej na Czerniakowie.

Lekarka stomatolog,
która całe swoje 40-letnie zawodowe życie związała z Wesołą.
Opoka Rodziny, o niezachwianych zasadach,
gotowa do niesienia pomocy.
Wspaniała Mama, Babcia i Prababcia,
na której zawsze mogliśmy polegać.

Odnaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Armii Krajowej,
Warszawskim Krzyżem Powstańcym
i Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Warszawy.

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
3 lipca 2026 roku o godzinie 12.30
w kościele p.w. Opatrzności Bożej
w Warszawie Wesołej przy ul. Piotra Skargi 2,
po której odbędzie się pogrzeb
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

O czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

córka, syn, synowa, zięć i wnuki z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34441546

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr med. Danuty Stryjeckiej-Rowińskiej

wieloletniego pracownika naszej Kliniki, osobę bezpośrednio zaangażowaną
w pierwsze zabiegi transplantacji nerek w Polsce,

założycielki Centralnej, a następnie Krajowej Listy Osób oczekujących
na przeszczepienie, prowadzonej od 2005 r. przez Poltransplant.

Wybitnego lekarza, dla którego dobro pacjentów
zawsze było nadrzędnym celem.

Najbliższym

składamy szczerze wyrazy współczucia.

Kierownik i Zespół
Katedry i Kliniki Transplantologii, Immunologii,
Nefrologii i Chorób Wewnętrznych
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34441621

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 27 czerwca 2026 roku zmarł w wieku 97 lat



Stanisław Julian Piechowski

nasz najukochańszy Tata, Dziadek i Pradziadek
Wspaniały człowiek

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
dnia 3 lipca 2026 roku o godzinie 10.00
w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
na Saskiej Kępie przy ul. Nobla 16

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34441532

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**



„Czasu spędzonego z tymi, których kochamy, nigdy nie jest za dużo.”

W dniu 27 czerwca 2026 roku zmarła w wieku 94 lat



Sabina Stańczak

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek 6 lipca 2026 roku o godzinie 10:30 w kościele św. Katarzyny na Służewie, ul. Fosa 17, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na Cmentarz Służewski Nowy przy ul. Wąbrzyskiej.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

córka Elżbieta

Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34441617

Szanownej Pani

dr Aleksandrze Jędrzysek, prof. AFiB Vistula

W imieniu władz oraz całej społeczności akademickiej

Akademii Finansów i Biznesu Vistula

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

Łączymy się z Panią w bólu i żałobie.



www.nekrologi.wyborcza.pl/34441396

Ktoś był i był, a potem zniknął i uporczywie go nie ma.
(W. Szyborska)

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że 25 czerwca 2026 roku, w wieku 78 lat, zmarł nasz ukochany Mąż, Tata i Brat



Stanisław Jerzy Wójcikiewicz
urolog

Absolwent Akademii Medycznej w Warszawie z 1977 roku. Wieloletni pracownik oddziałów urologicznych Szpitala Praskiego i CSK MSW. Założyciel i pierwszy ordynator oddziału urologicznego w Szpitalu Kolejowym w Pruszkowie.

Oddany pacjentom lekarz, utalentowany chirurg. Pasjonat medycyny i jej historii. Pamięć rodziny i dusza towarzystwa. Mądry, dobry i życzliwy kolega, przyjaciel. Smakosz.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek, 6 lipca 2026 roku, o godzinie 12:00 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami Zmarłego do grobu rodzinnego na Starych Powązkach,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34441566

Głębokie wyrazy współczucia dla

Zosi Kulawik i Jej Rodziny

z powodu śmierci

Taty

składają

Przyjaciele
Łączymy się z Tobą w bólu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34441565

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Działając na podstawie art. 90 ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234) – dalej u.t.k. informuję, że na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej w celu realizacji inwestycji:

„Budowa budynku podstacji trakcyjnej wraz z infrastrukturą techniczną i towarzyszącą w km 107+000 linii kolejowej nr 55”.

Teren planowanej inwestycji obejmuje nieruchomości lub ich części na terenie Gminy Suchożebry, w powiecie siedleckim, woj. mazowieckie (w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed projektowanym podziałem; działki ew. objęte inwestycją w części oznaczono skrótem „cz.”):

a. Nieruchomości w liniach rozgraniczających:

w jednostce ewidencyjnej 142610_2 Suchożebry, powiat siedlecki: obręb 0017 Suchożebry dz. ew. nr cz. 479/7, 363/3 (363/2);

Inwestycja będzie wymagała przejścia na własność Skarbu Państwa i oddania w użytkowanie wieczyste PKP Polskie Linie Kolejowe S. A. nieruchomości (art. 9s ust. 3b u.t.k.) wskazanych poniżej:

w jednostce ewidencyjnej 142610_2 Suchożebry, powiat siedlecki: obręb 0017 Suchożebry dz. ew. nr 363/3 (363/2).

Akta sprawy, zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej k.p.a., znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, gdzie można zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie.

W związku z powyższym stosownie do treści art. 10 k.p.a. oraz art. 73 § 1 k.p.a. informuję, że do wydania rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, Strona może zapoznać się z aktami postępowania **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695 62 19. Osoby nie umówione nie będą obsługiwane.** Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi 30 min. i nie może zostać przedłużony.

Informacja w sprawach będzie ponadto udzielana telefonicznie w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ - 16⁰⁰, lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ - 12⁰⁰ pod **nr 22 695 66 48**. Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 k.p.a., uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Publiczne ogłoszenie nastąpi w dniu **1 lipca 2026 r.**

Z dniem doręczenia zawiadomienia o wszczęciu niniejszego postępowania administracyjnego w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania takiej decyzji, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę dla innych inwestycji, a dotyczące się postępowania w tych sprawach podlegają zawieszeniu do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej (art. 90 ust. 12 u.t.k.).

W przypadku zgłoszenia zamiaru wykonywania robót budowlanych wszczęcie postępowania w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej zobowiązuje właściwy organ administracji architektoniczno-budowlanej do wniesienia sprzeciwu od zgłoszenia (art. 90 ust. 13 u.t.k.).

Powyższych warunków nie stosuje się do postępowań dotyczących inwestycji celu publicznego, których przygotowanie i realizacja następuje za zgodą podmiotu, na wniosek którego wszczęto postępowanie w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej (art. 90 ust. 14 u.t.k.).

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu (art. 41 pkt 1 i § 2 k.p.a.).

znak sprawy: **WIR-I.747.2.1.2026.AG**

Warszawa/34440616

Wójt Gminy Cyców

Informuję, że w budynku Urzędu Gminy w Cycowie, przy ul. Chełmskiej 42 został wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę t.j. część działki nr 316/3 pot. w Wólce Cycowskiej o pow. 0,2000 ha.

Dodatkowych informacji można uzyskać pod numerem tel. (82) 5677003 wew. 33 lub na stronie internetowej www.ugcycow.pl

Lublin/34441400



Prezydent Miasta Radomia informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2026. poz. 399), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu w rejonie: **Kościuszki** (obr. 0090, ark. 90) część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr ewid. **12/27** o pow. 2 285 m² z przeznaczeniem pod 2 tablice reklamowe o pow. 2 m² (każda). Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest w księdze wieczystej nr KW RA1R/00010785/3.

Radom/34441440

Zarząd Województwa Mazowieckiego,

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) zawiadamia, że od dnia 1 lipca 2026 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26 oraz na stronie internetowej Samorządu Województwa Mazowieckiego – www.mazovia.pl, **zostanie wywieszona informacja o przeznaczeniu do sprzedaży nieruchomości położonej w Płocku przy ul. 1 Maja 7C.**

Warszawa/34440938

GN.6840.2.2026.JDZ

STAROSTA SZYDLÓWIECKI

ogłasza, że w dniu **05 sierpnia 2026 r. o godzinie 09.00** w pokoju nr 208 w budynku Starostwa Powiatowego w Szydłowiecu, ul. Kościuszki 170, 26-500 Szydłowiec, **odbędzie się przetarg na zbycie nieruchomości Skarbu Państwa** położonej w obrębie **0017 Skłoby**, gmina Chlewiska, oznaczonej jako **działka ewidencyjna nr 1369**, uregulowanej w Księdze Wieczystej RA1S/00031386/0 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Szydłowiecu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **9 840,00 zł**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest dokonanie wpłaty **wadium w wysokości 500,00 zł** z podaniem imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania wpłacającego oraz określenie nieruchomości „Przetarg – Skłoby” na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Szydłowiecu PEKAO S.A. nr 93 1240 5732 1111 0010 1736 3825, w terminie nie późniejszym niż 31 lipca 2026 r. Decyduje data wpływu środków na konto Starostwa.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Szydłowiecu oraz opublikowano na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Powiatu Szydłowieckiego.

Dodatkowych informacji udziela Wydział Geodezji i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Szydłowiecu, ul. Kościuszki 170, pokój 210, numer telefonu 48 617 70 17.

Radom/34441485

Warszawa, 01.06.2026 roku

OGŁOSZENIE

SBM „TORWAR” w Warszawie posiada do wynajęcia lokal użytkowy położony w Warszawie na parterze w budynku przy ulicy Wilanowskiej 12

Opis lokalu:

Przedmiotowy lokal o pow. użytkowej 80,90 m² usytuowany jest na parterze w budynku przy ul. Wilanowskiej 12.

Okres najmu:

Umowa najmu zostanie zawarta na czas nieokreślony.

Minimalny czynsz za wynajem lokalu:

Minimalna stawka czynszu najmu za 1 m² powierzchni lokalu wynosi 70zł/ m² + VAT miesięcznie.

Adres i termin składania ofert:

Osoby zainteresowane proszone są o składanie pisemnych ofert w sekretariacie Spółdzielni (I piętro).

mail: sekretariat@sbmtorwar.pl

Oferta powinna zawierać:

- datę i miejsce sporządzenia oferty,
- imię i nazwisko, adres Oferenta,
- dane kontaktowe Oferenta (nr telefonu, e-mail),
- KRS, REGON, NIP
- krótki opis prowadzonej działalności.

Preferowane branże: medyczna, biurowa.

Lokal można oglądać po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z pracownikami Działu Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi pod nr tel. (22) 656-15-82.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Działu Czelonkowsko-Mieszkaniowego pod nr tel. (22) 656-15-85.

Warszawa/34440392

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść:
nekrolog
kondolencje
wspomnienie**



**nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555**

Niemcy już poza mundialem

Reprezentacja Niemiec przegrała z Paragwajem po rzutach karnych i odpadła z mistrzostw świata. Trzeci raz z rzędu żegna się z mundialem w przedbiegach, ale wciąż zakrawa to na sensację.

Dawid Szymczak

KORESPONDENCJA Z USA

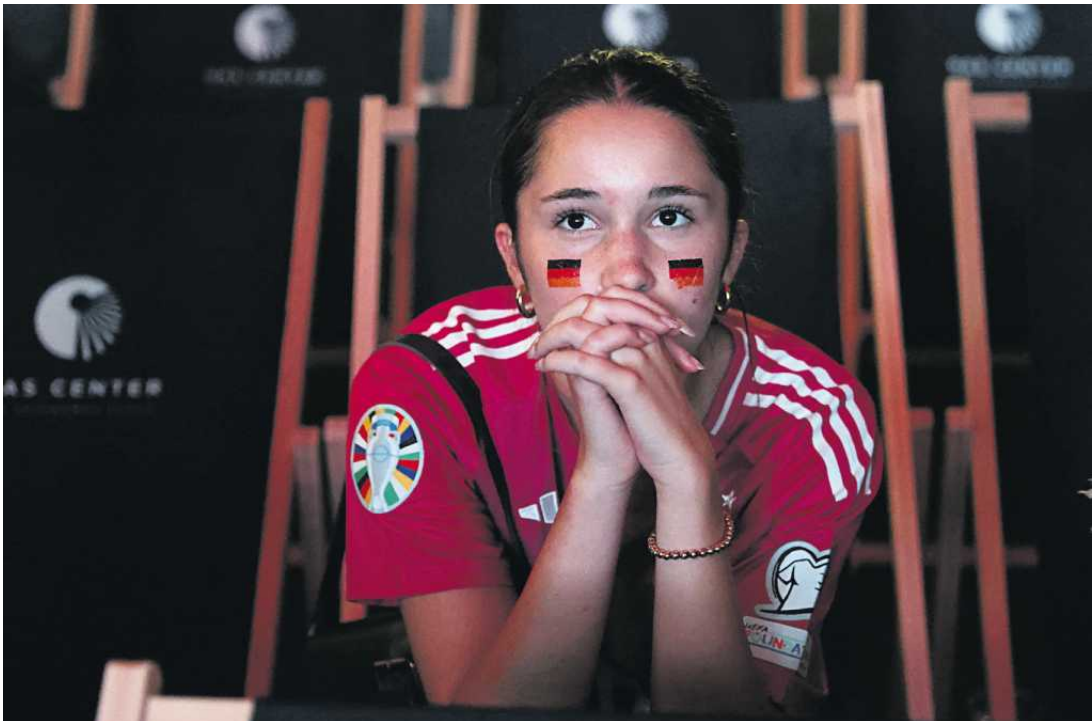
Można dużo pisać o emocjach w dogrywce, gdy wynik wisiał na włosku. Ale wystarczy wspomnieć o biegu trenera Juliana Nagelsmanna, który wyskoczył na boisko zaraz po голу strzelonym na 2:1 przez Johnathana Taha. Wraz z nim wbiegli członkowie sztabu i rezerwowi piłkarze. Wyhmowali dopiero po kilkunastu metrach, a chwilę później łapali się za głowy, bo na stadionowym telebimie wyświetlił się komunikat o interwencji VAR. Gdy gol został anulowany, Nagelsmann nie zatrzymał się nawet na chwilę. Ale to już nie był kolejny sprint, raczej próba rozchodzenia emocji. Widać, że one nim targały, czemu akurat trudno się dziwić, obserwując zgiełk i chaos panujący od wielu miesięcy wokół reprezentacji Niemiec.

Następnego biegu Nagelsmanna już nie było. Gdy trzech jego piłkarze – Kai Havertz, Nick Woltemade i Jonathan Tah – nie wykorzystali rzutów karnych i doprowadzili do odpadnięcia Niemiec z mundialu, odbył powolny spacer między zwieszonymi głowami piłkarzy. Jednym dziękował, innych pocieszał i zbierał z murawy. Po chwili Niemców już na boisku nie było, a Paragwajczycy bawili się w najlepsze ze swoimi kibicami.

Nagelsmann z piłkarzami wrócili jednak na murawę po 3-4 minutach. Przeszli wtedy wzdłuż trybun, by... no właśnie – może przeprosić, może poprosić o wybaczenie, a może podziękować za doping. Zobaczyli jednak opustoszałe sektory i usłyszeli gwiazdy wymieszane z buczeniem.

Złotousty selekcjoner Paragwaju

To był jeden z najbardziej emocjonujących meczów tych mistrzostw - Niemcy mieli przewagę we wszystkich statystykach, ale tuż przed przerwą na prowadzenie wyszli Paragwajczycy, którzy akurat tę jedną akcję, wykończoną głową przez Julio Enciso, rozegrali znakomicie. Później Niemcy wyrównali, dzięki trafieniu Havertza, i nie zdejrnowali nogi z gazu, szukając zwycięskiego gola. Męczyli się, rzadko zaskakiwali



• 29 czerwca 2026 roku, Berlin – Sony Center. Kibicka podczas meczu 1/16 finału mistrzostw świata – Niemcy kontra Paragwaj FOT. REUTERS / MARYAM MAJID

SPORT.PL

Relacje z kolejnych meczów mundialu: Wybrzeże Kości Słoniowej – Norwegia, Francja – Szwecja i Meksyk Ekwador

Kolejny dzień na Wimbledonie – jak poszło Idze Świątek i Kamilowi Majchrzakowi

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

rywali, którzy bronili się z wielkim poświęceniem, ale wciąż byli bliżej trafienia. I wydawało się, że w końcu je znaleźli, jednak po chwili do akcji wkroczył VAR, dostrzegając faul Waldemara Antona na bramkarzu. Faul, który był wątpliwy i którego poddyktowania Nagelsmann nie mógł przeboleć jeszcze długo po meczu.

No i karne. Paragwajczycy mieli w nich dwie piłki meczowe, ale obie zmarnowali – Antonio Sanabria nie trafił w bramkę, a strzał Fabiana Balbueny wybronił Manuel Neuer. I gdy wreszcie Niemcy wyszli na prostą i pierwszy raz w tej serii karnych mieli wszystko w swoich rękach, w szóstej serii fatalnie przestrzelił Tah. Paragwajczycy trzeciej szansy już nie zmarnowali – Jose Canale uderzył pewnie i wepchnął swoją reprezentację do 1/8.

Gdy pierwszy raz widziałem Paragwaj na tym mundialu, nie przypuszczałem, że zobaczę go w 1/8. Był jedynie tłem dla Stanów Zjednoczonych, przegrał 1:4, a wynik i tak nie oddawał, jak bardzo był słaby. To wtedy jego argentyński selekcjoner – Gustavo Alfaro, traktujący boisko piłkarskie jak współczesną arenę gladiatorów walk i kochający wszelkie motywacyjne haselka, powiedział swoim piłka-

rzom, że „w sobotę może pojawić się depresja, ale już w niedzielę musi panować euforia”, bo w przeciwnym razie „będziemy tu mieli ciągle pogrzeb”. Później wygrali 1:0 z Turcją i bezbramkowo zremisowali z Australią. Wrażenia nie zrobili żadnego, ale 4 punkty i bilans bramkowy -2 i tak wystarczył do zajęcia 7. miejsca wśród zespołów z trzecich miejsc. A teraz pokonali Niemców i zamiast pogrzebu mają wesele.

W niedzielę, gdy niemieccy dziennikarze wyszli z przedmeczowej konferencji Alfaro, śmiali się, że byli na seminarium z filozofii. Autor z „Sueddeutsche Zeitung”, wyraźnie uwiedziony myślą Alfaro, zanurkował do jego autobiografii po więcej podobnych mądrości. Zachwycił się już jej tytułem: „Łowcy nieosiągalnej utopii”, a później wynotowywał co ciekawsze zdania. Choćby takie: „Nie bój się, jeśli zobaczysz cień olbrzyma. Spójrz wtedy, gdzie jest Słońce. Bo to karzeł może rzucać taki cień”. Jeśli podobnymi przemysleniami poczęstował swoich piłkarzy, to nic dziwnego, że potrafili pokonać Niemców, a jego przypadkiem Niemcy nie okazali się właśnie tym karłem, który rzuca cień jak olbrzym?

Alvaro to człowiek wszechstronnie uzdolniony – studiował inżynierię chemiczną, ale porzucił ją ze względu na miłość do piłki, a jego największą życiową pasją zawsze była historia. Twierdzi zresztą, że wpływ na charakter reprezentacji Paragwaju miały dwie wojny – tróprzymierza, w której Paragwaj walczył równocześnie z Argentyną, Brazylią i Urugwajem w latach 1864-1870, tracąc na koniec ponad po-

łowę terytorium i aż 90 proc. męskiej populacji, a także wojna o Chaco z lat 1932-1935. – Dziedzictwo widać na boisku. To stawianie oporu, tę walkę, to oddawanie życia, że tak powiem – stwierdził. Alvaro uderzał w te tony od samego początku. Zaraz po przejęciu reprezentacji poprosił piłkarzy, by napisali, co charakteryzuje ich grupę. I sporo naczytał się o duchu walki, poświęceniu i zaangażowaniu. Ogłosił więc, że w takim razie „znów będą prawdziwym Paragwajem!”.

I co by nie mówić, akurat w meczu z Niemcami zobaczyliśmy taki właśnie Paragwaj: z poświęceniem blokujący kolejne strzały rywali, agresywny i nieprzyjemny, a przy tym całkiem nieźle zorganizowany w obronie, gdzie leży jego największa siła.

Padły pytania o przyszłość Nagelsmanna

Nadchodzi w niemieckiej piłce czas pytań i wyciągania wniosków. Nikt nie miał prawa przypuszczać, gdy w Rio de Janeiro Niemcy zostawali mistrzami świata, że przez następnych dwanaście lat nie wygrają ani jednego meczu w fazie pucharowej mundialu. To dla nich katastrofa, klęska i wstyd. To wszystko było czuć w Bostonie. Wylewająca się frustracja nie wynikała tylko z tego, jak skończył się ten turniej, ale też z tego, jak kończyły się dwa poprzednie. Niemcy tym razem wyszli z grupy, ale też nie mogli z niej nie wyjść, grając z Curacao, Wybrzeżem Kości Słoniowej i Paragwajem, przy turnieju rozszerzonym do 48 zespołów.

Padają już pytania, co dalej z Julianem Nagelsmannem, który od zorganizowanego dwa lata temu Euro konsekwentnie tracił społeczne zaufanie. On sam zaraz po meczu powiedział, że nie jest człowiekiem, który ucieka, więc nie zamierza rezygnować. Ale w tym czasie tłum ekspertów i kibiców wzywał już do zmiany trenera. Co więcej, wymarzony kandydat nawet był na tym stadionie. Przyglądał się temu wszystkiemu z bliska. Nazywa się Jurgen Klopp i na tym turnieju zdążył już wywołać spore zamieszanie.

– Możemy grać lepiej i musimy grać lepiej – stanowczo stwierdził Klopp, gdy tylko Niemcy skończyli mecz z Ekwadorem i zameldowali się w fazie pucharowej. Nie chciał studiować optymizmu po wyjściu z grupy, bo optymizmu wokół reprezentacji Niemiec nie było od dawna. Stwierdził po prostu fakt – jak na eksperta w studiu przystało. Dodał, że zanim Niemcy pojadą do Bostonu na mecz z Paragwajem, mają bardzo dużo do poprawy.

Niemcy lada moment zaczną więc remontować swoją piłkę, a Paragwaj zagra w 1/8 finału z lepszym z pary Francja – Szwecja (mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania). ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34441424

Sygn. akt I Ns 293/24

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Mikołowie, sygn. akt I Ns 293/24, toczy się postępowanie z wniosku ING Banku Śląskiego SA o stwierdzenie nabycia spadku po Romanie Wrona synu Mikołaja i Marii, zmarłym w dniu 23 października 2022 r. w Mikołowie, ostatnio stale zamieszkałego w Mikołowie, woj. śląskie. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

GN.6821.3.2026



STAROSTA ŁAŃCUCKI

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124b, w związku z art. 124a, 114 ust. 3 i 4, art. 115 ust. 3 i 4 oraz art. 118a ust. 2 i 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399)

Starosta Łańcucki

zawiadamia o wszczęciu na wniosek PGE Dystrybucja S. A. z siedzibą w Lublinie, ul. Garbarska 21A, 20-340 Lublin, postępowania dotyczącego zajęcia części nieruchomości gruntowej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1287/4 położona w miejscowości Łańcut, gm. Miasto Łańcut, w celu wykonania remontu istniejącej linii napowietrznej nN 0,4kV w zakresie wymiany istniejących przewodów nN w ramach inwestycji pn. „Modernizacja istniejącej sieci nN z przyłączami w obrębie stacji trafo Łańcut Kochanowskiego i Reymonta oraz wyprowadzenie odvodu ze stacji Łańcut Osiedle Fabryki Śrub w miejscowości Łańcut, gm. Łańcut” m. in. przez powyższą nieruchomość gruntową, dla której stan prawny jest nieuregulowany.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, powinny w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosić się do Starostwa Powiatowego w Łańcutie budynek C, II piętro, pok. nr 51, a wszelkich informacji w sprawie można uzyskać telefonicznie pod nr tel. 17 225 69 61, 17 851 22 09 podając sygnaturę sprawy.

Kraj/34441397

Łańcut, dnia 29.06.2026r.

wyborcza

REDAKCJA

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA

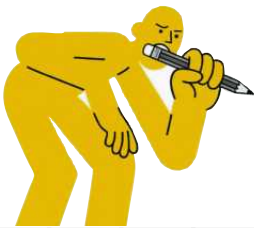
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA

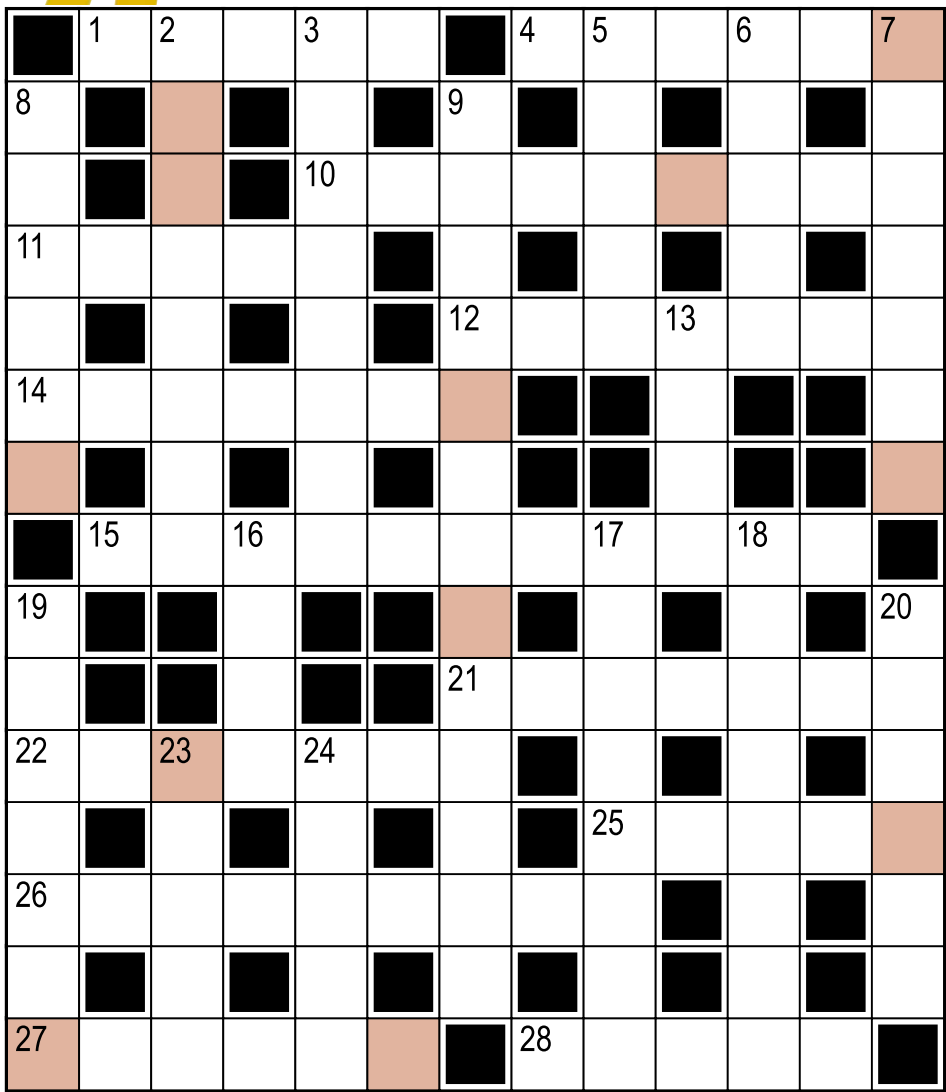
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





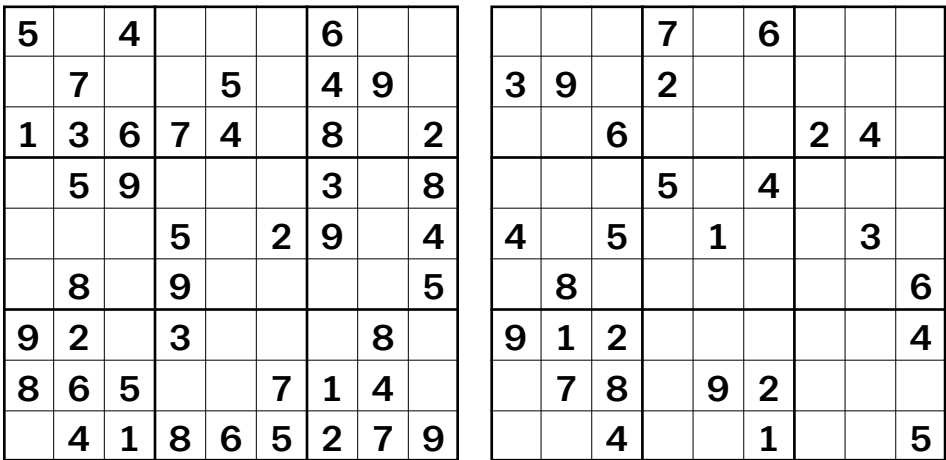
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 63 z 30.06:
Poziomo: 1) włosy 4) mastyf 10) pchnięcie 11) hiena 12) Ryszard 14) mazgaje 15) Poniatowski 21) ryjówka 22) ciżemka 25) wiatr 26) fortepian 27) kawior 28) okład
Pionowo: 2) tórzeczko 3) szparagi 5) afiks 6) Tęcza 7) Freddie 8) Bahamy 9) choreoterapia 13) Zeus 16) noże 17) wojownik 18) Kownacka 19) Pacyfik 20) Matrix 23) żuraw 24) mleko
Hasło: Łatanie dziur.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) tkanina z powiedzenia: szkoda czasu i ...
4) nakładany na końcówkę trąbki, saksofonu
10) ... świata, czyli ludzie wybitni, powszechnie znani
11) dawna nazwa Tajlandii
12) mimo zakończenia kariery zawodniczej nadal aktywnie uprawiają sport
14) ... młodziemczy, utrapienie niejednego nastolatka
15) łamigłówka ćwicząca spostrzegawczość, z wyrazami do odszukania w diagramie pełnym liter
21) najazd, interwencja zbrojna
22) wyeksmituj je z rabatki
25) pręt, na którym obraca się opiekane mięso
26) prowadziła Dantego przez Niebo („Boska komedia”)
27) sklepione podziemie kościoła
28) dostojnik państwowy w krajach muzułmańskich

- Pionowo:**
2) kształty znaków drogowych ostrzegawczych
3) przyrząd do rozpylania cieczy
5) srebrzystobiały metal o symbolu Sc
6) „Nazywam się ..., mam wszystko co trzeba” – śpiewa Natalia Przybysz
7) mebel na półmiski, talerze, sztuce
8) szczypczyki o sprężystych ramionach
9) drapacze chmur
13) stolica RFN przed zjednoczeniem Niemiec
16) Benny Goodman, ... swingu
17) zespół, z którym występował Czesław Niemen
18) powieść, w której Danusia śpiewała w gospodzie w Tyńcu
19) inny w lasku, inny na stole bilardowym
20) Mg
23) odcinki wyprawy, życia, historii
24) wyraz taki jak „tzn.” albo „mgr”

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły

ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężkiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

C	I	B	A	N	Y	Ż
I	O	W	O	Z	Ż	U
E	E	I	I	C	N	Z
S	C	Z	N	A	I	R
C	U	O	L	E	J	A
I	K	K	Y	P	Ż	E
Z	D	E	R	T	B	L
I	E	C	U	O	E	T
N	E	I	M	Z	A	K

żelbet rumieniec kolejarz nabicie
azot dzik użyźniacz uczniowie

Hasło z 30.06: peryskop

skojarzenia

Strzykawka	Wydma	Kuweta	Kotwica
Grabie	Pomysł	Klondike	Kompas
Pustynia	Związek	Krawiec	Kamień
Adapter	Czar	Klepsydra	Zaplatanie

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 30.06:
Zdolność przewidywania: Psi węch, Szósty zmysł, Intuicja, Przeczucie. **Utarłe sposoby działania, postępowania:** Umowa społeczna, Niepisana zasada, Konwencja, Zwyczaj. **Pierwsze słowa tytułów filmów z Bondem:** Pozdrowienia, Diamenty, Operacja, Licencja. **Kończą się niedoróbkami, nieprawidłowościami:** Żebrak, Lusterka, Zawada, Wielbłąd

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowno

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia